

Jan Stanisław Majewski

ŁUKÓW

miasto powiatowe
w województwie lubelskiem



ŁUKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1930

D R U K A R N I A

INTROLIGATORNIA I WYTWÓRNIA STEMPLI KAUCZUKOWYCH

Wydziału Powiatowego w Łukowie, woj. Lubelskie

w gmachu obok kościoła Popijarskiego

DRUKARNIA — zaopatrzona w najnowsze maszyny drukarskie, introligatorskie i czcionki ozdobne najnowszego kroju, zatrudniająca wykwalifikowanych pracowników — wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, Broszury, Sprawozdania, Cenniki, Rachunki, Książki, Cyrkularze, Formularze, Zaproszenia, Bilety, Kwitarjusz, Tabele, Etykiety, Programy, Blankiety, Plakaty, Znaczkę do kwesty ulicznej, Klepsydry i t. p.

**ROBOTY ILUSTRACYJNE I DZIEŁOWE
we wszystkich językach europejskich.**

POSIADAMY NA SKŁADZIE GOTOWE DRUKI DLA:

Wydziałów Powiatowych, Magistratów, Urzędów gminnych, Kancelaryj Parafjalnych, Dozorów Szkolnych i Kas pożyczkowo-oszczędnościowych, które wysyłamy odwrotną pocztą.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY SZCZEGÓŁOWE KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.

SZYBKO

ESTETYCZNIE

STARANNIE

CENY KONKURENCYJNE

ŁUKÓW

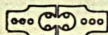
JAN STANISŁAW MAJEWSKI

ŁUKÓW

MIASTO POWIATOWE W WOJ. LUBELSKIM

MONOGRAFJA

Z 26 ILUSTRACJAMI, JEDNĄ TABLICĄ
BARWĄ I 3 PLANAMI MIASTA



ŁUKÓW

NAKŁADEM AUTORA

1930

REGIONALIA

K



IC

luk

106504

94(438) luków

NA.1:IC

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 116329000005

Winiętę tytułową, ilustrację barwną, przedstawiającą herb miasta, oraz szkic sytuacyjny Łukowa projektował i rysował Autor monografii. Część klisz ilustracyjnych użyczona została łaskawie przez Koło Siedlczan i Stowarzyszenie „Ogniwo”, pozostałe zaś, według zdjęć zakładów fotograficznych w Łukowie: K. Piątczyca i S. Migdała, oraz według fotografii z własnego zbioru Autora, wykonano w Zakładzie Litograficznym Ignacego Jaegera we Lwowie

Odbito w Drukarni Wydziału Powiatowego w Łukowie

W roku 1924 skreśliłem krótki opis Łukowa, raczej szkic opisu, i wydałem go — tytułem próby — w ograniczonej liczbie egzemplarzy. Nakład ten w niespełna rok został zupełnie wyczerpany. Nie zniknęła atoli potrzeba takiego wydawnictwa.

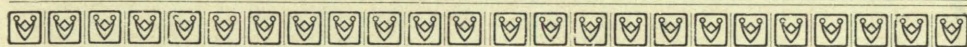
Wzmrożona na wszystkich polach praca twórcza w Odrodzonej Polsce; oświata powszechna, zaczynająca nauczanie historii i geografii od najbliższej okolicy; rozwój prasy prowincjonalnej, oraz wydawnictwa i hasła regionalno-krajoznawcze — wpłynęły ogromnie na spotęgowanie się zainteresowań i chęci poznania swego środowiska, własnego otoczenia, tych małych, najczęściej bezimiennych w literaturze opisowej, miejscowości, które jednakże, stanowiąc żywe części wielkiego organizmu państwowego, są niemniej ważne, jak cały organizm. Stąd potrzeba posiadania publikacyj krajoznawczo-regionalnych nie tylko nie zmalała, lecz wzrosła i wzrasta wciąż, a brak ich odczuwa się szczególnie dotkliwie tam, gdzie wogóle takich wydawnictw nie było i niema.

Ponieważ Łuków — oprócz prac, które spoczywają gdzieś w rękopisach, a znane są tylko z odpisów, mianowicie: „Historji Łukowa” ks. Rybki, wikariusza parafji Łuków i „Opisania historycznego oraz topograficzno-statystycznego miasta narodowego Łukowa” burmistrza Ign. Igrasiewicza, oraz mego szkicu, nie czyniącego już zadość potrzebie wskutek wyczerpania — żadnego opisu nie posiadał, przeto potrzeba ta stała się pilną koniecznością kulturalną. Postanowiłem więc powtórzyć wydanie monografji Łukowa, lecz nie w dawniejszej formie, a jako rzecz zupełnie nową, obszernie, wszechstronnie i gruntownie opracowaną, któraby mogła zaspokoić całkowicie ciekawość osób zainteresowanych i być dostateczną pomocą i źródłem informacji o Łukowie w razie potrzeby.

Czy zamierzony cel osiągnąłem, Szanowni Czytelnicy za chwilę sami osądzą. Niech sercem jednak sądzą, bo z umiłowania idei i miasta, w którem żyję i pracuję, powstało to dziełko, bo serce treść jego dyktowało. Dużo zapewne dostrzeżonych będzie braków i usterek, może pominięć czyichś zasług lub słabo uwypuklonych wad... Nie pominąłem wszakże świadomie ani jednej zasługi, natomiast unikałem rozmyślnie złych i brzydkich stron naszego życia. Dość mamy bowiem przykrości z tego powodu sami, ażebyśmy je mieli przekazywać potomności.

Sądząc, proszę mieć także na względzie to nieustanne, blisko roczne, stokroć bardziej wyczerpujące, niż opracowanie materiału, borykanie się o możliwość wydania pracy drukiem, o fundusz na to wydawnictwo. Wiele sposobów wyczerpałem, jeszcze więcej próśb zaniósłem — niestety — najczęściej bezskutecznie. Wciąż ręce opadały i wciąż ze wzmożonym uporem brałem się do pracy na nowo. W końcu jednak, dzięki częściowej pomocy grona osób z pośród miejscowego społeczeństwa i kilku organizacji łukowskich, które na mój gorący apel złożyły ofiary na fundusz wydawniczy — wszystkie przeszkody zwyciężyłem i pracę swą mogłem oddać do druku.

Za pomoc tę, udzieloną mi w celu zrealizowania sprawy, podjętej dla dobra i sławy naszego grodu, wyrażam wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.



Ubiegłe dzieje Łukowa

Czasy zamierchle, nazwa osiedla i pierwsze wzmianki historyczne. Odbudowanie Łukowa przez Bolesława Wstydliviego i wielkie projekty tego monarchy związane z Łukowem. Walki z Jadźwingami. Rola i znaczenie Łukowa w pierwszych wiekach istnienia. Przeszkody w dalszym rozwoju miasta i ratunek królów w formie licznych przywilejów. Dawne parafje i kościoły. Powody niedochowania się do naszych czasów starożytnych budowli. Nowe sposoby podźwignięcia miasta z upadku. Bernardyni i pijarzy. Dawne szkolnictwo łukowskie — słynne „Kolegjum Pijarskie“. Zniszczenie szkolnictwa i zgromadzeń zakonnych. Ustanowienie nowych parafij. Dalsze zabiegi rusyfikacyjne Moskali. Ruch niepodległościowo-rewolucyjny młodzieży. Zbrojny czyn łukowski. Walka społeczeństwa o szkołę polską. Żydzi łukowscy. Przynależność administracyjna miasta.

Łuków jest jedną ze starożytnych osad pogranicznych dawnej Polski. Pierwsze chwile jego egzystencji giną w pomroce dziejów, jak wszystkich prawie starszych miast w Polsce. Początkowo był prawdopodobnie głuchą wioską, ukrytą w dzikiej kniei, na niedostępnych błotach. Ten wzgląd własnle, t. j. dogodność naturalnego, położenia (nie mająca nic wspólnego ze współczesnem pojęciem o dogodności położenia osiedli ludzkich), wpłynął niewątpliwie na dalsze losy tej osady. Z braku początkowych przywilejów, które nie dochowały się nawet w odpisach, pewnych danych o tem, przez kogo i kiedy założone zostało to osiedle, lub przez kogo wyniesione do godności grodu — niema. Tradycja tylko miejscowa niesie, iż założycielem Łukowa był Bolesław Wstydlivy. Pogląd ten jest całkowicie mylny, natomiast pewnem jest, że założycielem był jeden z Piastów, książąt małopolskich, lecz kto mianowicie — niewiadomo. Znajdując miejsce odpowiedniem na warownię, wzniósł tu zamek drewniany, osadził załogę rycerską i tak urządzony gród nazwał Łukowem. Słowo to pochodzi prawdopodobnie od nazwy broni najwięcej i powszechnie podówczas używanej: łuku, skąd łuk, łuki, łuków. Na widowni historycznej pojawia się Łuków dość wcześnie. Już bowiem w pierwszej połowie XIII w. wspominają o nim kroniki, jako o grodzie „na pograniczu Litwy i Jadźwieży“. Między innemi wiadomo, że zdobyty w r. 1233 na Jadźwingach — Kock został oddany w zależność kasztelana łukowskiego, następnie, że w r. 1241 sam

Łuków uległ słynnemu najazdowi Tatarów, a już w trzy lata później, t. j. w r. 1244 został zupełnie zniszczony przez Jadźwingów. Zresztą gród ten, będący strażnicą wschodnich ziem dawnej Polski, mający w szczególności za zadanie obronę tych ziem przed naporem wojowniczego plemienia Jadźwingów, był z tego powodu od chwili swego założenia objektem nieustannych napadów z ich strony. Już przeto z powyższego wynika, że Łuków istnieć musiał nie tylko jako zwykłe osiedle, lecz nawet jako gród obronny, znacznie wcześniej, aniżeli na początku wieku XIII, a więc przed objęciem panowania przez Bolesława Wstydliwego. Ponieważ jednak historia nie uwzględnia dziejów nieznanych, możemy za początek egzystencji Łukowa przyjąć tylko konkretną, najdawniejszą datę, jaką nam kroniki przekazały, t. j. wspomniany r. 1233 i czas istnienia tego miasta określić na 700 lat¹⁾.

Z upadku w r. 1244 dźwignął go wkrótce Bolko V, który odbudował zniszczoną warownię, prywatne sadyby kupców i osadników, oraz zachęcał usilnie do osiedlania się tutaj nowych przybyszów, nadając im prawdopodobnie różne przywileje i grunta na pobudowanie. Czynił to energicznie i z wielkim zapałem, tak, że już w r. 1250, mając tu zpowrotem zamek drewniany obsadzony załogą i kasztelaną, rządzącego tą ziemią, sprowadził do Łukowa, celem wzmocnienia załogi i nawracania pogańskich plemion — rycerski zakon templariuszów. Nie dość na tem. Waleczny i przewidujący król Bolesław Wstydlivy, pojmując już wtedy, że walczyć skutecznie z wrogiem można, prócz oręża, także i wpływem wyższej kultury, a częściowo i na skutek rad oświeconego i świętobliwego otoczenia, a mianowicie: energicznego biskupa krakowskiego, Prandoty; nieodłącznego towarzysza, franciszkanina Bartłomieja z Czech, oraz własnej żony, św. Kingi — podjął wielką myśl i dążył do uzyskania autonomji religijnej dla ziemi łukowskiej, należącej do diecezji krakowskiej, pragnąc w ten sposób pozyskać Jadźwingów dla chrześcijaństwa i mocniej związać ten kraj z Polską. Zabiegał o to usilnie wspólnie z Prandotą i próbował parokrotnie utworzyć dla tego barbarzyńskiego plemienia biskupstwo misyjne (r. 1248 i 1256) w porozumieniu z papieżem Inocentym IV, przyczem w drugim projekcie wyznaczono stolicę biskupią w Łukowie. Pierwszym biskupem tej diecezji był niejaki Henryk, dominikanin. Niestety, te szerokie plany, dzięki niezainteresowaniu się nimi przez całą Polskę, zostały intrygancko i szybko unicestwione przez Krzyżaków, zazdrośnie strzegących pogańskich ziem litewskich

¹⁾ Wskutek tego, w r. 1933 przypadnie rocznica 700-lecia Łukowa. Wzorem innych miast, winna być uroczystie obchodzona i trwale upamiętniona, o czem należałoby już pomyśleć.

i jadźwińskich dla swych zaborów.¹⁾ Ich bowiem zręcznej, a ukrytej dyplomacji zawdzięczać należy, że przybyli do Łukowa w r. 1254 komisarze dla erygowania tu biskupstwa — uznali, iż miejsce to jest niedogodnem na założenie katedry, wobec czego wyznaczyli na sie-



BOLESŁAW V WSTYDLIWY

odnowiciel Łukowa, pogromca Jadźwingów, szerzy-
ciel chrześcijaństwa i kultury zachodniej na zie-
miach pogańskich, inicjator założenia biskupstwa
misyjnego w Łukowie

dzibę Chełm. Prawdopodobnie Bolesław Wstydliwy, mimo to, nie dał za wygraną i nie ustawał jeszcze w zabiegach około zrealizowania swego planu, ponieważ nowoustanowiona diecezja istnieje jeszcze przez pewien czas, jako biskupstwo łukowskie dla Jadźwieży, a o następnym jej biskupie, mianowanym w r. 1257, którym został wspomniany franciszkanin, Bartłomiej, mówią kroniki, jako o „biskupie postanowionym w Łukowie dla nawracania pogan“. Odtąd ginie zu-

¹⁾ „Polska, jej dzieje i kultura“ t. I str. 139.

pełnie ślad w tej sprawie i Łuków, zapomniawszy, iż był kolebką diecezji, którą później podlaską nazwano, nie pokusił się już nigdy o zdobycie miana stolicy biskupiej ¹⁾. Te wszystkie zabiegi Bolesława V, a zwłaszcza samo odbudowanie Łukowa z kompletnej ruiny po napadzie Jadźwingów w r. 1244; zaludnienie, przywrócenie, a nawet podniesienie go do wyższej świetności — dały niewątpliwie powód błędnemu mniemaniu, jakoby ten monarcha był założycielem Łukowa.

Niedające w dalszym ciągu ani chwili spokoju napady Jadźwingów, zmuszają Bolesława do urządzenia przeciwko nim w r. 1254 krucjaty, której wynikiem było pobicie tego plemienia i spalenie ich głównego osiedla, Komat. Widocznie jednak nie była to dla nich zbyt bolesna klęska, skoro już w dziesięć lat później (r. 1264) tenże król stacza z nimi nową zaciętą walkę, zadając im straszliwą klęskę i zabijając ich wodza, Komata. Decydującą bitwę stoczono, według ustnej tradycji, pod Łukowem. Jednakże i to zwycięstwo nie było ostatecznym, bo zupełną zagładę zgotował Jadźwingom dopiero Leszek Czarny w bitwie, którą stoczył w dniu 13 października 1282 r. rzekomo pod wsią Zalesiem, koło Łukowa ²⁾.

Przez długi czas, jako miasto, egzystował Łuków bardzo skromnie, natomiast słynął więcej, jako gród obronny. Jeszcze w r. 1374 król Ludwik, wyliczając zamki w województwie sandomierskiem, wymienia ich 6, a między nimi Łuków, w następującej kolejności: Sandomierz, Zawichost, Lublin, Sieciechów, Łuków i Radom. Z chwilą wytopienia Jadźwingów, a tem samem zabezpieczenia tych stron od ciągłych niepokojów i niebezpieczeństw wojennych, rozwija się nieco, jednak bardzo powoli i w stopniu nieznacznym. Ówcześni władcy, książęta i zamożniejsi panowie różnemi sposobami starają się wpłynąć na zaludnienie i szybszy rozrost miasta. W tym celu zachęcają uboższą szlachtę z Mazowsza i Wielkopolski do osiedlania się na zawładniętych po Jadźwingach obszarach w bliższej i dalszej okolicy

¹⁾ Był moment w r. 1918, zaraz po wznowieniu diecezji podlaskiej, kiedy władze duchowne, w poszukiwaniu miejsca na siedzibę biskupią, zwróciły również przelotną uwagę i na Łuków. Niestety, ówczesnemu municypjum ani się śniło, aby wykorzystać tę chwilę i przypomnieć, że Łuków pod tym względem ma prawa nie mniejsze od Janowa, czy Siedlec, a i warunki pod względem położenia i komunikacji także nie gorsze od Siedlec.

²⁾ W wielu wydawn. nprz. „Słowniku Geograf. Kr. Pol.“, encyklopedjach i t. p., oraz pracach nie ogłoszonych drukiem, jak nprz w „Historji Łukowa“ ks. Rybki i innych są wzmianki, jakoby pod Łukowem (w okolicy wsi Poważę lub Zalesia) istniał do naszych czasów wielki kopiec z okresu tych walk, w legendach ludzi starych „mogiła Jadźwingów“ zwany. Kopca takiego wszakże nigdzie w okolicy Łukowa niema, ani śladu, ażeby kiedykolwiek tu istniał. Również nie znane są legendy na ten temat.

Łukowa, a Kazimierz Wielki nadaje w r. 1369 wielu mieszkańcom grunta i obdarowywa ich prawem wolnego miasta ¹⁾. Wkrótce rezultat na lepsze jest widoczny, lecz dopiero dzięki Władysławowi Jagielle, który przywilejem z dnia 23. VI. 1403 r., wydanym w Szczekarzewie, nadał miastu, które się dotąd rządziło prawem polskiem — prawo niemieckie, albo magdeburskie — Łuków zaczął używać prawdziwych swobód miejskich, zdobywając wpływy i znaczenie. Również i następni królowie dbają niemniej o rozwój Łukowa. Kazimierz Jagiellończyk, nadał mu w tym celu w dniu 14. V. 1445 r., znajdując się w Łukowie, „targi tygodniowe, w każdy poniedziałek odbywać się mające“, znośząc jednocześnie targi odbywające się po wsiach okolicznych. Następny zaś król, Aleksander Jagiellończyk, w tymże celu dozwolił miastu, przywilejem wydanym w Radomiu w r. 1505, wznieść w rynku ratusz i zaprowadzić w nim wagi, postrzygalnię i kramnice, przeznaczając uzyskiwany z nich dochód na rzecz miasta. To też Łuków przyszedł do lepszego bytu i „przybrał postać pozorniejszą“. Niejednokrotnie odwiedzali go wtedy królowie, gdzie w zamku, czyli swym „dworze“ przemieszkowali w czasie podróży do Litwy. Znaczenie zaś Łukowa w kraju było podówczas na tyle poważne, że w r. 1526 dostał Łuków osobnego posła na sejm, a miarą trudności zdobycia takiego przedstawicielswa służy fakt, iż miastom tak starym i znanym wtedy, jak Pilzno i Wiślica, które także domagały się tego zaszczytu — podobnej reprezentacji odmówiono.

Mimo to wszystko, nie będąc nigdy miastem przemysłowem, ani wybitnie handlowem, lecz opierając swój byt przeważnie na rolnictwie, nie zawsze dopisującym, Łuków, a raczej większość mieszczan, trudniąca się rolnictwem, zmuszona była często kołatać do tronu o pomoc. Stosunki mieszczan i władz miejskich z urzędnikami królewskimi, a zwłaszcza starostami łukowskimi, wymagały także nieraz interwencji królewskiej. Znany jest nprz. zatarg mieszczan ze starostą Szydłowieckim, kasztelanem krakowskim i kanclerzem wielkim koronnym, o młynowe i inne dochody. Zatarg ten został załagodzony przez króla, Zygmunta, w r. 1513. Z racji tej zgody starosta Szydłowiecki własnym kosztem obwarował Łuków, mocno zniszczony od czasu ostatnich walk z Jadźwingami, wałami i przekopem dla zabezpieczenia mieszkańców od napadu nieprzyjaciół, lecz to znów wywołało niezadowolenie mieszczan. Zygmunt I, wracając w r. 1530 z Litwy, oglądał dokonane naprawy osobiście, a przekonawszy się, że z tego powodu musiano dużo domów rozebrać, niektóre zaś place i zabudowania trzeba było uszczuplić — przywilejem tegoż roku, na miejscu zaraz wydanym,

¹⁾ Materiał sędziego Lewoncewicza.

uwolnił mieszkańców wieczyście od płacenia 5 grzywien na potrzeby Rzeczypospolitej, oraz „nadał miastu dochód z opłaty mostowego, z mostów przy temże mieście znajdujących się“. Wkrótce jednak, bo już w r. 1533 ulega Łuków wielkiemu nieszczęściu. Pożar całe miasto obraca w perzynę, tak, iż nawet nowowzniesione obwarowania zostały zrujnowane, a mieszkańcy cały swój dobytek utracili. Ofiarą tej katastrofy stały się także wszystkie dotychczasowe nadania, które w skrzynce zamknięte i wrzucone do wody — zbutwiały. Klęska była tak dotkliwą, że Zygmunt I, widząc opłakany los mieszkańców, uwolnił ich (w r. 1534) od opłaty tak zwanego podatku szos, od wszelkich myt w całym królestwie pobieranych i od dostarczania woza wojennego na lat 18, od czopowego na rok jeden, a od podwód na 2 lata. Innym zaś przywilejem, także w tym roku wydanym, ustanowił nadto w Łukowie coroczny jarmark na św. Elżbietę. Zastrzegł jednakże, iż za tak wielkie ulgi łukowianie obowiązani będą, pod groźbą utraty gruntów, w przeciągu 5 lat odbudować albo wszystkie, albo większą część domów i przywrócić obwarowanie miasta do stanu z przed pożaru. Tenże król, który po Bolesławie Wstydlwym troszczył się o Łuków najwięcej, trzecim przywilejem w tymże roku, w Wilnie wydanym, na prośbę mieszkańców Łukowa wszystkie prawa tego miasta odnowił i wszystkie przywileje przez poprzedników i siebie nadane, które w chwili pożaru uległy zniszczeniu, potwierdził. Przywilejem z r. 1543 nadał na ogólny użytek miasta propinację wódki i dochód od miast, a wreszcie po raz ostatni przywilejem z dn. 11. X. 1544, wydanym w Wilnie, nadał miastu, a raczej części jego, zwanej Nowem Miastem, targi tygodniowe co czwartek. Następny król, Zygmunt August, również często w podróżach swych do Litwy zatrzymywał się w Łukowie, a raz w r. 1553, jak pisze w swej kronice Górnicki, przez tydzień tu mieszkał, wskutek nastania wielkich roztopów. Potwierdził wtedy dawniejsze nadania miastu, oraz udzielił wielu nowych swobód. Wogóle ten monarcha interesował się także bardzo losami Łukowa, wydając cały szereg przywilejów w celu podniesienia miasta. Mianowicie, w r. 1550 pozwolił na pobieranie opłat za postojne w czasie jarmarków na fundusz zaprowadzenia bruków w mieście. Innym przywilejem z tegoż roku zatwierdził przywilej Zygmunta Starego z r. 1530, nadający miastu dochód z mostowego ¹⁾. W r. 1555 zatwierdził przywilej Jagiełły z r. 1403. Następnym zaś przywilejem z tegoż roku zatwierdził wszelkie wogóle nadane miastu prawa i swobody. W dniu 3 sierpnia 1570 r. przeniósł jarmark, odby-

¹⁾ Obydwa te przywileje oblatowane były, według burmistrza Igrasiewicza, w aktach ziemskich łukowskich w r. 1765.

wający się na św. Bartłomieja w Parczewie, na święto Wniebowzięcia N. P. M., a to w tym celu, ażeby wspomniany jarmark parczewski nie szkodził egzystującemu zdawna w Łukowie jarmarkowi na święto Narodzenia N. P. M. Ten przywilej oblatowany był w aktach grodzkich łukowskich w r. 1743. Troskę o rozwój miasta — ówczesnym zwyczajem — wyrazili również w formie przywilejów i nadań prawie wszyscy następni królowie. Stefan Batory w dniu 24. II. 1578 r. potwierdził przywileje poprzedników. W dniu 20. II. 1605 r. Zygmunt III przyznał obywatelom miasta wyłączne prawo propinacji piwa, 21. XI. 1623 r. potwierdził przywileje poprzedników, a w dniu 3. II. 1624 r., celem dania większej swobody mieszczanom w stanowieniu o interesach swego miasta, pozwolił na obiór 4 radnych, z których tylko jeden podlegał zatwierdzeniu przez starostę łukowskiego. Dnia 4. V. 1633 r. Władysław IV zatwierdził wszystkie przywileje wydane przez poprzedników, a w szczególności przywileje Zygmunta III z r. 1623 i 1624. Jan Kazimierz w dniu 15. III. 1651 r. zatwierdził wspomniany przywilej potwierdzający króla Władysława. Jan III Sobieski potwierdził ten przywilej 17. IV. 1682 r. August II zatwierdził w dniu 22. IV. 1727 r. przywilej króla Jana Sobieskiego. August III w dniu 30. VI. 1750 r. potwierdził przywilej z r. 1543, oraz z 1727. Wreszcie ostatni król polski, Stanisław August, potwierdził przywilej z r. 1750 w dniu 28. IV. 1766 r. Oprócz wymienionych, miał jeszcze Łuków trzy przywileje na wolny wyrąb w lasach, do starostwa łukowskiego należących. pierwszy — Zygmunta Augusta z r. 1559, drugi — Zygmunta III z dn. 22. III. 1601 r., oraz trzeci — króla Michała z dn. 6. VI. 1671 r. ¹⁾).

Od r. 1250 egzystuje w Łukowie parafja, a chociaż w pewnych latach dziejów tego grodu osiedli tu również templariusze i pracowali franciszkanie—początkowo istniał tylko jeden kościół farny, drewniany, kilkakrotnie palony i odbudowywany. Już w r. 1260 uległ po raz pierwszy spaleniui podczas napadu Jadźwingów i Tatarów. Kiedy został odbudowany — niewiadomo. Musiało to nastąpić wkrótce, jeżeli już w tym samym wieku jest Łuków jednym z 5 dekanatów, powierzonych archidjakonatowi lubelskiemu przez biskupów krakowskich. O dalszym losie kościoła farnego przez dłuższy czas brak wiadomości. Dopiero z historii diecezji krakowskiej dowiadujemy się, że około r. 1440 był w Łukowie drewniany kościół pod wezwaniem Narodzenia Najśw.

¹⁾ Wszystkie dane odnośnie przywilejów, zaczerpnięto z pracy burmistrza m. Łukowa, Ignacego Igrasiewicza p. t. „Opisanie historyczne, oraz topograficzno - statystyczne miasta narodowego Łukowa w woj. podlaskiem, obw. łukowskim położonego“ z r. 1820.

Marji Panny. Był to prawdopodobnie kościół parafjalny, na co wskazywałyby dalsze jego losy. Straszny pożar w 1533 r. niszczy go zupełnie. Po tym wypadku odbudowany zostaje dopiero w r. 1588 przez rodzinę Mniszków. W r. 1656 i ten kościół spłonął, a wzniesiona na jego miejscu przez ówczesnego proboszcza, ks. Andrzeja Bzickiego, tymczasowa kaplica p. w. Najśw. M. P., służyła za kościół farny do r. 1699. Około r. 1700 Jan Jezierski, sędzia ziemski łukowski i Krzysztof Jezierski, podstoli kijowski — ufundowali kościół drewniany p. w. Niepokal. Poczęcia N. M. P., który także zgorzał podczas pożaru miasta w r. 1782. Po kilku latach proboszcz, ks. Maksymilian Szaniawski, wznosił na pogorzelisku prowizoryczną kaplicę, która wkrótce, bo już w r. 1803, znów spłonęła, ulegając zupełnej i ostatecznej zagładzie. Uciulane bowiem przez proboszcza Jana Szuszkowskiego na odbudowę tego kościoła złp. 8069 gr. 5, ulokowane w cyrkule białskim, złupił rząd austriacki w czasie zamieszek wojennych między r. 1800—1812. Tak się przedstawia w streszczeniu historia dawnych kościołów farnych pierwszej parafji łukowskiej. Dokładna data erygowania tej parafji i pierwszego kościoła w Łukowie nie jest znana, ponieważ odnośne akta w czasie najazdów tatarskich zaginęły, a wspomniany r. 1250 nie jest datą ustanowienia parafji lub wzniesienia świątyni, lecz pierwszej historycznej wzmianki o nim. Również od bardzo dawna egzystował w Łukowie drewniany kościół p. w. św. Ducha, „przy którym było probostwo i szpital dla ubogich“. Jest rzeczą prawdopodobną, że był to również kościół farny, drugiej parafji łukowskiej, znacznie później ustanowionej. Kościół ten miał być założony „różnemi czasy“ z drobnych zapisów. O tej świątyni i domniemanej przy niej parafji jeszcze mniej dochowało się wiadomości. To pewna, że istniał on już na początku XV w. W nim to miały spoczywać przez rok zwłoki Barbary Radziwiłłówny, przewożone w r. 1551 do Litwy. W tej też świątyni odbywały się nabożeństwa parafji Najśw. M. P. podczas półwiekowej przerwy (r. 1553 — 1588) w posiadaniu własnego domu Bożego. Uległ on też klęsce pożarowej w r. 1656, lecz odbudował go wprędce proboszcz, ks. Adam Kuchnicki. Szpital przy tym kościele utrzymywał się z jałmużny wiernych i niewielkiego zapisu ulokowanego przez Jana Jezierskiego na kahale łukowskim, od którego to funduszu Żydzi byli obowiązani płacić corocznie 50 złp. na utrzymanie szpitala. Wyznaczona z nieznanych dokładnie przyczyn przez rząd austriacki komisja dla dokonania spisu funduszy kościelnych, zabrała przy tej sposobności wszystkie oryginalne dokumenty tego kościoła i wywiozła w r. 1803 do Krakowa. Zaraz po tem, w czasie ogólnej pożogi miasta w tym roku, uległ zagładzie szpital, a kościół św. Ducha zdemolowany najpierw przez wojska nieprzyjacielskie, następnie obrócony

przez najeźdźców na magazyn wojskowy, został w końcu spalony w r. 1812 przez kozaków. Oprócz wymienionych, było tu jeszcze kilka świątyń, lecz o niektórych ślad zaginął zupełnie, o innych zaś dochowały się notatki bardzo skąpe. Wiadomo, że był ongiś w Łukowie kościół ze szpitalem p. w. św. Leonarda. Kościółek ten, również drewniany, został wzniesiony około r. 1700 „za miastem“ z rozebranej tymczasowej kaplicy p. w. Najśw. M. P. W nim to odprawiane były, po spaleniu się w r. 1782 kościoła Niepokal. Poczęcia N. M. P., nabożeństwa parafjalne do czasu wzniesienia tymczasowej kaplicy, lecz nieszczęśliwy rok 1803 był i dla niego krytycznym, gdyż kilkakrotnie wspomniany pożar w tym roku, zniszczył doszczętnie również i kościółek św. Leonarda. Tak więc, na początku ubiegłego stulecia wszystkie dawne kościoły łukowskie, a mianowicie: Niepokal. P. N. M. P. (parafjalny), św. Ducha i św. Leonarda — zginęły bezpowrotnie ¹⁾.

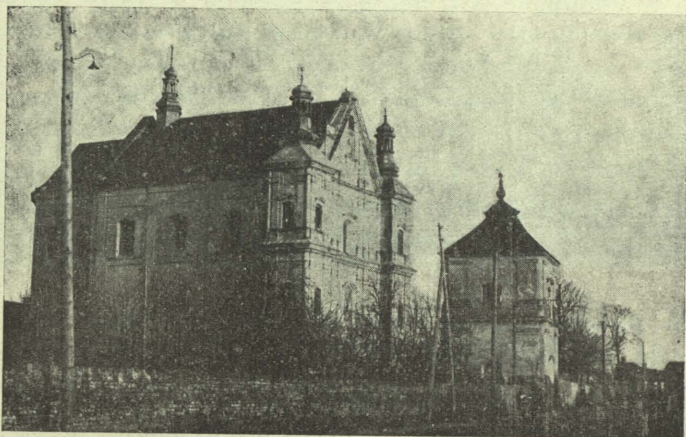
Dziwnem zdawaćby się mogło, dlaczego pomimo istnienia tu tylu świątyń, zamku, ratusza, potężnych obwarowań i t. p. większych budowli — żadna z nich nie doczekała naszych czasów, jak w różnych miejscowościach kraju, dlaczego wszystkie trwały tak krótko. Staje się to jasnem natychmiast, gdy się uprzytomni genezę i cel powstania Łukowa, jego rolę dziejową, jako tamy obronnej północno-wschodnich rubieży ziem dawnej Polski, oraz szczególnie niebezpieczne położenie w późniejszych czasach, stanowiące punkt wyjścia i napadów dwóch szlaków wojennych na wielki i groźny wschód. Ta właśnie nieszczęśliwa, lecz jednocześnie zaszczytna rola bastjonu, narażonego na wielokrotne napady wojowniczych plemion litewsko-ruskich z północno-wschodu oraz kozaczyzny i dzikich hord tatarskich z południo-wschodu — była powodem nieustannych zniszczeń i upadków miasta, pomimo wydatnej nieraz pomocy królów i możnowładców. Względnie spokojna egzystencja od czasu zniknięcia Jadźwingów, a potem od czasu pamiętnego pożaru w r. 1534 — została straszliwie poderwana podczas najścia kozaków za Jana Kazimierza, kiedy to spłonął kościół farny, zamek z obwarowaniem i wiele innych budowli. Zaraz po tej klęsce naszyły w r. 1656 wojska Rakoczego i całe prawie miasto zrabowały i spaliły, tak, iż lustracja przeprowadzona w r. 1659 naliczyła zaledwie 37 domów mieszkalnych. Wtedy również (r. 1660) upadła, egzystująca od wielu lat w Łukowie, duża, jak na ówczesne stosunki, fabryka sukna, wskutek spustoszenia miasta przez Szwedów

¹⁾ Powyższe informacje o dawnych świątyniach łukowskich, oraz dalsze o sprowadzeniu do Łukowa zgromadzeń zakonnych, budowie kościołów, ustanowieniu nowych parafij czerpałem z „Opisu Łukowa“ — Igrasiewiczza, z materiału sędziego Lewoncewiczza, „Słownika Geograf. Kr. Pol.“ i z niektórych artykułów miejscowej prasy.

i rozejścia się sukienników. Blisko przez pół wieku pozostawał Łuków po tej klęsce w zupełnem zubożeniu. Znaczne szkody przyniosły miastu także wojny t. zw. napoleońskie na przełomie XIX w., lecz te nie zdołały już powstrzymać ponownego odrodzenia miasta.

Nieszczęściom tym, nawiedzającym miasto, przeciwdziałają częściowo różne ulgi, zawarte w wymienionych przywilejach z tego okresu, oraz zabiegi i pomoc miejscowych włodarzy, starostów i innych urzędników królewskich, lecz to w nowszych czasach już nie wystarcza. Ludność sama musi się troszczyć o podniesienie swego grodu. Zaczęto też pojmować odtąd, że nie walki, nie wojna, lecz pokój i praca, kultura umysłowa i gospodarcza są twórczemi elementami, dającymi pozytywne rezultaty ludzkości. A że pionierami tych idei, byli podówczas prawie wyłącznie duchowni — nic przeto dziwnego, że nasi przodkowie, dążąc do podniesienia miasta, na nich swą myśl skierowali; że, łącząc pobożność z praktycznością, sprowadzili w tym celu do Łukowa zgromadzenia zakonne. Dzięki tym zabiegom, osiadają w r. 1629 „za murami miasta“ bernardyni, a około r. 1695, „na prośbę szlachty łukowskiej“, pijarzy, którzy także osiedli na przedmieściu. Największe zasługi około sprowadzenia do Łukowa bernardynów położył starosta Domaszewski, który w r. 1626 w liście do biskupa krakowskiego, Szyszkowskiego, wyraża swą „serdeczną chęć“ sprowadzenia tego zgromadzenia do Łukowa, aby „w tem miejscu, gdzie w chrzcie św. odrodzenie znalazł, pamiątkę młodzieży zostawił i krajowi“. Powziąwszy tę myśl, nie zraził się licznemi i wielkimi trudnościami, jakie mu w odpowiedzi biskup wskazał, lecz z wielkim zapalem, energią i nakładem funduszy zabrał się do zrealizowania swych projektów. Przedewszystkiem nabył odpowiedni plac po dr. Zemdlliczu, za bramą lubelską, między granicami posiadłości Tasbierowskich i chirurga Panka, oraz od drogi lubelskiej do łaskiej, następnie przeznaczył ćwierć dukatów i rozpoczął budowę drewnianego kościoła i klasztoru. Zamiaru dokonał tak prędko, że już w dniu 7 września 1627 r. biskup Szyszkowski wyznaczył komisję dla zbadania stanu wzniesionych budowli, a w r. 1629, uzyskawszy sankcję królewską, przekazał je aktem darowizny na rzecz stolicy Apostolskiej, jako władzy zwierzchniej bernardynów. Jak szczególnym wysiłkom starosty Domaszewskiego zawdzięcza Łuków sprowadzenie bernardynów, tak znów staraniom Jana Dominika Jezierskiego, łuk. sędziego ziemskiego; brata jego, Krzysztofa Jezierskiego; łuk. pisarza ziemskiego, Adama Szaniawskiego i łuk. chorążego, Rozwadowskiego — może zawdzięczać osiedlenie się tu pijarów i późniejszą ich, tak owocną działalność. O ile jednak bernardyni zajęli się gorliwie i położyli duże zasługi nad podniesieniem kultury gospodarczej,

materjalnej — o tyle pijarzy, doskonali profesorowie i wychowawcy, wyłożyli ogromny zasób pracy i wiedzy nad podniesieniem stanu oświaty, kultury umysłowej. Ponieważ wszystkie dawniejsze świątynie łukowskie nie odznaczały się nigdy zamożnością, ani okazałością i, jako budowle drewniane, narażone były nieustannie na zniszczenia pożarowe — starosta Domaszewski, a zapewne i inni projektodawcy sprowadzenia do Łukowa zgromadzeń zakonnych — mieli jeszcze na uwadze i drugi, mniejszy cel, ten mianowicie, że zgromadzenia zakonne zapragną kiedyś wznieść okazalsze i trwalsze świątynie z muru, godne umiłowanego przez nich miasta. I zarówno w tem przypuszczeniu, jak i w głównym celu sprowadzenia duchowieństwa zakonnego — nie zawiedli się, ani na jotę.



KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI
pod wezwaniem Podwyższenia Św. Krzyża

Pracowici bernardyni, objąwszy w posiadanie darowiznę, urządzają zaraz pod miastem, koło jurydyki, Cieszkowizny, duży ogród owocowo-warzywny i okalają go z czasem murowanym parkanem, którego część zachowała się dotąd; zakładają w klasztorze fabrykę grubego sukna, egzystującą do r. 1812 i już w r. 1648 uzyskują zezwolenie biskupa krakowskiego, Gębickiego, na poświęcenie kamienia węgielnego pod zaprojektowany kościół i klasztor murowany. Do budowy przystąpiono około r. 1655 pod kierownictwem majstra murarskiego Adama Tomaszewicza i magistra Warszenowskiego. Projektowany 3-letni okres na wzniesienie tej świątyni, wskutek ogólnego zubożenia i braku funduszy, przedłużył się ogromnie, lecz dzięki



nieustannym zabiegom bernardynów i pomocy wielu „drobnych dobrodziej”, kościół ten, pod wezw. Podwyższenia św. Krzyża, do dziś istniejący wraz z zabudowaniami poklasztornymi, został ukończony w r. 1770. Równocześnie został rozebrany pierwotny kościółek drewniany bernardynów, z którego część materiału użyto do budowy gmachu klasztornego, mieszczącego obecnie Gimn. Państwowe. Fakt ten ustalono podczas przebudowy gmachu na szkołę, znajdując belki ze ścian dawnego kościółka z częściami malowideł kościelnych, a jedną z nich, z napisem: „Elegi et sanctificavi locum istum Anno Domini 1696 ut...” — wmurowano na pamiątkę w westybulu gmachu szkolnego na I piętrze pod sufitem. Około r. 1820 bernardyni zajmowali tylko część swego klasztoru, a w drugiej, odnajmowanej przez rząd, mieścił się sąd policji poprawczej i „lokal więźni”, czyli areszt i więzienie. Okazała świątynia bernardyńska, w stylu renesansowym z domieszką baroku jest budowlą, jak z powyższego wynika, niezbyt starą, mimo to, zarejestrowana jest przez Urząd Wojewódzki, jako zabytek historyczno-artystyczny. Ładne i bogate jest wnętrze tego kościoła, a w szczególności cenne są, według opinii znawców sztuki, rzeźby figuralne w ołtarzach, wyobrażające postacie Świętych Pańskich, wykonane w stylu czystego baroku. W podziemiach świątyni są krypty z resztkami trumien i ciał pochowanych tu zakonników i „dobrodziej kościoła”.

Światli pijarzy już w dwa lata po przybyciu, t. j. w r. 1697 przystąpili do budowy drewnianego kościoła i klasztoru. Kościół ukończono w r. 1712, a znacznie wcześniej zabudowania klasztorne, gdyż już w r. 1701 otworzono w nich 4 kl. szkołę. Wobec szkód wyrządzonych przez dwukrotny pożar, oraz ponieważ wogóle te budowle drewniane uważano za tymczasowe — już w r. 1733 zaczęto się krzątać około wzniesienia gmachów murowanych. Ponieważ jednak, jak o tem już wspomniano, były to wogóle czasy „mizerne”, a w samym Łukowie wznoszono, względnie wykończano równocześnie budowę kościoła i klasztoru bernardynów — budowa kościoła i klasztoru pijarów, zakrojona na dużą skalę, wlokła się przez długie lata. Ładny kościół w stylu renesansowym pod wezw. Przemienienia Pańskiego, do dziś istniejący, ukończono dopiero w r. 1762, a gmachy na pomieszczenie zgromadzenia zakonnego i szkoły — wykończono ostatecznie dopiero w r. 1818. Mając wtedy należyte pomieszczenie, sprowadzają jeszcze pijarzy w r. 1819 z Podolińca na Spiszu do Łukowa swój nowicjat, co również miało dla miasta wielkie znaczenie i nie było bez wpływu na szerszą okolicę. Nie mamy w tej chwili danych, lecz z pewnością niejeden późniejszy głośny uczonej pijar — tu

otrzymywał pierwsze nauki i święcenia zakonne.¹⁾ Świątynia i prawdopodobnie oba skrzydła przylegającego do niej gmachu poklasztornego zostały wzniesione podług projektu polskiego budowniczego, Antoniego Solarego, kierownika budowy Zamku warszawskiego. Fronton zaś tego kościoła, t. j. figura Chrystusa, dźwigającego krzyż, układ stopni i balustrada — są dziełem znacznie późniejszym, wykonanem w r. 1883,



KOŚCIÓŁ POPIJARSKI
pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego

według pomysłu znanego artysty rzeźbiarza, Bolesława Syrewicza, twórcy płaskorzeźby w katedrze św. Jana w Warszawie, „Venus“ w Łazienkach i wielu innych prac. Z tych względów i ten kościół zaliczony został przez władze państwowe do zabytków województwa lubelskiego.

Należy zauważyć, że nietylko sam kościół popijarski jest jednym z monumentalnych i wspanialszych zabytków Łukowa, lecz cały kompleks przylegających doń gmachów, a zwłaszcza prawe skrzydło gmachu poklasztornego. Wewnątrz tego gmachu są jeszcze charakterystyczne staroświeckie sufity łukowe, a z zewnętrznych pamiątek po pijarach pozostał zegar słoneczny, rzecz coraz rzadziej spotykana. Dwie marmurowe czarne tablice na zewnętrznej, frontowej ścianie tego gmachu są pamiątkami czasów współczesnych. Jedna wmurowana

¹⁾ Według jednych (Frankowski i Cetnarski) nowicjat przeniesiono w r. 1819, według innych zaś („Słown. Geogr.“, Lewoncowicz) przeniesiono go w r. 1714. Niewątpliwie jednak rzeczywistą datą przeniesienia nowicjatu pijarów z Podolińca do Łukowa jest r. 1819.

ku czci człowieka nieugiętej woli, ks. Brzóska, wikariusza przy tym kościele, a druga ku czci dra Chącińskiego, zmarłego nagle podczas wygłaszania mowy przy odsłonięciu poprzedniej tablicy. Biała marmurowa tablica z orłem polskim i złożonym napisem na frontonie kościoła pod figurą Chrystusa — wmurowana została w r. 1916 z okazji żywińskiego, o niebywałych w Łukowie rozmiarach, obchodu 125 rocznicy Konstytucji 3 maja 1791 r.

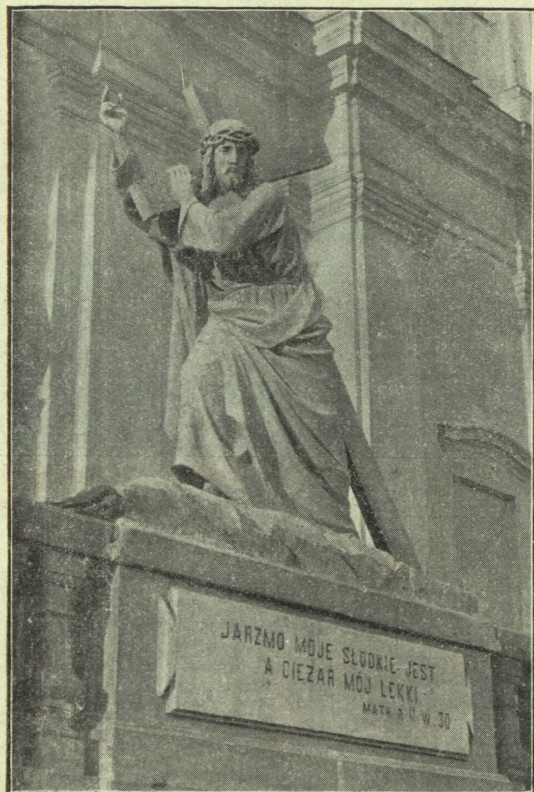
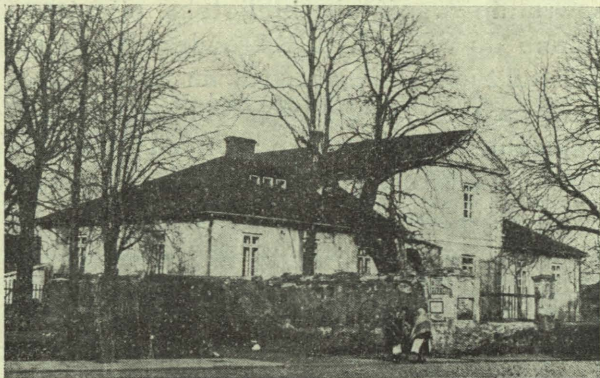


FIGURA CHRYSTUSA

stanowiąca fronton kościoła Przem. Pańskiego

Szkoła pijarów była w XVIII wieku największą dzwignią miasta. Początkowy jej rozwój nie był bardzo pomyślny. Niedługo wszakże, dzięki poparciu materialnemu światłych i wpływowych łukowian, oraz zabiegom samych pijarów, a z pewnością i poparciem samego twórcy Komisji Edukacyjnej, Stanisława Konarskiego, wychowanka i członka pijarów, przekształcona zostaje na t. zw. „Kolegium Pijarskie“, stano-

wiące kolonję Akademii Krakowskiej, przygotowujące dla niej żaków. Zwłaszcza duże zasługi dla tej szkoły położył biskup krakowski, Konstanty Felicjan Szaniawski, pochodzący ze szlachty łukowskiej, który w r. 1728 ufundował konwikt rodziny Szaniawskich herbu Junosza na utrzymanie 10 uczniów tej familji, pobierających nauki w szkole łukowskiej, na co przeznaczył dziesięciny należne kapitule krakowskiej z dóbr starostwa łukowskiego i darował nabyte przez siebie dobra Bystrzyca i Wola Bystrzycka. Także ks. Mikołaj Izdebski, proboszcz wilczyński, w roku 1738 podobny fundusz na utrzymanie i edukację 2 młodzieńców z rodziny Izdebskich przeznaczył, zapisując na ten cel znaczną część wsi Świdry. Z części tych zapisów wybudowano przedewszystkiem od-



BYŁY KONWIKT SZANIAWSKICH
przy „Kolegium Pijarskiem” w Łukowie

powiednie pomieszczenie dla stypendystów, t. zw. konwikt, wzniesiony około r. 1733, a więc pierw, niż murowany kościół i gmach klasztorny. Konwikt ten, stojący opodal gmachu klasztornego, dotrwał do dzisiaj i jest obecnie własnością naczelnika sądu, Michała Lewoncowicza. W r. 1785, posiadając 3 nauczycieli i 250 uczniów, uczelnia ta przeszła pod bezpośredni zarząd Komisji Edukacyjnej, a w r. 1821 przemianowana została na Podlaską Szkołę Wojewódzką o 6 kl. Szkoła ta, postawiona na wysokim poziomie, wydała liczny poczet młodzieży światłej, między innymi naturalistę Kluka, filozofa Trentowskiego, którego ojciec był wójtem łukowskim, Hempla, Makulca, Ordeę, Izdebskich, Krasińskich i innych, oraz szczególnie bohaterską młodzieńczą postać Karola Levittoux ¹⁾. A chociaż stolicą wojew. podlaskiego były Siedlce, centrum życia oświatowego i patriotycznych po-

¹⁾ Encykl. Trzaski, Everta i Michalskiego, oraz „Gaz. Łuk.” № 1 z 1924 r.

rywów na Podlasiu w okresie powstania listopadowego, dzięki tej szkole, był Łuków. W r. 1831 liczyła ona 342 uczniów, oraz 3 nauczycieli cywilnych, prócz nauczycieli pijarów z rektorem ks. Tarczyńskim na czele. Jej wpływ i działalność wśród setek młodzieży i licznych członków ich rodzin, krewnych, przyjaciół i znajomych — były solą w oku moskiewskiego satrapy. To też czyniono tysiące szykan, aby ją zniszczyć, aż w r. 1844 przeniesiono ją w tym celu do Siedlec, gdzie po kilku latach, jako gimnazjum, zlikwidowano. Warto nadmienić, że inspektorem tej szkoły w ostatnich latach przed przeniesieniem jej do Siedlec, był Józef Skłodowski, dziadek najsławniejszej współczesnej nam kobiety, Marii Skłodowskiej, który przybył do Łukowa z Łomży ¹⁾, Równocześnie z przeniesieniem gimnazjum do Siedlec, została zniszczona bezpowrotnie wspaniała biblioteka pijarów. Część księgozbioru przeniesiono do Siedlec, część rozdrapano na miejscu, a resztę sprzedano poprostu żydom miejscowym na makulaturę ²⁾. Wspominając w tem miejscu o niektórych sławniejszych uczniach szkoły pijarów — godzi się też nadmienić o sławnych, rodowitych łukowianinach, tem bardziej, że Łuków, mimo długiego żywota, nie obfituje, niestety, w jednostki wielkie, zaszczyt i sławę miastu przynoszące. Do znakomitych obywateli, tutaj urodzonych, należą: Franciszek Krupiński, pijar, filozof polski, ur. w 1836 r.; Adam Antoni Kryński, językoznawca i gramatyk, słynny prof. Uniwersytetu warszawskiego ur. w 1844 r. ³⁾ i Gustaw Pawłowski, sekretarz Rządu Narodowego w r. 1863, urodz. w Łukowie w r. 1842, a zmarły w r. 1913 w Paryżu, jako emigrant ⁴⁾. Tu także w dniu 13.XI. 1862 r. zmarł Franciszek Mickiewicz, brat Adama, rejent ziemi nowogródzkiej ⁵⁾.

Przeniesienie i zniszczenie szkoły pijarów było strasznym ciosem dla Łukowa, który musiał spowodować wielkie rozgoryczenie i przygnębienie wśród mieszkańców miasta, licznych rodów drobnej szlachty i bogatych ziemian na Podlasiu, to też sami ciemężyciele, rzekomo dla zaspokojenia miejscowych potrzeb

¹⁾ Jan Frankowski: „Niszczenie szkół łukowskich po powstaniu listopadowem (1831 — 1852) i wiadomości o konwikcie Szaniawskich w Łukowie“. Szkic historyczny. Warszawa — 1926.

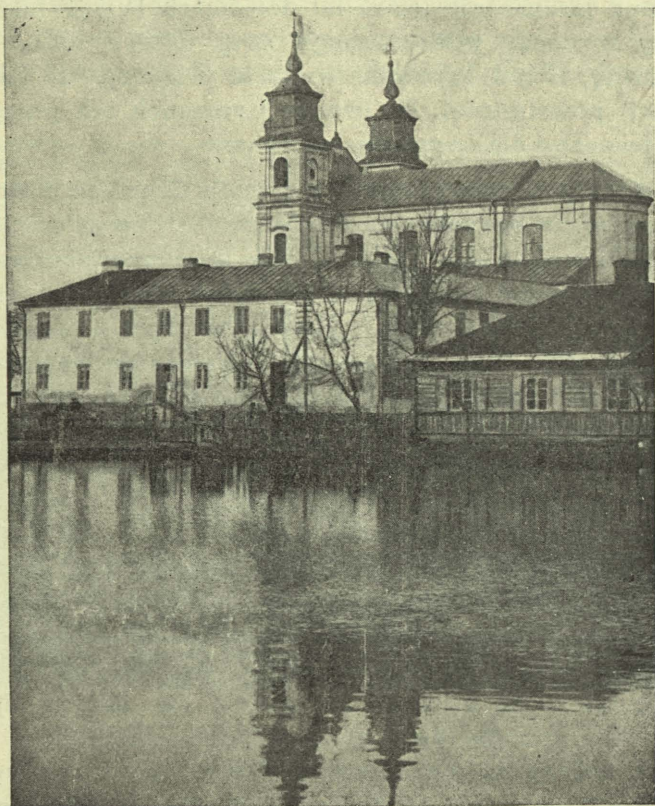
²⁾ Artykuł inż. Franc. Kuropatwińskiego p. t. „Ze wspomnień młodości. Szkic obyczajowo-wychowawczy“ w zbiorowej pracy p. t. „Księga Pamiątkowa Siedlczan (1844 — 1905)“ Warszawa — 1927 r.

³⁾ „Ilustr. Encykl.“ Trzaski, Everta i Michalskiego t. II.

⁴⁾ Z listu dr. Wiktora Hahna, bibliografa i prof. Uniw. lwowskiego, do mnie w sprawie Pawłowskiego.

⁵⁾ Artykuł Romana Branstalera w № 232 „Gazety Polskiej“ z r. 1930.

oświatowych, a w rzeczywistości dla złagodzenia tego olbrzymiego przygnębiającego wrażenia — przenieśli tu w r. 1844 z Siedlec i umieścili w opustoszoanym lokalu pijarów 4 kl. szkołę powiatową. Dzięki żywej jeszcze tradycji b. szkoły pijarów i wielkiemu wpływowi członków tego zakonu i ta szkoła zaczęła kształcić młodzież w duchu wybitnie patriotycznym, polskim. To również nie podobało się władzom



KOŚCIÓŁ POPIJARSKI

widziany od strony nieistniejącej obecnie sadzawki
przy ul. Stawki

moskiewskim, wobec czego wkrótce, bo już w r. 1852 i tę szkołę skasowano. I oto w mieście, doniedawna pulsującym i promieniejącem oświatą na całe Podlasie — pozostały zaledwie 2 szkoły elementarne. Zapanował wtedy w Łukowie prawdziwy mrok pod względem oświaty narodowej. Tak groźną dla miejscowego społeczeństwa sytuację, a nie bez znaczenia również i dla całego kraju, pogorszyła

jeszcze i ta okoliczność, że już po powstaniu listopadowem skasowany został w Łukowie nowicjat pijarów, po powstaniu styczniowym zaś, w listopadzie r. 1864, zniesiono obydwie zgromadzenia zakonne, a pozostałych bernardynów i pijarów wywieziono z Łukowa. W jednym wieku osiedli, w jednym czasie usunięci przemocą z miejsca swej pracy, Ojcowie zakonnici — w ciągu niespełna dwóch stuleci zaledwie — zdołali pozostawić tak trwałe pomniki swych trudów, że przetrwają one jeszcze nie jeden lat dziesiątek. Wyryli tak szlachetne i mocne rysy w duszy powierzonego swej opiece ludu, że one to właśnie sprawiły, iż lud łukowski wykazał większy, niż gdzie indziej, zapał do akcji powstańczej. A rozmiar i rozmach ich pracy jest drogowskazem jeszcze i dla naszych poczyną.

Po ostatecznem zniszczeniu wszystkich dawnych kościołów i kaplic drewnianych na początku XIX stulecia — dawne parafje znajdowały przez jakiś czas przytulisko w kościołach zakonnych. Zresztą probostwo Ś-to Duskie znikło zupełnie zaraz po zniszczeniu świątyni, a proboszcz parafji Niepokal. P. N. M. P. sprawował najpierw swe obowiązki przy ołtarzu Matki Boskiej Anielskiej w kościele bernardynów, a w r. 1859 nabożeństwa parafjalne przeniesione zostały, na skutek zarządzenia biskupa podlaskiego, do kościoła pijarów. Po wywiezieniu zaś ich, uczyniono kościół ten parafjalnym, erygując w miejsce dawnej — nową parafję pod wezw. Przemienienia Pańskiego. Kościół bernardyński był również od czasu wywiezienia zakonników obsługiwany przez księży świeckich, będąc kościołem filjalnym parafji Przem. Pańskiego. Dopiero w r. 1920, pierwszy biskup wznowionej diecezji podlaskiej, Henryk Przeździecki, aktem erekcyjnym z dn. 20. XI wyłączył kościół ten i część miejscowości z parafji Przem. Pańsk. i ustanowił przy nim drugą parafję łukowską p. w. Podwyższenia św. Krzyża. Miasto jest podzielone w ten sposób, że część północno-zachodnia, na lewym brzegu Krzny, należy do par. Przem. Pańsk., południowo-wschodnia zaś, z prawego brzegu rzeki — do parafji Podw. św. Krzyża ¹⁾. Każdorazowy proboszcz par. Przem. Pańsk. jest równocześnie dziekanem dekanatu łukowskiego, do którego należą parafje: 2 łukowskie, adamowska, jedlańska, jeleniecka, radoryska, serokomska, stanińska, trze-

¹⁾ Poza tem do parafji Przem. Pańsk. należą następujące miejscowości: z gm. Dąbie — Biardy, Stara i Nowa Gręzówka, Klimki, Kryńszczak, Dąbrówka; z gm. Celiny — Dębowica, Karwacz, Krynka, Nurzyna, Role, Suleje, Świercze; z gm. Łuków — Gołaszyn, Ławki, Poważe, Wólka Świątkowa, Wójtostwo, Zapowiednik; z gm. Gołębki — Turzerogi. Do par. Podw. św. Krzyża należą zaś następujące miejscowości: z gm. Łuków — Czerśl, Jadwisin, Malcanów, Ryżki, Sieńciaszki (trzy), Świdry, Zalesie; z gm. Gołębki — Aleksandrów, Dminin, Gołębki, Jeziory, Łazy, Rzymskie (kolonje); z gm. Dąbie — Dąbie, Żdżary.

bieszowska, tuchowicka, wojcieszkowska, wolsko-gułowska, zarzecka, zofiborska. Kościół popijarski zdawien dawna uważany jest za kościół miejski, reprezentacyjny. W nim odbywają się wszelkie nabożeństwa okolicznościowe, galowe i t. p. Natomiast pod zarządem proboszcza parafji Podw. św. Krzyża pozostaje wspólny dla obu parafij łukowskich cmentarz grzebalny z drewnianym kościołkiem p. w. św. Rocha, wzniesionym około r. 1838. Corocznie ku czci tego świętego odprowadzane jest w tej kaplicy nabożeństwo odpustowe, ściągające masy wiernych z odległych nawet okolic powiatu. Cmentarz obszerny, lecz ubogi, brak artystycznych lub zabytkowych nagrobków. Część dawnego parkanu



KOŚCIOŁEK ŚW. ROCHA

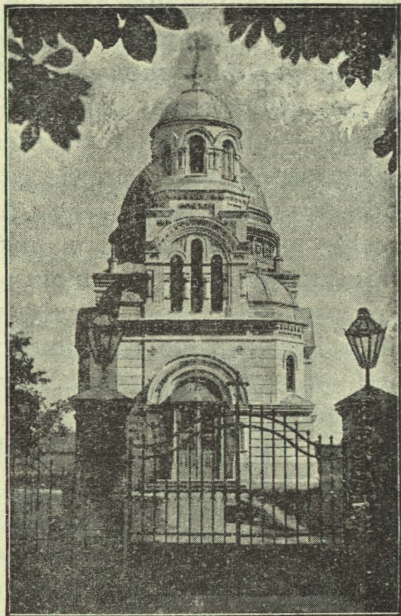
murowanego jest w stanie bardzo uszkodzonym, nowa zaś część cmentarza jest ogrodzona drutem kolczastym. Na terenie tej też parafji leży spory cmentarzyk wojenny na Łapiguzie z ładnym kościołkiem dębowym, wzniesionym przez Niemców w latach 1917/18.

Represje i wynaradawiająca działalność władz rosyjskich nie przestała na zniszczeniu istniejącego w Łukowie szkolnictwa i skasowaniu zgromadzeń zakonnych. Chodziło także zaborcy o przyszłość, oto mianowicie, ażeby ani oświata narodowa, ani kościół katolicki, tak ściśle zespolony z polskością — nie były w stanie odgrywać poważniejszej roli, ażeby nie mogły podnieść się z upadku. Dlatego przeciwko tym dwu głównym ostojom polskości skierowano najsil-

niejszy atak i wdrożono przedewszystkiem akcję destrukcyjną, niszcycielską¹⁾. Po zupełnej zagładzie szkół średnich, wyrugowaniu niemal pamięci o wysokim poziomie nauczania i wspaniałem wychowywaniu młodzieży przez te szkoły, zupełnem zrusyfikowaniu resztek szkolnictwa łukowskiego: dwóch szkół początkowych — zaczęto prze-myśliwać również nad zbrodniczym zniszczeniem pięknych świątyń katolickich i gmachów poklasztornych, które były solą w oku azjatyckiego satrapy i które przypominały mu wciąż zbyt mocno naszą zachodnią kulturę. Ponieważ jednak zarówno samo miasto, jak i cały powiat łukowski, od zarania swej historycznej egzystencji jest etnograficznie czysto polskiem — przeto zaborca zmiarkował, że planów swych w zbyt gwałtowny sposób i w szybkim czasie, jak nprz. w powiatach więcej na wschód położonych o ludności pod względem narodowościowym i wyznaniowym mieszanej — nie przeprowadzi, postanowił uczynić to w sposób mniej rażący, powolniejszy, lecz nie mniej dla nas groźny. W tym celu wszelkie stanowiska w urzędach i instytucjach rządowych zostają obsadzone przez Rosjan, którzy już wkrótce utworzyli pokaźną kolonję rosyjską. Opierając się na tym fakcie i wynikającej stąd rzekomo konieczności zapewnienia prawosławnym należytej opieki duchowej, a w rzeczywistości w celu propagowania moskiewszczyzny i szerzenia swego kultu wyznaniowego wśród miejscowej ludności polskiej — rząd rosyjski zwrócił baczną uwagę na opróżniony pod przymusem kościół bernardyński, chcąc go użyć na cerkiew. Zdecydowany jednak sprzeciw katolików wpłynął na zaniechanie tej grabieży. Wtedy skierowano myśl na kościół pijarski, ale jako podówczas już parafjalny, tem bardziej niemożliwy do zawładnięcia. Po-przestano więc na zajęciu tylko części gmachu b. szkoły pijarów, gdzie teraz mieści się szpital, mianowicie część od strony ogrodu i tam urządzono prowizoryczną kaplicę prawosławną, a obok niej, na chodniku ówczesnej ulicy Siedleckiej, wybudowano dzwonicę drewnianą. Zwiększająca się jednak z każdym rokiem kolonja rosyjska, oraz względy reprezentacyjne religii państwowej — wymagały bardziej dogodnego i okazałego pomieszczenia dla modłów. Widząc przeto daremność zabiegów o zagrabienie jednej ze świątyń katolickich — przystąpiono niezwłocznie do budowy murowanej cerkwi przy świeżo urządzonej drodze do stacji kolejowej (obecna aleja Kościuszki), gdzie wtedy nie było jeszcze prawie żadnych zabudowań. Cerkiew ta, p. w. św. Mikołaja, w czystym stylu bizantyńskim, stanęła w końcu ubiegłego wieku. Obok niej wybudowano dwa domki murowane dla popa i na po-

¹⁾ Stanisław Lewicki: „Pamiętnik od r. 1897 do r. 1968 jako przyczynek do historii Odrodzenia Polski“, Łuków — 1931.

mieszczenie szkoły, t. zw. cerkiewnej, mającej za zadanie nietylko nauczanie dzieci rosyjskich w duchu swojej narodowości, lecz także przyciąganie przez różne ulgi i wyróżnienia dzieci polskich z uboższych i nieświadomionych sfer ludności i wynaradawianie tych nieszczęśliwych ofiar. Zresztą prześladowania zaborcy nie kończą się na tem. Wnika on we wszystkie dziedziny życia publicznego, krępuje wszelką działalność społeczną, nawet gospodarczą, przeciwdziała pracy nawet tak humanitarnej, jak pielęgnowanie chorych, dążąc do ograniczenia działalności, a nawet zupełnego usunięcia z Łukowa zakonu żeńskiego, Szarytek, osiadłych przy szpitalu św. Tadeusza w drugiej połowie ubiegłego stulecia.



BYŁA CERKIEW PRAWOSŁAWNA

Ze smutkiem i bólem w sercu patrzy na to gnębienie polskości w Łukowie miejscowe społeczeństwo polskie. Nietylko patrzy, lecz przeciwstawia się tej niecznej robocie zaborcy, a jako najbardziej niecierpliwa — zareagowała najpierw młodzież. Już w r. 1831, wobec zajęcia w dniu 5 lutego gmachu szkolnego przez wojska rosyjskie i uniemożliwienia przez to nauki, młodzi uczniowie rozjechali się do domów, starsi zaś młodzieńcy zgłosili się do oddziałów powstańczych. Po upadku powstania przez kilka lat następnych panował tu względny spokój, zakłócany tylko od czasu do czasu drobnymi in-

cydentami na tle kolportażu przez młodzież nieprawomyślnych wierszyków i ulotek rękopiśmiennych. Dopiero około r. 1840, kiedy rząd rosyjski zdecydował się na jeszcze ostrzejszy kurs w stosunku do oświaty w Królestwie Polskim, działalność młodzieży znacznie się wzmacnia, lecz, niestety, zbyt szybko kończy się katastrofą. Oto już w r. 1839 zostaje wykryte w gimnazjum łukowskim tajne kółko demokratyczne, a w związku z tem, zostaje aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej uczeń 7 kl., Stanisław Dubois, mieszkający u burmistrza m. Łukowa, Stępkowskiego. Odtąd przez cały prawie rok następny odbywają się w Łukowie rewizje i aresztowania wśród młodzieży ¹⁾, podczas których zatrzymano i osadzono w więzieniach kilkudziesięciu uczniów, a między nimi przywódcę i głównego propagatora „buntowniczych“, rewolucyjnych haseł, Karola Lewittoux, słuchacza dopełniających kursów pedagogicznych w Warszawie, który przed rokiem ukończył gimnazjum łukowskie. Męczony i katowany w nieludzki sposób w celu wyjawienia szczegółów, dotyczących zakonspirowanej organizacji — nie wydał nic i nikogo nie zdradził. Ponieważ jednak, mimo złagodzenia losu prawie wszystkim aresztowanym, był on dalej głodzony, powstrzymywany od snu, a w końcu skatowany przez wymierzenie mu 2000 pałek, co dwa dni po 400 — starano się umożliwić mu ucieczkę z więzienia. Przesłaną jednakże w tym celu piłkę do przerznięcia krat, ukrytą w grzbiecie książki, przychwycili żandarmi, wskutek czego rozpoczęło się nowe spotęgowane znęcanie się nad nieszczęśliwą ofiarą. Wycieńczony na ciele i osłabły na duchu, bojąc się, aby w zamroczeniu umysłu lub pod wpływem fizycznego bólu nie wyjawiał prześladowcom pożądanых wiadomości — podpalił swe łóżko i zakończył na niem w płomieniach swe młodociane, udręczone życie²⁾. Tak zareagowała młodzież łukowska, pierwsza w całym kraju, na apel Towarzystwa Demokratycznego, założonego w r. 1832 w Paryżu, które w r. 1836 wydało słynny manifest, potępiający dyplomatyczne konszachty z zaborcami i stwierdzający, że „Polska ma dość sił, aby sama z siebie powstać, najezdników zniszczyć, jarzmo wewnętrzne złamać i na trwałych demokracji zasadach istnienie swoje ugruntować!“ Otóż to hasło wspomnianego manifestu dziwnym zbiegiem okoliczności wydało pierwszy plon na gruncie łukowskim. Zainicjowany zaś tu ruch patriotyczno-rewolucyjny, pomimo aresztowania młodzieży, nie został złamany, lecz, będąc podsycany przez Mierosławskiego w Poznańskim, znalazł wreszcie we wrzeniu ogólnokrajowym w r. 1846/48, w okresie „wiosny lu-

¹⁾ Jan Frankowski: „Niszczenie szkół łukowskich“.

²⁾ Z materiałów sędziego Lewoncewicz.

dów". Jeżeli przeto może być kiedykolwiek i gdziekolwiek mowa o czynnym współudziale młodzieży szkolnej w ruchu niepodległościowym — to nie powinno się nigdy zapominać o tem, że współudział taki wyraził się mocno, na dużą skalę i najwcześniej właśnie tu, w Łukowie. A jeśli są przedstawiani młodzieży bojownicy o niepodległość, jako wzory godne naśladowania, to przedewszystkiem powinna być jej wskazywana świetlana, niezłomna i bohaterska, zakrojona na wielką miarę dusza i postać ucznia łukowskiego gimnazjum, Karola Lewittoux*).

Przechodzą dalsze lata niewoli, zaborca nieustaje w gnębieniu polskości, lecz z każdym rokiem zacieśnia mocniej hańbiące kajdany na żywym ciele narodu, zmierza systematycznie do wyrugowania na każdym polu pracy, w każdej dziedzinie życia wszystkiego, co mogłoby przedłużyć pamięć o własnej państwowości lub co mogłoby wpłynąć na odrodzenie się narodu. Im bardziej ostre zastosowywał jednak metody, tem uporczywiej i rozpaczniej reagowali na gwałty zaborcy ci wszyscy, którzy poczuli się do odpowiedzialności za losy Polski, którzy byli heroldami wiecznego buntu przeciwko ciemnicy i głosicielami hasła narodowego, obwieszczającego całemu światu cywilizowanemu, że „jeszcze Polska nie zginęła". Tam zaś, gdzie bogatsze i świeższe były tradycje, gdzie wyższe było uświadomienie obywatelskie i gdzie sroższe stosowano prześladowania — tam heroldów tych, rycerzy niepodległości, było więcej, tam donioślejszym był ich hejnał i skuteczniejszym czyn zbrojny. Przykładem tego jest Łuków. Żywa jeszcze podówczas pamięć o wystąpieniu młodzieży łukowskiej i o jej losach, niezatarty jeszcze wpływ b. szkoły pijarów wśród szerokich kół okolicznej szlachty i mieszczan łukowskich, b. uczniów tej szkoły, oraz zapewne cicha patryjotyczna działalność pozostałych zakonników — sprawiły, że jak w wielu wypadkach poprzednich, tak i w czasie powstania styczniowego Łuków był jednym z pierwszych miast, które stanęło niezwłocznie do walki na zew Rządu Narodowego. W dniu 22 stycznia 1863 r. ukazał się manifest Rządu, wzywający Naród do zbrojnego wystąpienia przeciwko zaborcy, a już w nocy z dn. 22 na 23 stycznia stoczono na ulicach Łukowa krwawą walkę między miejscowym oddziałem powstańczym, a 2 kompanjami kostromskiego pułku piechoty, stojącemi w Łukowie przy ul. Międzyrzeckiej. W walce tej kilku żołnierzy padło, a kilkunastu zostało ciężko rannych. Łukowski oddział powstańczy składał się z 60 mieszczan łukowskich, oraz z około 300

*) Czyn jego i pamięć o nim winny być utrwalone w Łukowie w jakiś widoczny sposób, gdyż, doprawdy, epopeja ta młodzieży łukowskiej w okresie niewoli — godna jest należytego uczczenia i przekazania następnym pokoleniom.

włościan i szlachty okolicznej, a przewodził mu ks. Stanisław Brzóska. Był on wikariuszem parafii łukowskiej i nieubłagany wrogiem Moskali, których gromił z kazalnicy w Łukowie, za co już w r. 1861 skazany był na więzienie. Po wyjściu z więzienia, uczestniczył na zjeździe księży w Kłoczewie, którzy uznali władzę Centr. Komit. Narodowego i postanowili przystąpić do powstania. Zaraz potem przystąpił do formowania zawczasu oddziału powstańczego, co wykonał sprawnie i szybko, kiedy już w pierwszej chwili wybuchu powstania najlepszą organizację na Podlasiu wykazał Łuków. Z pośród mieszczan, uczestników powstania pod dowództwem ks. Brzóska, znane są nazwiska: Antoniego Byszewskiego, Cabajów, Gołaszewskich, Fr. Jaworskiego, Kurkowskich, Makosa, Markowskiego, T. Mikonowicza, Osińskiego, Przybysza, Puczkowskich, Roli, Ludwika Słomczyńskiego, Suleja, a najślawniejsze z nich jest nazwisko Franciszka Wilczyńskiego, adjutanta ks. Brzóska, nieodłącznego towarzysza w najcięższej niedoli, powieszonego razem z ukochanym wodzem na rynku w Sokołowie w 1865 r. Operując stale w okolicy, ks. Brzóska wpadał nagle, jak piorun, ze swym oddziałem do Łukowa niejednokrotnie, a raz wyrugował z miasta 2 komp. rosyjskiej piechoty, zabierając dużo broni. Za napady te władze zaborcze nakładały na mieszkańców kontrybucje, które jednak nie odstraszyły mieszczan od udziału w powstaniu. Stałym schroniskiem ks. Brzóska, który czasem objął dowództwo nad większym oddziałem, operującym na znacznie szerszym terenie Podlasia i który otrzymał od Rządu Narodowego tytuł „jenerała i kapelana wojsk powstańczych” — były niedostępne lasy łukowskie, skąd czynił wypadły w różne strony, stacząc niezliczoną ilość drobnych utarczek i kilka większych bitw, między innymi pod Gręzówką i Staninem, gdzie sam został ranny ¹⁾. W oddziale ks. Brzóska było wielu uczniów szkół siedleckich, a między nimi Józef Zawadzki, okazujący zdolności literackie poległy pod Gręzówką, Antuński, Olędzki, Gorczyński, również poległy Aleksander Głowacki (późniejszy Bolesław Prus) i inni. Głowacki-Prus w bitwie pod Staninem został tak skłuty pikami kozackimi, że całe ciało jego było jedną wielką raną, o czym gdy się dowiedział starszy brat jego, nauczyciel szkół siedleckich, także uczestnik powstania, dostał pomieszania zmysłów. Bolesław Prus, przywieziony do szpitala św. Tadeusza w Łukowie, pielęgnowany troskliwie przez siostry Szarytki, wyzdrowiał ku chwale narodu polskiego. Prawdopodobnie też w oddziale ks. Brzóska brał czynny udział w powstaniu

¹⁾ Powyższe informacje o udziale łukowian w powstaniu styczniowym zaczerpnięto z pracy Bolesława Brodowskiego, rejenta łukowskiego, p.t.: „Zbrojny czyn powstańców podlaskich w roku 1863” Łuków — 1925 r.

ks. Alfons Rempalski, proboszcz miastkowski i prefekt gimnazjum siedleckiego, który za ten udział został zesłany na Syberję ¹⁾. Wszystkie następne pokolenia żywią wielki kult, nieomal religijny, dla bojowników niepodległości, a zwłaszcza dla nieugiętego ich wodza łukowsko-podlaskiego, ks. Brzóska, który walczył z caratem jeszcze wtedy, kiedy już w całym Królestwie powstanie upadło, kiedy już nawet przestał istnieć Rząd Narodowy. Ten kult wybucha żywiołowym płomieniem po



POMNIK KU CZCI POWSTAŃCÓW — ŁUKOWIAN

odzyskaniu wolności, a widomymi oznakami tego wybuchu uczucia są liczne na ziemi podlaskiej pomniki ku czci ks. Brzóska i jego walecznych partyzantów. Z pomników tych na szczególną uwagę zasługują trzy, odpowiadające trzem głównym etapom działalności ks. Brzóska, a mianowicie: w Łukowie — gdzie sformował swój oddział i stoczył

¹⁾ „Księga Pamiątkowa Siedlczan (1844 — 1905)” str. 40, 41, 92, 296 i 297.

pierwszą walkę; w kniei dąbrowieckiej pod Łukowem — gdzie się stale ukrywał i w Sokołowie, gdzie został zamordowany.

Po upadku powstania ucisk i prześladowanie polskości doszły do zenitu. O nowem wystąpieniu zbrojnym przeciwko ciemności narażenie nie mogło być mowy. Wobec tego energia społeczeństwa skierowana została na inne tory. Ponieważ mianowicie wróg najzjadlejszy tępił oświatę i utrzymywał rozmyślnie w kraju ciemnotę, a jeśli otwierał gdzieś szkołę, to wybitnie tendencyjną, jako placówkę raczej rusyfikacyjną, a nie oświatową — usiłowania zmierzały przeto do zachowania resztek szkolnictwa polskiego, do zakładania nowych szkół i zaprowadzania w uczelniach państwowych języka polskiego, jako przedmiotu. W pierwszych latach popowstaniowych nie można było nic w tym kierunku zdziałać. Dopiero po nasyceniu się gnębieniem polskości, oraz na skutek nurtujących w całej Europie prądów demokratyczno-rewolucyjnych i pierwszych, prawie niewidocznych jeszcze, groźnych rysów na glinianym kolosie moskiewskim — można było rozpocząć zabiegi o poprawienie istniejącego stanu rzeczy. Łuków, pomny swych tradycji oświatowych, nigdy nie mógł się pogodzić z zupełnem poniżeniem go pod względem szkolnictwa. To też już około r. 1887 zaczęły błąkać się pierwsze myśli założenia rządowej, jednakże polskiej szkoły realnej. Niemordowanym rzecznikiem tej sprawy był Aleksander Chotkowski, a pomagali mu w tem wydatnie między innymi: Michał Lewonczewicz, rejent Uszyński, Stanisław Szałowski, Saturnin Wegner, Kronszewski, Klimecki, Moszko Borensztejn, Berek Felhendler i inni, mając do zwalczania, prócz politycznych względów zaborcy, przeszkodę omalże nie trudniejszą, bo ciemnotę, obskurantyzm, egoizm mieszczan rolników i rzemieślników, nie mających już wtedy, ku zadowoleniu władz rosyjskich, które do tego rozmyślnie przez swą ogólną taktykę zmierzały — żadnego absolutnie zrozumienia dla szerszych potrzeb miasta i ideowych pobudek inteligencji. Ta walka o szkołę średnią w Łukowie, trwała, przechodząc różne koleje losu i liczne perypetje, aż do roku 1902, uzyskując w rezultacie tylko częściową zdobycz. Rząd bowiem nie zezwolił na otwarcie gimnazjum, tylko t. zw. 4 kl. Szkoły Miejskiej, o poziomie czterech niższych klas gimnazjalnych. Wprawdzie dużem ustępstwem na rzecz Polaków było uwzględnienie w programie nauczania języka polskiego, lecz jako przedmiotu nieobowiązkowego; tolerowanie mowy polskiej między uczniami w czasie przerw; wreszcie drobny, lecz jakże znamienity naonczas fakt umieszczenia na frontonie gmachu szkolnego napisu w języku polskim: „4 kl. Szkoła Miejska“, który przetrwał do końca istnienia tej szkoły, a który udało się wywalczyć członkowi Komitetu założenia szkoły, Stanisławowi Szałowskiemu. Jako napis polski nad szkołą rzą-

dową — była to swego rodzaju rzecz niezwykła¹⁾. W porównaniu z projektami założycieli szkoły, wszystko to było zaledwie częścią ich marzeń i szkoła ta stała się faktycznie uczelnią rosyjską. A jaką wagę Moskale przywiązywali, aby nie było cienia wątpliwości pod tym względem — świadczy fakt, że nawet poświęcenie jej, które się odbyło w dniu 27. IX. 1902 r., dokonał najpierw z wielką pompą miejscowy pop prawosławny w asystencji władz, a dopiero później wolno było powtórzyć ten akt proboszczowi katolickiemu, ks. Jakóbowi Łubkowskiemu. Na takie okrojenie pierwotnych planów zgodził się Komitet, który mógł odmówić udzielenia gmachu na pomieszczenie szkoły, ponieważ wierzył, że uda się zczasem dojść do zamierzonego celu. Wzorem wielu szkół w całej Polsce i tu w rewolucyjnym r. 1905 młodzież zademonstrowała dość poważnie przeciwko uciskowi, a na rzecz wprowadzenia języka ojczystego do szkół rządowych²⁾. Uznany po tem wystąpieniu język polski, jako obowiązkowy przedmiot nauczania, który początkowo wykładał nauczyciel szkoły elementarnej, Łażewnik — objęła nauczycielka, Michalina Kozakiewiczówna. Mając zaledwie 2 godziny tygodniowo na lekcje tego przedmiotu w każdej klasie, doprowadziła sztukę nauczania do tej doskonałości, iż w ciągu tak minimalnego czasu — potrafiła podać uczniom do wiadomości to wszystko, co o języku ojczystym, historii swego narodu, jego kulturze, o geografii i przyrodzie kraju rodzinnego bezwzględnie wiedzieć powinien. Za wyjątkiem często zmieniających się ks. ks. prefektów, wykładających dwa razy tygodniowo religję również w języku polskim — była ona jedyną osobą, która cały trud, około uchronienia dusz chłopców polskich przed rusyfikacją na terenie szkoły, podjęła na swe barki i zwyciężała. Hart jej duszy, powaga, duma, stanowczość i wyjątkowy takt, imponowały nie tylko uczniom — wśród których było wielu dryblasów pod wąsem i którzy na jej lekcjach zachowywali się zawsze poważnie — lecz i całemu gronu nauczycieli Rosjan. Obok kilku innych, Michalina Kozakiewiczówna należy do najpiękniejszych postaci Łukowa z tego okresu. Skromne rezultaty zabiegów o średnią szkołę w Łukowie nie zadowolniły miejscowego społeczeństwa, a nawet samych jej inicjatorów na długo. Wskutek tego, już w kilka następnych lat, dzięki staraniom Stanisława Szałowskiego, działacza oświatowego, niezależnie od szkoły rządowej, zostaje otwarta w Łukowie w r. 1911 pod egidą P. M. Szk. prywatna szkoła polska — 4 kl. Szkoła Handlowa, założona z myślą podniesienia jej kiedyś do poziomu

¹⁾ Michał Lewoncewicz: „Z przeszłości gmachu“ (patrz Nr. 1, 2 i 3 „Gazety Łukowskiej“ z r. 1924).

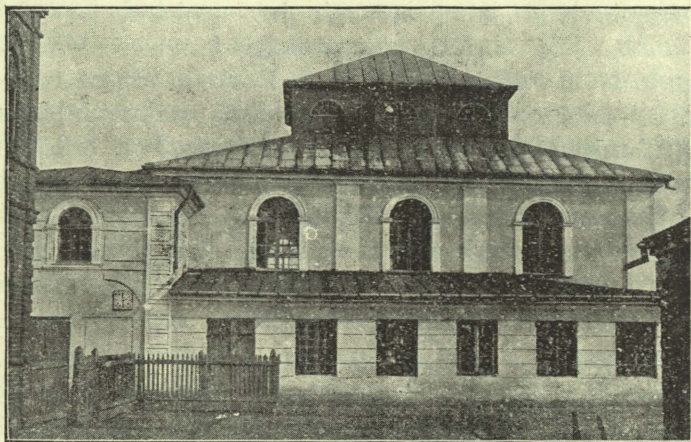
²⁾ Stanisław Kożan: „Udział Łukowa w walce o szkołę polską“ (patrz Nr. 10 „Gaz. Pow. Łuk.“ z r. 1930).

gimnazjum. Oprócz tych dwu szkół męskich — założono wcześniej, bo już w r. 1899 prywatną szkołę polską dla dziewcząt, t. zw. 4 kl. Pensję Żeńską. Wszystkie te zakłady, jakby kadry przyszłego szkolnictwa średniego, funkcjonują na początku bieżącego stulecia normalnie, oczekując swego dalszego przeznaczenia i przygotowują młodzież do dalszej walki o byt i niepodległość Polski. Lecz oto z wyroku Opatrzności Bożej wybucha wielka wojna, o którą się modlił Adam Mickiewicz i wszystkie nasze marzenia realizują się szbciej, niż mogliśmy przewidzieć. W pamiętnym r. 1915 zjawiają się na ulicach miasta regularne szeregi wojska polskiego, legioniści, tworzy się szybko Polska Organizacja Wojskowa, przygotowująca szersze masy do przyszłej służby wojskowej w Państwie Polskiem, zaczyna działać, wbrew intencjom władz okupacyjnych, jakby forpocztą przyszłych władz polskich — Łukowski Wydział Narodowy¹⁾. Personel szkoły rosyjskiej, prócz Kazakiewiczówny, akta i całe urządzenie tej placówki — opuszczają Polskę na zawsze, a jej lokal zajmuje męska szkoła polska, o którą przez tyle lat walczyło światłe społeczeństwo łukowskie. Widomy zaś znak despotyzmu carskiego w tem mieście — cerkiew prawosławna — sprawiedliwym zrządzeniem losu opuszczona, gdyż z całej kolonii rosyjskiej nie pozostało prawie ani śladu, zdemolowana podczas wojny polsko-bolszewickiej, obrócona została w r. 1926 przez pożar w ruiny, które ze względów bezpieczeństwa i porządku publicznego zostały rozebrane zupełnie w roku bieżącym.

Dzieje ubiegłe Łukowa byłyby niekompletne, gdyby pominęto wielki odłam mieszkańców miasta, mianowicie Żydów, których współudział w gospodarczym rozwoju Łukowa, wprowadzie wybitnie jednostronny i nie wykazujący głębszego zrozumienia dla interesów państwowości polskiej — był jednakże zbyt poważny, ażeby uznać go za nieistniejący. Osadnictwo Żydów w Łukowie jest bardzo dawne, bo sięga czasów Bolesława Wstydliwego. Nie Kazimierz Wielki, lecz ten monarcha, chcąc wpłynąć na rozwój handlu w Polsce, udzielił poraz pierwszy w r. 1264 kupcom zagranicznym, izraelitom, prawa osiedlania się w Polsce. Ponieważ przypadło to akurat na okres, kiedy tenże Bolesław specjalną uwagę poświęcał Łukowowi — przeto jest rzeczą pewną, że już od tego czasu zamieszkują w Łukowie Żydzi. Wskutek tego, iż przed wiekami omalże wcale nie było kupiectwa polskiego, a zagranicznych osadników chrześcijańskich tutaj nie

¹⁾ O sprawach tych (P. O. W., Łuk. Wydz. Narod. i innych) nie wspominam tu szerzej ze względu na brak dokładnego materiału narazie, oraz ponieważ te rzeczy nie są związane ściśle z Łukowem, lecz z całym powiatem i będą uwzględnione należycie w opisie powiatu łukowskiego.

było — więc wszystkie korzyści, płynące z handlu, szły do rąk żydowskich, co wpływało na szybki liczebny rozrost i zamożność Żydów. Z tego powodu w XV i XVI w. jest ich już w Łukowie tak dużo, czują się tak pewnie, iż zagrażają nawet poważnie interesom ludności polskiej. Wynika stąd wiele zatargów, co powoduje, że ludność chrześcijańska, w obronie swego zagrożonego, ubogiego bytu przed supremacją wzbogaconego żydostwa — wynosi w r. 1588 ogólną uchwałę, zabraniającą ludności chrześcijańskiej, pod karą 100 grzywien, odstępowania i wynajmowania swych domów, placów i gruntów Żydom. Dla nadania jej charakteru urzędowego, postarano się o zatwierdzenie jej przez króla Zygmunta Wazę, który dokonał tego aktu



SYNAGOGA ŻYDOWSKA

w marcu 1589 r. na sejmie w Warszawie ¹⁾. Uchwała ta była raczej protestem rozgoryczonych materjalnem poniżeniem i wzburzonych jakimiś wypadkami chrześcijan, niż obowiązującym zakazem prawnym, ponieważ Żydzi w dalszym ciągu zajmują coraz większe przestrzenie, a z śródmieścia wypierają ludność polską niemal zupełnie. Uzyskują też czasem szersze prawa od królów. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty byli w posiadaniu starozakonnych mieszkańców Łukowa następujące przywileje królewskie. Jana Kazimierza z r. 1659, przywracający im wszystkie nadania przez poprzedników udzielone, zawarte w przywilejach, które utracone zostały w czasie pożaru miasta, a według których wolno im było wystawić na własnym gruncie bożnicę, domy, oraz posiadać cmentarz; prowadzić wszelkie handle, oraz wyrabiać i propinować piwo, miód i gorzałkę. Następnie przywileje Michała Korybuta

¹⁾ Z materiału sędziego Lewoncewicza.

z dn. 17. V. 1671 r. i Jana Sobieskiego z dn. 4. VII. 1680 r., potwierdzające nadania Jana Kazimierza. Augusta II z dn. 10. VIII. 1699 r., pozwalający na wystawienie browaru, jednak bez szkody dla prowentów starościńskich i obywateli miasta. Augusta III z 20. V. 1751 r., zachowujący prawo wolnej propinacji piwa, wreszcie Stanisława Augusta z 27.II.1792 r. — potwierdzający wszystkie poprzednie przywileje. Ostatni przywilej oblatowany był w aktach ziemskich w Lublinie w 1796 r. i w aktach ziem. łuk. w 1803 r. Z okresem budowy murowanych świątyń katolickich, zbiega się także budowa murowanej synagogi żydowskiej w Łukowie, do dziś istniejącej, a która wzniesiona została na początku XVIII w. Sam gmach jest dość okazały, jednak zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz jest urządzony bardzo skromnie, nawet ubogo, nie przypominając w niczem przepychu świątyń wschodnich, lub choćby zamożności i oryginalności urządzeń wewnętrznych wielu synagog w Polsce. Również artystyczno-zabytkowych sprzętów religijnych, ksiąg, świeczników, malowideł lub t. p. niema tu wcale. Oprócz synagogi są jeszcze w Łukowie dwie bożnice murowane, wybudowane przed kilkudziesięciu laty. Wiele gruntów i placów, należących do ludności polskiej, zajmowali Żydzi początkowo w formie dzierżawy. W miarę jednak zwiększania się ich wpływów i roszczeń w bardzo licznych wypadkach uchylali się od płacenia należności czynszowych, wnosząc nawet bezprawnie na wydzierżawionych placach domy i sklepy. Rzecz naturalna, iż wywoływało to poważne niesnaski i zawiłe procesy. Tak naprz. zatarg o plac między Krzną, ul. Lubelską i drogą Cieszkowską, obok mostu, wynikły między Żydami, a starostami łukowskimi trwał przez trzy wieki. Żydzi, opierając się na fakcie, iż na placu tym byli wieszani za różne przewinienia ich współwyznawcy, domagali się uznania go za ich własność. Dopiero staroście Dłuskiemu udało się zakończyć ten proces oddaleniem roszczeń żydowskich. Także uciążliwy proces z ludnością żydowską wiedli proboszczowie łukowscy o płacenie zaległych czynszów za dzierżawione place kościelne. Zaległości z tego tytułu dosięgły kilku tysięcy złotych. Jeden z proboszczów, ks. Boratyński, zdołał w końcu uzyskać wyrok, przyznający mu słuszność i zezwalający na zamknięcie Żydom szkoły i kierkuta, ażeby zmusić ich przez to do zapłacenia należności. Jeszcze do r. 1864 opłacali Żydzi danninę proboszczom łukowskim za użytkowanie własnością kościelną, lecz ukazem carskim z r. 1866 zostali zwolnieni od tego obowiązku i uznani za właścicieli zajmowanych przestrzeni. Był to więc hojny gest cara, lecz na koszt cudzy. Pomimo to, Żydzi przyjęli ten fakt, jako zupełnie słuszny i sprawiedliwy, a otrzymawszy jeszcze, prócz tego, ukaz carski, dotyczący ogółu żydostwa w całej Polsce, o orga-

nizacji gmin wyznaniowych, na podstawie którego i w Łukowie urządzono Żyd. Gm. Wyzn. — okazali w tym czasie zupełną obojętność dla naszych krwawych zmagañ z przemocą, a nawet manifestowali przyjaźń z władzami rosyjskimi. Uwypukliło się to w czasie powstania styczniowego, gdy za udział w powstaniu nakładali Moskale na Łuków kontrybucje. Żydzi nie tylko nie okazali wtedy powstańcom żadnego poparcia, lecz, w celu uchylenia się od płacenia kontrybucji, przedłożyli carowi hołdowniczy adres, w którym odżegnawali się jednocześnie od wszelkiego współudziału z powstańcami. Nadesłane zaś przez władze rosyjskie podziękowanie za okazanie tych wiernopoddanych uczuć — jak donieśli następnie łuk. naczelnikowi powiatu Naftul Mendelcweyg i Boruch Finkielsztejn — zostało odczytane publicznie wszystkim starozakonnym w Łukowie na zgromadzeniu w synagodze i szkole żydowskiej.¹⁾ Trzeba jednak przyznać bezstronnie, że takie zachowanie się Żydów wynikało nie z nienawiści do Polski i Polaków, a raczej z chęci zabezpieczenia sobie spokojnego bytu i uchronienia się przed uciskiem. Chociaż, poza tem, tak długie dzieje tego miasta nie wykazują ani jednego faktu oddania się dla sprawy polskiej, to jednakże z drugiej strony — brak jest też dowodów specjalnie wrogiego działania przeciwko polskości. Ogół żydostwa łukowskiego, poza wyjątkami wyraźnie zdeklarowanych, politycznych wrogów Polski, jest lojalnym w stosunku do Państwa Polskiego.

Od niepamiętnych czasów, a według historycznych danych od r. 1138, ta połać ziemi, na której zczasem wzniesiono Łuków i która odtąd znaną była w dawnej Polsce, jako ziemia łukowska — należała do Polski i wchodziła wraz z ziemią lubelską w skład województwa sandomierskiego, następnie lubelskiego, a wkońcu podlaskiego. Łuków, jako jej centrum, dzielił te same koleje losu. Od początku założenia go, jest tu kasztelanja, a następnie starostwo grodowe. O kasztelanach łukowskich nie dochowały się prawie żadne informacje. Wiadomo tylko, że w r. 1375 kasztelanem był tu niejaki Piotr, a od r. 1398-1400 Bolesa. W XV w. kasztelanja znikła, natomiast ustanowione zostało starostwo. Sejm w r. 1775 wznowił ją i na stanowisko kasztelana powołał Jacka Jezierskiego. Niestety, jakie w tym czasie nad Polską zawiśły, a następnie rozbiór Rzeczypospolitej sprawiły, że był on wznowionej kasztelanji pierwszym i ostatnim rządcą. Liczny poczet starostów łukowskich uświetnia Krzysztof Szydłowiecki (r. 1530) humanista i mecenas nauki i sztuki. Niestety, o jego poprzednikach i następcach, również jak i o kasztelanach, brak danych. Około r. 1655 starostą łuk. był Erazm Vidlica-Domaszewski, dziedzic dóbr

¹⁾ Bolesław Brodowski: „Zbrojny czyn powstańców podlaskich w 1863 r.“

Domaszewnicy, koniuszy wielkokoronny, wspomniany wyżej protektor bernardynów. Pod koniec XVIII w. starostą był niejaki Jan Nowosielski, a ostatnim starostą z czasów przedrozbiorowych, już po r. 1800, był Sebastjan Dłuski. Kasztelanji, a później starostwu grodowemu w Łukowie podlega od najdawniejszych lat osiedle prawdopodobnie starsze od Łukowa — m. Kock, Siedlce, będące jeszcze w r. 1531 wsią niewielką o 6 łanach, oraz m. Tuchowicz, obecnie wieś kościelna, ośrodek gminy. Po rozbiorach Polski, Łuków został włączony do utworzonego w r. 1815 województwa podlaskiego. Na skutek zmiany podziału terytorjalnego Kr. Polskiego, t. j. po skasowaniu województw, a utworzeniu gubernij — został przyłączony do gub. siedleckiej. Po zniesieniu tej guberni, włączono go w styczniu r. 1845 do gub. lubelskiej. W r. 1866 został z niej wyłączony i wrócił zpowrotem do zorganizowanej na nowo gub. siedleckiej. Po zniesieniu zaś jej w r. 1912 jeszcze raz włączono go do gub. lubelskiej, do której był przynależny do sierpnia 1915 r. Po odzyskaniu niepodległości pozostaje od początku do tej pory w granicach województwa lubelskiego. Przez okres upadku Polski rezydują tu różni naczelnicy powiatowi (najpierw austriacy, później rosyjscy, a następnie Niemcy), a w chwili odrodzenia się Państwa Polskiego, znów pojawiają się starostowie, przedstawiciele prawowitych władz polskich, które postradaliśmy niebacznie na długie, mroczne, martyrologiczne lata — przez naszą chorobliwą niezgodę, wybujałą ambicję, nieposzanowanie własnych rządów. Listę nowego pocztu starostów łukowskich otwiera Zenon Łopuski, za nim idzie Michał Słomiński, a następnie obecnie urzędujący starosta, Wincenty Makowski. Ponieważ jednak ich działalność jest wyrazem życia całego powiatu, a nie samego tylko miasta Łukowa, przeto będzie uwzględniona we właściwej pracy, mianowicie, w opisie monograficznym powiatu łukowskiego.

Rozwój terytorjalny i ludnościowy, oraz współczesny stan miasta.

Określenie położenia. Geologiczny układ terenu. Charakter zewnętrzny okolicy Łukowa. Wieś, gród, miasto. Dawne granice i posiadłości Łukowa. Rozmieszczenie dawnych budowli, ulic i placów. Powstawanie nowych dzielnic w wieku XVII — XIX. Powiększenie Łukowa w bieżącym stuleciu. Nieprawidłowości w dawnym rozwoju miasta. Dzielnice najnowsze, projekty przyszłych połączeń komunikacyjnych. Obszar i konfiguracja miasta, oraz sieć uliczna. Warunki sanitarne. Zabudowania: ich styl, jakość i ilość. Zewnętrzny wygląd Łukowa. Rozwój i statystyka ludnościowa. Zajęcia mieszkańców: handel i przemysł, rzemiosła, rolnictwo, praca umysłowa. Ogólny charakter miasta.

Miaсто Łuków leży na Podlasiu, w północnej części województwa lubelskiego. Geograficznie położony jest na wyżynie łukowskiej, nad rzeką Krzną, pod $51^{\circ}55'5''$ szerokości i $40^{\circ}20'3''$ długości geograficznej¹⁾, na wzniesieniu około 150-metrowem nad poziom morza. Odległość Łukowa od Warszawy, stolicy państwa, wynosi kolejną 130 klm. (dworzec Główny), a 117 klm. od przedmieścia stolicy, Pragi (dworzec Wschodni). Od Lublina, miasta wojewódzkiego, położony jest Łuków w odległości 111 klm.; od Brześcia, siedziby Okręgu Korpusu, w odległości 95 klm.; od Siedlec, najbliższego, sąsiedniego miasta powiatowego, siedziby Sądu Okręgowego i Kurji Biskupiej — 28 klm. i od węzłowej stacji kolejowej, Dęblina — 60 klm.

Miejsce, na którym wznosi się Łuków, było ongiś głębokiem jeziorzem, lub też olbrzymiem korytem pra-Wisły, zasypanem częściowo w epoce lodowca, częściowo zaś materiałami nowszego pochodzenia, okresu aluwjalnego. Brzegi jeziora były prawdopodobnie pokryte nieistniejącymi dziś gatunkami roślin, a na dnie jego roilo się mnóstwo różnych skorupiaków. Wiercenia studzien, sięgające głębokości 70—85 mtr., przechodzące przez pokłady żwiru, piasku i gliny, natrafiające tu i owdzie na głazy narzutowe, dowodzą takiego właśnie formowania się skorupy ziemskiej w tem miejscu. Żyłki wapienne ze skorup wymarłych żyjątek, pokłady czarnej gliny (iłu), kawałki drewna, nawet cząstki bursztynu,

¹⁾ „Słownik Geograficzny Kr. Pol.“ — patrz Łuków.

znajdujące się w głębokich pokładach ziemi — stwierdzają o istnieniu tu życia roślinno-zwierzęcego w czasach przedlodowcowych, być może już w grupie mezozoicznej, systemie kredowym. Możliwe też, że znaleziska te (kawałki drewna, bursztyn i t. p.) zostały tu naniesione przez lodowiec, względnie przez potężne wody pra-Wisły. Pokażnych rozmiarów skorupiaki żyły jeszcze o wiele później, po częściowym zasypaniu jeziora przez lodowiec, gdyż wielkie bryły skamienieliń tych żyłatek, występują także obficie w wyższych warstwach ziemi, przy czym wielkość, forma i jakość ich skorup dochowała się prawie w stanie naturalnym. Dużą ilość takich skamienieliń znaleziono w różnych latach na terenie cegielni hofmanowskiej przy szosie Żelechowskiej, w pokładach wydobywanej gliny. Zresztą ten proces niwelacyjny, zasypywania i zarastania obszernej doliny po przedlodowcowym jeziorze, nie jest jeszcze zakończony i trwa w dalszym ciągu. Cały bowiem Łuków, pomimo wyżynnego terenu, leży w zagłębieniu, co się wyraźnie uwidacznia podczas obserwacji miasta z różnych stron, z odległości 2—3 klm. Istniejące dotąd na terenie Łukowa, „stawki”, sadzawki, rowy i mokradła — których jest kilkadziesiąt — są niczem innym, jak ostatnią, niezasypaną i niezarosłą jeszcze, pozostałością tego jeziora-morza.

W czasach historycznych, w okresie organizowania się plemion lechickich jest tu niezmiernie puszcza o charakterze pierwotnej, dziewiczej kniei liściasto-iglastej. Puszcę tę, rozciągającą się wokoło na setki kilometrów, przerzynała rzeka Krzna o niskich brzegach, z których woda występowała z łatwością, rozlewając się szeroko i czyniąc rozległe moczary, bagna i trzęsawiska. Wyższy tu i owdzie ład, tworzył wysepki dogodne dla pierwotnego człowieka na urządzenie osiedli. Zczasem, w miarę liczebnego zwiększania się ludności i rozwoju cywilizacji — najpotężniejsze knieje giną pod przemożnym wpływem człowieka. Tak z każdym wiekiem rzednieje i kurczy się prapuszczą łukowska, a zamiast masywnego drzewostanu, widnieją coraz obszerniejsze łąny uprawne. Mimo to, jeszcze przez długie lata najbliższa okolica Łukowa przedstawia potężną i wielką puszcę, o której wspominają Długosz, Naruszewicz i inni. Nawet jeszcze na początku XIX w. charakter podmiejskich terenów był przeważnie leśisty, gdyż lasy: Zapowiednik, Góry, Zimna Woda i obecny las, t. zw. ryżkowski, w wielu miejscach stykały się z sobą i osiągały prawie zabudowań miejskich. Dopiero w ubiegłym stuleciu i te resztki zostały bardzo uszczuplone i przetrzebione, wskutek czego charakter najbliższej okolicy miasta — przybrał obecną szatę, odkrytej równiny pokrytej łąkami lub działkami pól uprawnych.

Gdy ziemie Polski zaczęły się zaludniać, na północno-wschodnich rubieżach posiadłości plemion słowiańskich, w prapuszczy podlasko-łukowskiej, zagnieździło się, przybyłe ze wschodu, nieznane bliżej plemię Jadźwingów. Nad Bugiem, Wieprzem, Krzną — urządza sobie pierwotne wioski, a jedną z nich jest późniejszy Łuków. Osady te nie miały nawet charakteru dzisiejszych wiosek. Były to raczej bezładnie lub kolisto zgrupowane, nędzne szałasowe albo lepianki, skłcone w bezporównania pierwotniejszy sposób, niż najlichsze tego rodzaju klety współczesne. Osiedla takie były przeważnie urządzone wśród głuchych ostępów leśnych, ażeby nie łatwe były do wykrycia i zdobycia przez inne plemiona; w pobliżu rzek, odgrywających ongiś rolę linii komunikacyjnych, dzisiejszych magistralnych dróg; o ile możliwości na wysepkach (ostrowach) lub wogóle w miejscach zabezpieczonych także od łatwych i zbyt natarczywych odwiedzin drapieżników leśnych, dzikich zwierząt. Na takim miejscu była domniemana sadyba, która dała początek Łukowowi. Możliwe, że tu właśnie, jako na najdalej na wschód wysuniętej placówce Jadźwingów — było siedlisko ich wodza, czy jednego z wodzów i w skutek tego tak uporczywe, częste i przez długie lata wlokące się walki trwały na tej ziemi. Po odparciu Jadźwingów nieco na wschód, jeden ze zwycięzców, książąt polskich, na znak i dla utrwalenia zwycięstwa, na miejscu zburzonych uprzednio szałasów — kazał wznieść, sposobem oddawna w Polsce praktykowanym, drewniany zamek dla pomieszczenia stałej załogi, obwiedziony masywnym obwarowaniem z drzewa, którego było w pobliżu poddostatkiem. Naturalnie, że w tych czasach i w takich warunkach bezpieczeństwa tych okolic, nie mogło być mowy o wznoszeniu zabudowań nazewnątrz zameczku. Cały przeto ówczesny Łuków mieścił się w obrębie wałów i ostrokołów obronnych, a składał się z zamku i kilku pomniejszych zabudowań gospodarczych. Granice nazewnątrz nie istniały, bo wtedy nikomu nie było potrzebne to do szczęścia. Jak daleko oko i noga władcy zameczku sięgała — mógł wszystko uważać za podległą własność. Przyszło jednak zniszczenie tego gródka, a później jego odbudowa, nastał wiek XII — okres powstawania miast i wtedy Łuków przeobraził się w trzecią fazę — wystąpił na widownię, jako miasto. Już za Bolesława Wstydliwego, prócz załogi wojskowej, są tu mieszkańcy i innych profesyj, a więc misjonarze religijni, kupcy i ludność wiejska — istnieją przeto, prócz zamku, także i inne zabudowania, wznoszone z pewnością już i z zewnątrz obwarowań. Od tej pory zanika stale charakter Łukowa, jako grodu, natomiast nabiera on coraz bardziej charakteru miasta. Ale miastem, w znaczeniu prawnym, staje się dopiero za Kazimierza Wielkiego.

Aczkolwiek ongiś odgrywał Łuków dużą rolę, jako miasto na pograniczu Małopolski, Mazowsza i Jadźwieży — terytorjalnie nigdy obszernym nie był i przez wieki, aż do XVII stulecia trwał w niezmienionych granicach. Dotyczy to zabudowanej przestrzeni miasta. Co zaś do obszaru gruntów miejskich, to pierwotna granica ich, wskutek braku najdawniejszych przywilejów, a zwłaszcza lokacyjnego, jest nieznana. Według późniejszych przywilejów, z roku 1465 i następnych lat, wiadomo, iż miasto graniczyło: na wschodzie z wsią Turzerogami, Łazami i Jeziorami, na południu z Domaszewnicą, Świdrami i Ryżkami, na zachodzie z wsią Sieńciaszką i Zalesiem, a na północy z Gręzówką, Ławkami, Gołaszynem, Okninami, Smolanką, Celinami, Rolami, Sulejami-Borzymami i Nurzyną. Tak zakreślony obszar gruntów miejskich, był już przed stu przeszło laty znacznie okrojony, prócz jednej tylko strony, od Ryżek, gdzie odwieczna granica dotąd pozostaje niezmieniona. Rzeka Nienicz, albo inaczej „błoto“, zwane Niedźwiedzi Ług, między gruntami miasta, Ryżek i Sieńciaszki, oraz punkt graniczny na drodze, wiodącej z Łukowa do Ryżek, t. zw. Kiełbaśny Krzyż, znajdujący się „przy borze niedaleko błota Niedźwiedzi Ług“¹⁾ — są od zamierzłych czasów znakami granicznymi terenów miejskich z tej strony. Niegdyś Łuków posiadał wioskę, Wolą Ługową, a teraz Wólką Świątkową nazywaną, składającą się z 14 włościan osiadłych i karczmy, oraz wioskę Poważę z 6 włościan składającą się, ze stawem i młynem wodnym, założoną przez starostę łukowskiego na miejscu zarośli miejskich. Wola Ługowa została wydarta miastu podstępnie, drogą nieprawnej transakcji, przez starostę łuk., Jana Nowosielskiego, a potem przyłączona do dóbr narodowych Dąbie. Poważę zaś, po śmierci swego założyciela, starosty, Sebestjana Dłuskiego, przeszło do dóbr narodowych Łuków, nazwanych później majątkiem Starostwo. Lasy: Zapowiednik, Chmielnik, Krężnica — dawniej również do miasta należące, wzięte za rządu austriackiego w administrację państwową — nie zostały już Łukowowi zwrócone. Wobec wydziedziczenia w ten sposób mieszczan z lasów, obywatele części swych lichszych gruntów i miejsc po lasach dawniej wyniszczonych zapuścili w r. 1813 na las i już około r. 1820 mieli ogółem 1560 mórg zarośli.

Ośrodkiem dawnego Łukowa (w. XVI) był zamek, początkowo drewniany, później murowany²⁾, wznoszący się po lewej stronie Krzyny, w najstarszej dzielnicy miasta, między teraźniejszymi ulicami:

¹⁾ Akta sprawy: spór graniczny Łukowa z Sieńciaszką. Nazwa ta wskazuje, że był tu matecznik niedźwiedzi i że szczególna obfitość tej zwierzyny w dawnej puszczy łukowskiej — była powodem nadania Łukowowi herbu z niedźwiedziem.

²⁾ Według burmistrza Igrasiewicza.

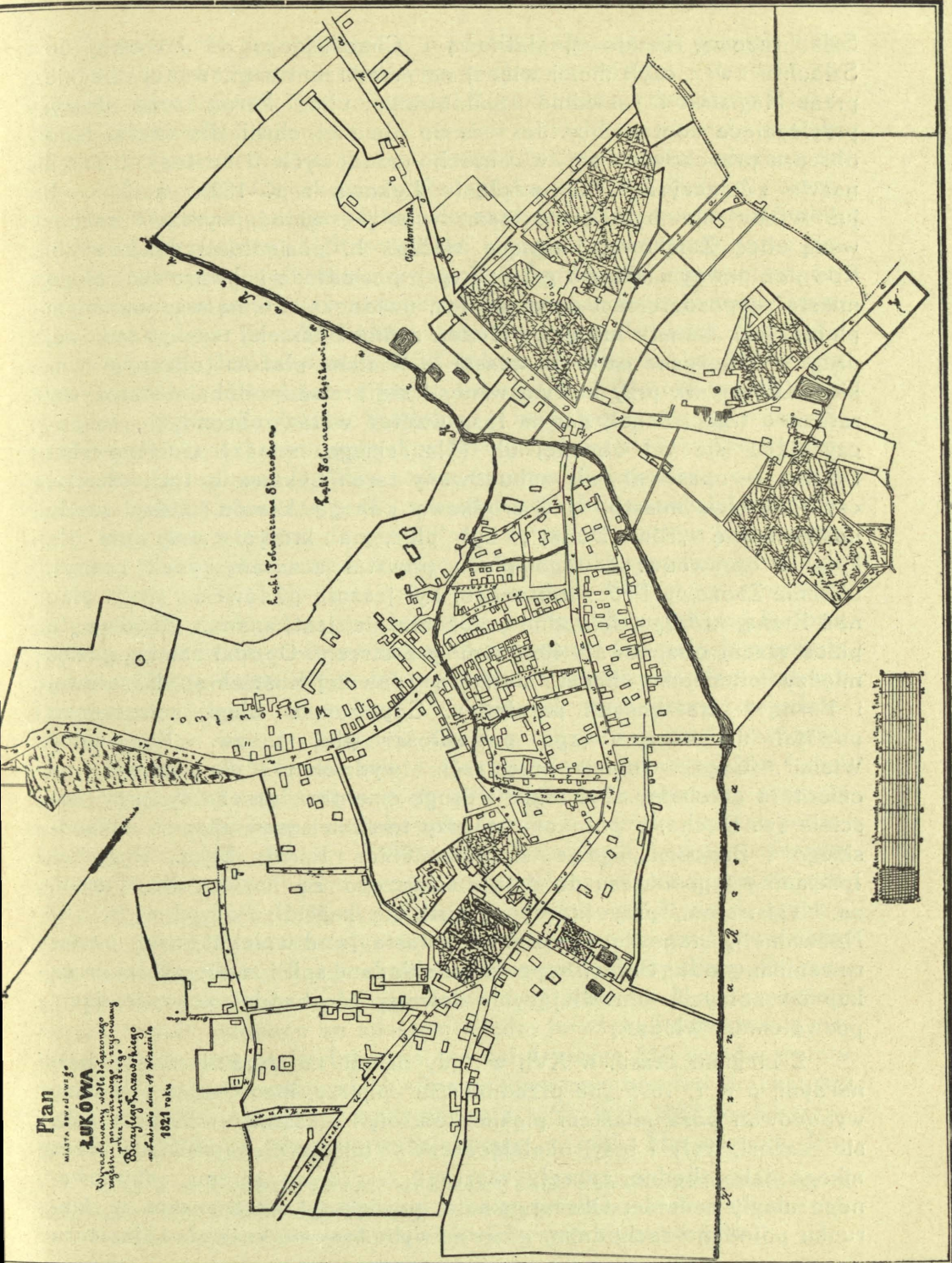
Plan

MIASTA BRZANOWICZÓW

ŁUKÓWA

Wyrachowany wiedeńskiemu
regulacji planu miasta i wyczerpanego
Dzielnicy Łukowskiej
w roku 1821

1821 roku



Szlachtuzową, Kanałową, Jatkową i Chącińskiego od Jatkowej do Szlachtuzowej, czyli mniej więcej na przestrzeni zajmowanej obecnie przez Magistrat i sąsiednie zabudowania, ulicę Farną, oraz domy, przylegające do tej ulicy. Jeszcze do obecnej chwili dla części tego obszaru przechowała się w aktach urzędowych i ustnej tradycji nazwa „Zamczysko“, a na planie Łukowa z r. 1821, aczkolwiek już wtedy nie było śladu zamczyska — widać wyraźnie zachowaną ulicę Zamkową, biegnącą wzdłuż b. posiadłości zamkowych. Również pewnym śladem granicy tych posiadłości i obwarowań całego miasta są pozostałości dawnych fos, uwidocznione na wspomnianym planie, jako kanały lub rowy. Jeden z nich oddzielał tereny zamkowe, drugi — ówczesne centrum miasta z Wielkim placem (obecnym rynkiem Głównym), przy którym wznosił się prawdopodobnie starożytny ratusz, a trzeci kanał, dawna fosa wzdłuż wałów obronnych, rozpoczynający się od obecnej ul. Piłsudskiego, między ul. Podwalną i Solną — opasywał cały zabudowany teren Łukowa z tych czasów, czyli właściwe miasto. Nad środkową odnogą kanału, który wtedy nosił nazwę „rów Dunaj“, był plac, na którym stał dom dla kata i oprawców. Z tego placu powstał zczasem rynek Koński, obecnie Zbożowy. Prócz opisanego, był jeszcze podówczas drugi plac nad Krzną, którego dokładne położenie nie jest znane. Obydwa te place razem obejmowały 409 sążni² przestrzeni. Opodal zamku, gdzieś między obecnymi ulicami: Jatkową (dawniej Kościelną), Kanałową, i Farną — stał kościół parafjalny. Gdy zamek uległ zniszczeniu, powstał na miejscu jego posiadłości plac t. zw. „Komunalny Wielki“. Część wolnej przestrzeni wydzielono dla parafji na cmentarz grzebalny. Był także i drugi cmentarz grzebalny przy kościele św. Ducha, a położony między teraźniejszymi ulicami: Piłsudskiego i Browarną, gdzie stoi kamienica Karola Bąka. Pozostałościami z tego okresu do dnia dzisiejszego są nazwy ulic: Farnej, za Magistratem, przy której wznosił się kościół; Podwalnej (wtedy Nadwalnej), stanowiącej dzielnicę miasta „pod wałami“, czyli obwarowaniem grodu; Solnej, zapewne ze składami soli i zamieszkałej przez kupców solnych, uprawiających dawniej ten handel za specjalnem pozwoleniem władz.

Z biegiem czasu, w XVII w., gdy osiedli za murami miasta bernardyni, a w r. 1695 „na przedmieściu“ pijarzy, kiedy jedni i drudzy wybudowali poza miastem piękne kościoły i klasztory—obszar miasta się rozrósł, wały i fosy, okalające dawne miasto, nienaprawiane przez nikogo jako zbędne, zaczęły niszczyć — granice terenu zabudowanego uległy zmianie. Obszar miasta powiększył się znacznie w kierunku północno-zachodnim, gdzie po wybudowaniu kościoła i klasztoru

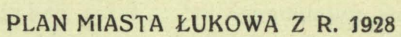
i otwarciu szkoły przez pijarów, powstał cały szereg nowych ulic, jak Nowomiejska, później Siedlecka, a obecnie Marsz. Piłsudskiego, Pijarska (teraźniejsza Staropijarska), Konwiktorska, Browarna i inne. Na południo-wschodzie przybyła niewielka dzielnica, wyrosła wokoło posiadłości bernardynów, a mianowicie: ul. Cieszkowska, wiodąca od rogatki do majątku Cieszkowizny; Radzyńska, później Lubelska, a ostatnio D-ra Chącińskiego; jurydyka Bernardynka (teraźniejsze Glinki); Zwaleniec (dzisiejsza ul. Starościńska i część Cmentarnej), oraz jurydyka Poświętne, położona przy drodze Świderskiej, w okolicy teraźniejszego cmentarza chrześcijańskiego i posiadłości Urzędu Gminnego gm. Łuków. Zresztą Łuków stale się odtąd rozrastał, ilość ulic się zwiększała. Już bowiem w XVIII w. była ul. Węgrowska, dalszy ciąg Nowomiejskiej, od kościoła pijarów do rogatki; ul. Błotnia, teraźniejsza Stodolna; Polna, Zapłotnia, Stodolna i inne, położone na terenach, na których obecnie znajdują się ulice: Kościuszki, ks. Brzóska, 11-go Listopada, Stawki; ulica zaś Wójtowska (obecna Joselewicza od Kanałowej)—była już wtenczas jedną z najgęściej zabudowanych i zaludnionych ulic, jako wiodąca do posiadłości dawnych wójtów łukowskich. Również i w rozplanowaniu starego Łukowa dokonywały się w tym czasie duże zmiany. Na pozostałej części placu Wielkiego, niezajętej na cmentarz, rozdanej przez starostów między obywateli pod budowę prywatnych domów, oraz na terenach własności kościelnej, powstała gęsta, splątana sieć małych uliczek (obecna dzielnica za Magistratem). Obydwa cmentarze, znalazłszy się, wskutek rozbudowy i zaludnienia miasta, w samym centrum Łukowa, zostały ze względów zdrowotnych około r. 1810 zamknięte. Po zniwelowaniu nagrobków i usunięciu pomników, stały się one po pewnym czasie placami, przeszły na własność prywatną i zostały zabudowane. Z braku innego odpowiedniego miejsca, już w r. 1839 wybudowano na b. cmentarzu farnym gmach Magistratu i pomieszczenia na sklepy, do dziś egzystujące. Za zajęcie tego placu miasto płaciło proboszczowi 140 złp. dzierżawy. Kości pogrzebanych zostały wyjęte i przeniesione uroczyście na nowy cmentarz. Znacznie później pobudowano prywatne domy (Bąka, Olszewskiego, Rozenbauma) na b. cmentarzu świętoduskim. Nowy cmentarz chrześcijański założono za miastem między jurydyką Poświętne, a majątkiem Starostwo, wydzielając na ten cel 1 morgę 115 prętów gruntu z posiadłości proboszczowskich. Początkowo cmentarz ten okopany był tylko rowem, a ogrodzono go dopiero w r. 1859. W r. 1887 powiększono go o 1 mg. 189 pr. obszaru, wydzielonego z maj. Starostwo¹⁾. Naj-

¹⁾ W r. 1916, podczas okupacji niemieckiej, dzięki staraniom Saturnina Wegnera, będącego wtedy na stanowisku burmistrza m. Łukowa, powiększono cmentarz chrześcijański trzykrotnie, przez przyłączenie doń znaczniejszego obszaru z tegoż majątku.

większe jednak inowacje w rozwoju terytorjalnym Łukowa zaszły w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Przyczyniło się do tego przede wszystkim przeprowadzenie przez Łuków linii kolejowej Warszawa-Brześć (r. 1866/7), a nieco później dróg żelaznych Łuków — Dęblin i Łuków — Lublin i urządzenie dwóch stacji, na zachodnim i północnym krańcach miasta, w odległości 4 klm. jedna od drugiej, oraz wybudowanie przez Rosjan dużych, wojskowych koszar kawaleryjskich na gruntach, zwanych Łapiguz, gdzie stała tylko stara karczma i porastały zarośla. Wtedy to dawne gościńce i drogi polne za Krzną (na zachód) i „w polu za Pijarami“, jak się dotychczas w aktach notarialnych określa północną dzielnicę miasta, oraz zupełnie nowe arterje, jak ul. 11 listopada (przedtem Szpitalna, a jeszcze dawniej Komisarska), aleje Tadeusza Kościuszki, ul. Nadkolejowa i Zakolejowa — zostały przekształcone na ulice, zaczęto je zabudowywać i na początku bieżącego stulecia jest to już nowa, wielka dzielnica miejska, powiększająca kilkakrotnie obszar dawnego Łukowa. Szczegółem charakterystycznym ulic, powstałych w tym okresie, są ich nazwy, pochodzące od nazw miejscowości, ku którym biegną, a więc Żelechowska, Ławecka (do Ławek), Kryńska (do wsi Krynki), Międzyrzeczka, Świdrska (do wsi Świdry i Świderki) i t. p.

Na początku obecnego wieku zabudowany obszar Łukowa o tyle się rozszerzył, że zabudowaniami swemi w wielu punktach stykał się bezpośrednio z budynkami dawnych przedmiejskich osiedli, pobliskich wiosek, należących do gmin wiejskich Łuków i Gołębki. Wobec bezpośredniego zetknięcia i zamienienia się niejako tych miejscowości na ulice miejskie i wybitnego ciężenia ich pod każdym względem ku miastu, oraz ze względu na rozliczne interesy miasta — dalsze istnienie tych miejscowości, jako samodzielnych wsi, w dodatku podlegających jednostkom administracyjnym gmin wiejskich, byłoby absurdem — zostały one w r. 1917, na mocy rozporządzenia okupacyjnych władz niemieckich, włączone do Łukowa. Są to następujące przedmieścia: Cieszkowizna¹⁾, Glinki, b. majątek Starostwo i Zimna Woda

¹⁾ Wobec błędnej, niczem nieuzasadnionej, powszechnie używanej nazwy Ciężkowizna, należy wyjaśnić, że ulica ta ma uzasadnioną historycznie nazwę: Cieszkowizna. Był tu bowiem niegdyś mająteczek, który z wioską tejże nazwy, stanowił przez długie lata własność rodu Cieszkowskich, od których nazwiska powstała ta nazwa. Prawdopodobnie skutek niedostatecznej znajomości ortografii przez niektórych dawniejszych burmistrzów Łukowa: na przykład „prezydenta“ miasta z r. 1791, Wojciecha Pazikowskiego, niepiśmiennego, i wadliwej wymowy obywateli — przekręcono właściwą nazwę na Ciężkowiznę.

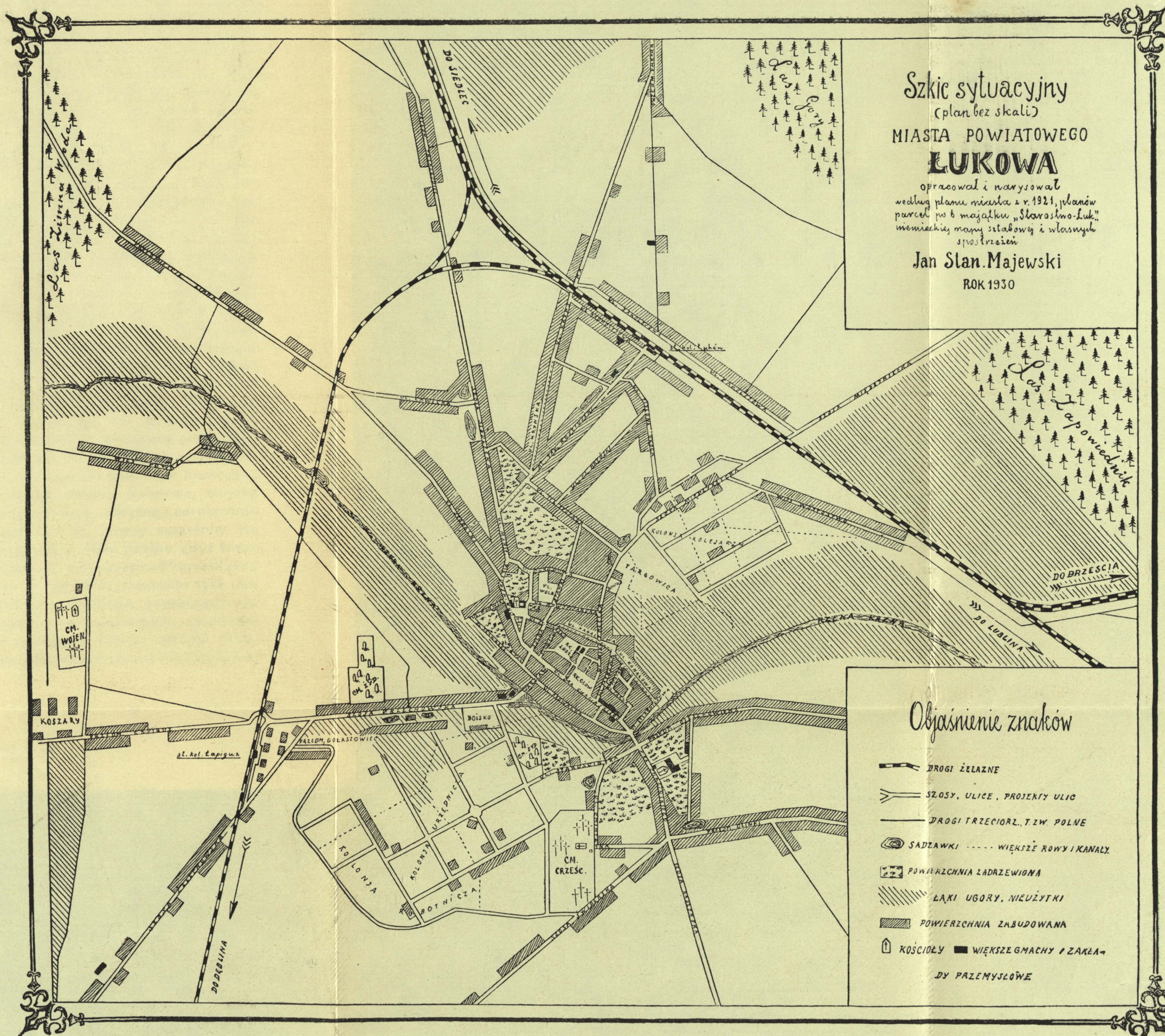


PLAN MIASTA ŁUKOWA Z R. 1928

Przedmieścia: Gołaszówiec, Farfak, Łapiguz²⁾ i Trzaskoniec należały już przedtem do miasta. Dziwnym trafem, podczas tych zmian granic Łukowa, czyniących zadość wielu współczesnym koniecznościom planowego rozwoju i normalnej egzystencji miasta — nie zostały przyłączone wioski Wójtostwo i Poważe, aczkolwiek te właśnie miejscowości powinny były najpierw być włączone. Zarówno bowiem ze względów historycznych, ekonomicznych jak i życiowych — te wioski są nierozzerwalną częścią Łukowa. Wójtostwo, to posiadłości odwiecznie miejskie, rozciągające się ongiś aż do obarów zamkowych, własność pierwszych naczelników miasta, wójtów, nadane im przez królów dla własnego użytkowania i dla podziału między osadników. Poważe, to dawna wioska, należąca do miasta i na gruntach miejskich założona. Obydwie tysiącem interesów związane są z miastem, obydwie terenami swemi wrzynają się mocno w głąb obszaru posiadłości miejskich, obydwie są bliżej położone od śródmieścia, niż na przykład Zimna Woda, Trzaskoniec, albo Farfak, a nawet Wójtostwo leży raczej w mieście, niż poza niem, ponieważ jest stąd bliżej do środka miasta, niż nprz. z Łapiguza lub ul. Zakolejowej. Dlatego i te dwie miejscowości powinny być corychlej dla obopólnej korzyści i poważnych względów historycznych, politycznych i ekonomicznych przyłączone także do Łukowa, zaokrąglając prawidłowo obszar gruntów i terenów zabudowanych miasta.

Od zarania egzystencji miasta rozwój terytorjalny Łukowa przedstawia ciekawe zjawisko. Rozrasta się wciąż wzdłuż lewego brzegu Krzny, w kierunku północno-zachodnim, gdzie teren jest bardziej nizinny, podczas gdy część miasta położona po prawym brzegu rzeki, o terenie nieco wyższym i suchszym, na południo-wschodzie, prawie od wieków pozostaje w niezmienionych granicach. Szczególnie martwym, prawie zapomnianym obszarem jest wschodni kąt miasta, między Krzną, ul. Kanałową i Międzyrzeczą, gdzie dosłownie od XVI w. nie przeprowadzono ani jednej uliczki. Dopiero w ostatnich latach urządzono w tej dzielnicy wielki plac — Targowicę, oraz wytknięto kilka linii pod przyszłe ulice na rozparcelowanych państwowych gruntach z b. maj. Starostwa, między Targowicą, a Wójtostwem. Poszczególne

²⁾ Nazwa Łapiguz wywodzi się, według opowiadania najstarszych mieszkańców tego przedmieścia, od karczmy, jaka tu stała niegdyś u skrzyżowania dróg wiodących do Sieńciaszki i Zalesia, gdzie urządzano często libacje i bijatyki, w czasie których każdy awanturnik „łapał guza“. Miejscowość ta pojawiła się po raz pierwszy w spisie z r. 1827. Jeszcze w okresie powstania styczniowego był tu lasek podmiejski, miejsce rozrywek i zebrań tajemnych ludności miasta i działaczy rewolucyjnych, na którym Moskałe po zdławieniu powstania, dla zamanifestowania swej siły i postrachu ludności, wybudowali koszary i obsadzili je stałą załogą wojskową.



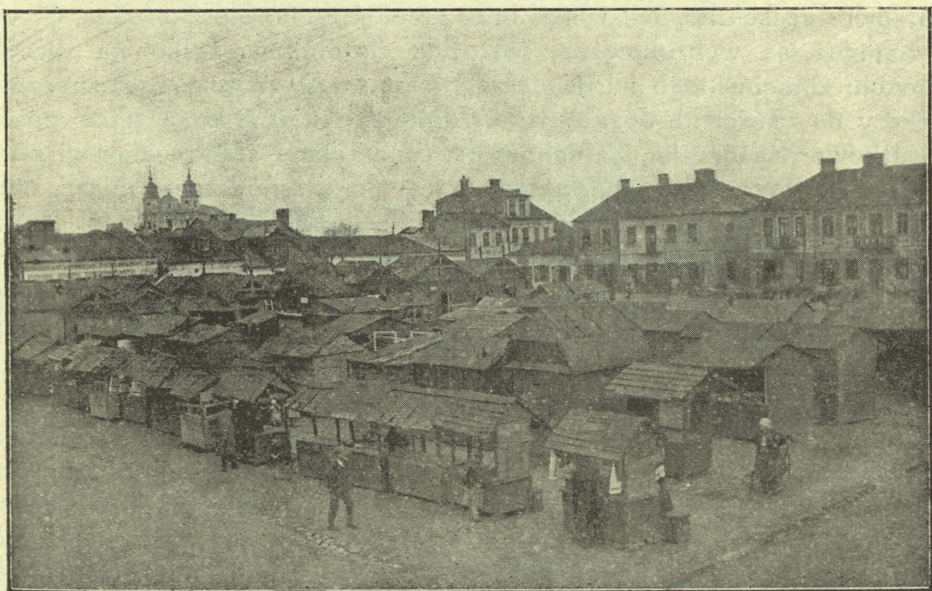
działki zostały podzielone między kolejarzy, wskutek czego ta nowa dzielnica nosi nazwę kolonji kolejarzy. Mimo nieunormowanego jeszcze prawnie tytułu własności działek, zabudowa ich postępuje już różnym krokiem, a i cały wielki obszar łąk między Krzną, ul. Kanałową, Międzyrzeczą, Targowicą i kolonją kolejarzy — pokryłby się szybko zabudowaniami i zaludnił, gdyby zrozumiano nieodzowność i pilność przeprowadzenia nadzwyczaj ważnej i korzystnej dla prawidłowego rozwoju miasta — arterji komunikacyjnej — przyszłej ulicy od Glinek poprzez Cieszkowiznę, Krzną i łąki do Targowicy i dalej, do dworca kolejowego. Dzielnicą najbliższej przyszłości, najnowszym terenem zabudowanym miasta, będzie już wkrótce inna część b. maj. Starostwo, mianowicie, olbrzymi szmat gruntów między szosą Świderską, cmentarzem chrześcijańskim i dawnym żydowskim, przedm. Gołaszówcem i szosą Żelechowską, podzielony także na działki budowlane, z uwzględnieniem kilkunastu wielkich linii komunikacyjnych pod przyszłe ulice, narazie bez nazw. Część tego obszaru rozdzielono między pracowników państwowych i samorządowych, tworząc t. zw. kolonję urzędniczą, a drugą część między rolników, drobnych rzemieślników i b. służbę folwarczną rozparcelowanego majątku; tę część działek nazwano kolonją robotniczą. Na całym tym terenie, mimo nawet trwającego uciążliwego kryzysu gospodarczego, panuje duże ożywienie i gorąca chęć jaknajszybszego zabudowania się i wyjścia w ten sposób z ciasnoty śródmiejskiej na czystą, wolną i szeroką przestrzeń. Zaledwie w ciągu paru lat, zdołano już tu wybudować kilkadziesiąt domów, w tem dwa duże domy murowane. Podobne znaczenie, jak projektowane wytknięcie ulicy między Glinkami, a dworcem kolejowym st. Łuków, przez Cieszkowiznę i ul. Międzyrzeczą, miałoby przeprowadzenie arterji komunikacyjnej od ul. Żelechowskiej do Siedleckiej szosy. Ten szlak komunikacyjny, rozpoczynający się chociażby od miejsca, gdzie obecnie biegnie dróżka polna do Powążego, a wytknięty przez łąki, Krzną, ul. Stodolną do alei Kościuszki lub nieco dalej za rogatkę — połączyłby znakomicie w krótki i prosty sposób dwa inne krańcowe, rozwijające się tereny miasta i obydwie dworce kolejowe, między którymi obecnie trzeba odbywać drogę łamaną, okrężną i parokrotnie dłuższą. Pomijając już fakt, że wtedy i z tej strony ruszyłoby się rozwój terytorjalny miasta z martwego od wieków punktu, gdyż zaraz w naturalny sposób zaczęłyby się ożywiać, zabudowywać i przedłużać ulice: Konwiktorska, Browarna i inne — ogromne znaczenie tych obu projektowanych magistrali polegałoby na wielkiem zaoszczędzeniu czasu, wysiłku ludzi, zwierząt i pojazdów mechanicznych, znacznem podniesieniu czystości, spokoju, zdrowotności, nawet estetyki śródmieścia. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przeważająca część mieszkańców,

zwłaszcza odległych przedmieść, to rolnicy, mający swe grunta z różnych stron miasta, że takowi, chcąc się dostać do swych pól, dajmy na to, z Glinek, czy Cieszkowizny na Farfak; albo z ul. Żelechowskiej lub Łapiguza w okolice drogi Ławeckiej, czy Siedleckiej szosy i t. d.; przewóz kłoców do tartaku przy ul. Kryńskiej od stron Łapiguza, Cegielni lub z za kościoła bernardyńskiego; wreszcie przewóz bagażów i pasażerów z jednego dworca na drugi — uwytkuli nam się to mocniej i wyraźniej. Samo tylko ogromne zaoszczędzenie czasu i wysiłku na pokonywanie takich odległości w ciągu stuleci przez tysiące jednostek pracowitego ludu — dałoby ogólny zysk krociowo wyższy od pozornie kolosalnych wydatków na takie ulepszenia. A kiedy się jeszcze podda refleksjom inne „drobiazgi“, jak to nprz., że przez skierowanie większej części ruchu kołowego na ulice odśrodkowe, wpłynęłoby się na uporządkowanie ruchu kołowego, zmniejszenie hałasu i kurzu, a przez skierowanie furmanek rolników z różnymi nieczystościami, gnojem, płodami rolnymi i t. p. podniosłoby się znakomicie czystość i zdrowotność śródmieścia — to korzyści, wynikające stąd, nie mogą być wogóle porównywane z kosztami na ten cel. Wówczas linja, przechodząca przez punkty: dworzec główny, Targowica, Cieszkowizna, Glinki, szosa Świderska, kolonja urzędnicza, szosa Żelechowska, rzeka Krzna, ul. Stodolna, szosa Siedlecka, dworzec główny — stanowiłaby drogę okrężną dookoła Łukowa, która łączyłaby wszystkie ulice i drogi, biegnące promienisto od środka miasta w różnych kierunkach, a między którymi komunikacja kołowa, ani nawet pieszka, bez ominięcia śródmieścia, w obecnych warunkach jest niemożliwa.

Podług rejestru pomiarowego z 1825 r., ogólny obszar miasta wynosił 3233 ha, w tem 133 ha „miejsc zabudowanych z ogrodami“. Wobec wyłączenia jednak kilku miejscowości i wielu gruntów miejskich w ciągu ubiegłego stulecia — granice się skurczyły, obszar miasta się zmniejszył i wynosi obecnie około 2500 ha. W tem powierzchni zabudowanej jest około 300 ha i 2197.61 ha powierzchni administracyjnej, a mianowicie: ziemi ornej 1289.86 ha, łąk 119.60 ha, pastwisk 128.48 ha, sadów i ogrodów 59.11 ha, gruntów leśnych i niezalesionych 305.73 ha, wód, torfowisk i innych gruntów 294.83 ha¹⁾. Zupełnie dokładnych danych o teraźniejszym obszarze Łukowa brak. Wykonany częściowo tylko w r. 1922 pomiar dla celów regulacji miasta, określił powierzchnię, przewidzianą pod zabudowania, na 665 ha łącznie z już zabudowanym obszarem. Konfiguracja miasta, wyłączając nowe kolonie, jako nie zmieniające jeszcze ogólnego, zewnętrznego

¹⁾ Ostatnie dane statystyczne Magistratu.

wyglądu Łukowa, jest naogół bardzo prosta. Wzdłuż jednej, długiej, wygiętej półkolisto ulicy głównej, ciągnącej się od dworca st. Łuków, do rogatki radzyńskiej, w utworzonym przez nią, ze strony wschodniej, półkolu—rozłożyło się kilkanaście mniejszych uliczek, stanowiących najżywotniejszą część miasta. Te uliczki, łącznie z główną (mającą różne nazwy w kilku odcinkach) i kilkoma ulicami z zachodniej strony, tworzą niewielki, wydłużony labirynt miejski, koncentrujący wszystkie ważniejsze linie komunikacyjne, biegnące w kierunku Żelechów—Międzyrzec i Siedlce—Radzyń, oraz całe życie handlowe miasta w rynku Głównym, stanowiącym faktyczny punkt centralny Łukowa. Również ruchliwym jest drugi rynek, obok położony, t. zw. Zbożowy. Z pośród ulic



RYNEK GŁÓWNY

największe i najbardziej ożywione są: Chącińskiego, Piłsudskiego, Berka Joselewicza (Międzyrzeczka), aleje Tadeusza Kościuszki (do r. 1917 prosto Aleje), 11 listopada, Jatkowa, Browarna, Ogrodowa. Do większych, pod względem ilości domów i zaludnienia, należą: Cieszkowizna, Kryńska, Zakolejowa, Siedlecka (szosa), Żelechowska i Kanałowa. Nazwy pozostałych ulic brzmią, jak następuje: Bożniczna, ks. Brzóska, Cmentarna, Farna, Glinki, Konwiktorska, Kozia, Ławecka, Nadkolejowa, Nowopijarska, Podwalna, Solna, Staropijarska, Starościńska, Stawki, Stodolna, Świdzka, Szlachetkowska, Warszawska, Wąska, Zielona Droga. Oprócz tych, jest jeszcze kilka uliczek bez nazw, względnie

o nieustalonej nazwie. Ogółem jest ulic 37, projektów ulic (kolonje na terenach b. maj. Starostwo) — 15, następnie 5 dalej położonych przedmieść: Cegielnia, Łapiguz, Zimna Woda, Trzaskoniec i Farfak¹⁾, 3 rynki (Główny, Zbożowy, Targowica) i jeden większy plac—Wolności. Sieć uliczna jest mało skomplikowana i labirynt miasta nietrudny do poznania. Zaledwie niektóre najdawniejsze ulice tworzą linje wygięte, albo łamane o różnej szerokości jezdni i chodników, natomiast wszystkie nowe ulice i projekty ulic — stanowią linje proste i przecinające się przeważnie pod kątem prostym. Długość sieci ulicznej, oprócz projektów ulic i szos, wynosi, podług danych z r. 1928, ogółem 11.5 klm. Szerokość ulic jest różna. Najszersza wynosi 15 mtr., najwęższa 2.5 mtr. Najwięcej jednak ulic jest o szerokości około 10 mtr. Zaledwie część ulic, dwa rynki, oraz przedmieścia: Cieszkowizna, Glinki i Łapiguz, są wybrukowane, lecz bez chodników. Tylko na dwóch ulicach: Chącińskiego i Piłsudskiego jest niezły trotuar, oraz znacznie lichszy na części ul. Joselewicza. Aleje Kościuszki, oraz ulice pozarogatkowe: Świdarska, Żelechowska, Siedlecka — stanowią drogi bite, t. j. szosy. Pozostałe ulice, nawet dawnego pochodzenia, noszą, niestety, wygląd raczej t. zw. dróg polskich w najgorszym tego słowa znaczeniu, niż ulic w mieście powiatowem.

Całe miasto przerzyna prawie napół rz. Krzna. Spadek jej jest, w granicach Łukowa, bardzo słaby, koryto wąskie, zamulone, wskutek czego w okresie wiosennych roztopów, jesiennych szarug lub w czasie obfitych opadów deszczowych latem — woda nie mieści się, występuje z brzegów, rozlewa się szeroko, podmywając nieraz domostwa wzdłuż całej ulicy Browarnej. Czyni wtedy wiele szkód materialnych, a przede wszystkim wpływa stale bardzo ujemnie na stan zdrowotności Łukowa. Łożysko jej na obszarze miasta nigdy nie było należycie regulowane, choć już przed kilkudziesięciu laty zabiegali oto usilnie niektórzy lekarze powiatowi i pomimo, iż dokonanie tej czynności miałoby pierwszorzędne znaczenie zdrowotne²⁾. Warunki sanitarne Łukowa pogarszają jeszcze i inne przyczyny. Mianowicie, miasto nie ma kanalizacji ukrytej, lecz zewnętrzne rynsztoki lub poprostu zwykłe rowy, często bez należytego spadku, ponieważ w wielu punktach tereny uliczne są niżej położone, niż poziom rzeki, wskutek czego gro-

¹⁾ Pozostałe przedmieścia, jako przylegające bezpośrednio do miasta, zaliczono do ulic.

²⁾ Na odcinku Krzny, przepływającym przez teren Łukowa są trzy mosty, z których jeden, t. zw. „żelazny”, służy tylko do przejazdu pociągów i stanowi własność kolejową, a dwa drewniane — miasta. Jeden z nich przecina ul. Chącińskiego, a drugi drogę na Łapiguz, stanowiąc granicę ul. Warszawskiej i Żelechowskiej.

madząca się wilgoć, powstająca z opadów atmosferycznych lub, co gorsza, z różnych cieczy, wylewanych przez niekulturalnych mieszkańców, nie ścieka zupełnie do jakiegoś ukrytego rezerwoaru albo naturalnego kanału — rzeki, lecz pozostaje w rynsztokach i rowach, stwarzając gazy złowonne i będąc rozsadnikiem chorobotwórczych bakterij. Niezabrukowana powierzchnia wielu ulic, na których w pewnych okresach są straszliwe błota, doły i kałuże, w czasie upałów zaś i posuchy — grube warstwy mialkiego pyłu, wytwarzającego w razie powiewu wiatru tumany kurzu; opisany poprzednio brak arterij komunikacyjnych, bocznych, uniemożliwiający uwolnienie śródmieścia od brudniejszego ruchu kołowego; niedostateczna ilość dobrych stu-



WIDOK PODMIEJSKI — RZEKA KRZNA

dzień, dostarczających mieszkańcom zdrowej wody; brak należycie utrzymywanych ustępów publicznych, umożliwiających ludności, zwłaszcza przybywającej na targi, nabożeństwa, liczniejsze obchody i t. p. — zaspakajanie naturalnych potrzeb we właściwym miejscu; wreszcie niedostateczny stan zadrzewienia — uzupełniają całokształt tych zagadnień. Natomiast mylny jest dotychczasowy ogólny pogląd, jakoby okolica Łukowa, a zwłaszcza samo miejsce, na którym rozłożyło się miasto, miały być z natury wilgotne, malaryczne, niezdrowe¹⁾. Odwrotnie, to, że Łuków leży na wyżynie, oraz, że Krzna, mimo pozornie niskiego

¹⁾ Sam tak pisałem w r. 1924, w szkicu monograficznym Łukowa, jednak — na skutek udzielonych mi ostatnio wyjaśnień przez technika miejskiego, Bolesława Kruszewskiego, dobrego terenoznawcę obszaru miejskiego, popartych przekonującymi argumentami i zaobserwowaniami w ciągu kilku lat faktami — uważam ówczesne informacje swoje za mylne.

położenia miasta, ma naturalny spad — dowodzi, iż miejsce to nie jest specjalnie upośledzone. Wilgotność i rzekoma malaryczność terenu wynika z czego innego. Pod kilkometrową zwierzchnią warstwą ziemi, leży około 50-metrowy pokład gliny, nie przepuszczającej wody z góry, ani z dołu. To powoduje, że opady atmosferyczne, nie znajdując twardej nawierzchni i łatwego spadu (bruków, asfaltu, rynsztoków o odpowiedniej pochyłości), wsiąkają w dużej ilości w ziemię, lecz natrafiwszy na glinę — zatrzymują się, powodując ową wilgotność. Że tak jest, dowodzi nadzwyczajna łatwość znalezienia prawie na każdym miejscu wody zaskórnej, oraz istnienie podziemnych strumyków. Ustalono, że jedna z takich rzeczólek przepływa od sadzawki na Glinkach, popod gmachem klasztornym i kościołem pobernardyńskim, koło plebanji, w kierunku ul. Starościńskiej, do Krzny. Odpowiednie przeto zregulowanie poziomu ulic, zabezpieczenie podglebia od wilgoci opadowej twardą nawierzchnią i usunięcie wyszczególnionych wyżej braków, spowoduje kiedyś zupełne przeobrażenie obecnego stanu sanitarnego i warunków zdrowotnych miasta, wynikającego przedewszystkiem z nadzwyczajnego zaniedbania i niezaradności ludzkiej.

W r. 1659, jak wiadomo, Łuków doszedł do takiego upadku, iż liczył już tylko 37 domów mieszkalnych. W r. 1820 było 56 dm. mur. i 203 drewnianych. W r. 1827 ilość ta nie uległa zmianie, a nawet w dalszych latach zmniejszyła się, ponieważ w r. 1861 naliczono tu ogółem domów 244, w tem tylko 46 murowanych. Dopiero w następnych latach, równocześnie ze wzrostem ludności, ilość domów zwiększa się i wynosi w 1884 r. 300 dm. drewn. i 100 mur. Obecnie posiada Łuków domów około 900, w tem 200 mur. Domy murowane są przeważnie jednopiętrowe, gdy pozostałe, drewniane — prawie wszystkie parterowe. Nie jest to wzrost zabudowań zbyt duży, jeśli się zważy, że w teraźniejszym stanie zabudowań figurują także domy kilku przedmieść, nie należących przed wojną do miasta. Oprócz tych zabudowań mieszkalnych, jest jeszcze przeszło 50 innych większych gmachów, a więc 4 kościoły, synagoga i 2 bożnice, dwa dworce kolejowe, koszarzywojskowe, łaźnia, elektrownia, 5 młynów, cegielnia, browar, składy handlowe i kilkanaście innych. Ozdobą miasta są dwa opisane wyżej kościoły: popijarski i pobernardyński. Masywnie i okazale przedstawia się dworzec główny (st. Łuków), odbudowany w stylu polskim po zupełnem zdemolowaniu w czasie wojny, oraz gmach Szkoły Powszechnej im. Piłsudskiego i kamienica komornika Górczyńskiego. Z dawniejszych budowli, wznoszonych z pewną dbałością o ładny wygląd, zasługują na uwagę następujące kamienice: Banku Handlu i Przemysłu, Nowińskich, Lücków, Klimeckich, plebanja par. Podw. św. Krzyża

i kilka innych. Dość okazałą jest synagoga, rażąca jednak zupełnem zaniedbaniem, ubliżającem godności świątyni. W stosunku do pozostałych budowli, wznoszonych często bez planu i stylu, tandetnych i obrzydliwych — jest to ilość zbyt mała, aby mogła nadać miastu jakieś wyraźne oblicze estetyczno-architektoniczne. Wszystkie budowle, za wyjątkiem kilku, są pochodzenia dość późnego, noszą znamię budowli nowych, w bardzo licznych wypadkach o silnie wyciśniętem piętnie naleciałości wschodnich, moskiewskich, ustawione są frontem do ulicy, bez charakterystycznych, staroświeckich przybudówek, skar-pów, załamań daszków, podcieni, attyk, ornamentów nad drzwiami,



DWORZEC KOLEJOWY GŁÓWNY

oknami lub w ścianach szczytowych i t. p. typowych oznak polskiego budonwictwa. Tylko na przedmieściach jest jeszcze dotąd pewna ilość zwykłych chat wieśniaczych, na starą modłę zbudowanych, szczytem do ulicy, z dachami ściętymi, pochyłymi od stron szczytowych, nawet krytymi słomą. Niestety, tego rodzaju „zabytki“ nietylko nie przynoszą Łukowowi sławy, lecz przeciwnie, kompromitują go i czynią stan bezpieczeństwa pożarowego bardzo iluzorycznym.

Zewnętrzny wygląd miasta przedstawia się w ogólności bardzo skromnie, czasami wręcz ubogo i przykro. Składa się na to wiele przyczyn, a wśród nich opisane już złe warunki zdrowotne, w szczególności antyosanitarny stan Krzny; duża ilość ulic bez twardej na-

wierzchni; istnienie na obszarze miasta znacznej ilości t. zw. „stawków“, czyli zbiorników stojącej i cuchnącej wody; niehigieniczne, bezstylowe i nieestetyczne budownictwo, oraz słabe zadrzewienie miasta. Istniejący oddawna jedyny skwerek przed kościołem popijarskim, podlegający od kilkunastu lat niezliczonym eksperymentom, nie jest właściwie dotąd wzorowo urządzony. Ładnie zaprojektowany ogródek przy Kasie Skarbowej, będzie drobnem upiększeniem Łukowa dopiero za lat parę, gdy drzewa i krzewy podrosną. Urządzenie pl. Wolności, powstałego na miejscu dawnej ohydnej, zgniłemi miazmatami przeładowanej, największej sadzawki, między ulicami Nowopijarską, a Ogrodową, prawdopodobnie także nieprętko nastąpi. Projektowany zaś od kilku lat ogród miejski na łące, między Krzną, ul. Starościńską i pl. Sportowym (boiskiem)—to sprawa dalszej przyszłości. O zasypyaniu licznych „stawków“, rozsadników niezdrowych oparów, jak nprz. na gruntach b. maj. Starostwo, na Glinkach, przy ul. Międzyrzeckiej, alei Kościuszki, Siedleckiej szosie i t. d. — nic się wogóle nie mówi. Niezmiernie brzydką, albo wręcz ohydą rzeczą są także niektóre szczegóły, dotyczące publicznego budownictwa miejskiego, t. j. obiektów, których rozmieszczenie i wygląd architektoniczny zależą wyłącznie od zarządu miasta. Do nich należy nprz. kompromitująca grupa budekstraganów na rynku Głównym, istne zbiorowisko wyszukanej brzydoty, paskudztwa, okazów kramnic z epoki przedpotopowej — o jakich w żadnem szanującym się mieście nie mogłoby być mowy. Taki wygląd miasta sprawia bardzo niekorzystne wrażenie, źle usposabia, szczególnie ludzi przejezdnych lub bawiących tu czasowo, nie wpływając zachęcająco na osiedlanie się, lecz odwrotnie — powoduje odpływ rdzennej ludności, która, a zwłaszcza młodzież, z tych racyj bardzo chętnie przy łada sposobności opuszcza, choćby na zawsze, swe rodzinne miasto.

Pod względem zaludnienia Łuków nigdy dużym nie był. W r. 1820 było tu chrześcijan 1284, żydów 1209, razem 2493 mieszkańców¹⁾. Przed ostatnim rozbiorem Polski, w okresie istnienia tu szkoły pijarów, było w Łukowie ludności niewątpliwie więcej, jednak ten wzgląd, oraz rozmyślnie działanie władz zaborczych w kierunku paraliżowania wszelkiego rozwoju naszego życia, a więc i rozrostu miasta — wpłynęły na obniżenie się liczby mieszkańców, a następnie bardzo powolne i słabe zaludnianie się. W r. 1827 liczba mieszkańców wzrosła do 3206, a po upływie dalszych 34 lat, w r. 1861, wynosiła prawie tyleż, bo zaledwie 3311 mieszkańców. Dopiero przeprowadzenie przez Łuków kilku dróg żelaznych, oraz wybudowanie koszar na Łapiguzie,

¹⁾ Burmistrz Igrasiewicz

liczącym w 1827 r. 2 domy i 15 mieszk. — wpłynęło na polepszenie się rozwoju ludnościowego, tak, że już w r. 1884 liczy Łuków 5000 mieszk.¹⁾. Odtąd ilość mieszkańców wzrasta szybciej i w r. 1909 jest już w Łukowie ludności 10484²⁾; w r. 1911 było tu: 3727 Polaków, 718 Rosjan, 80 Niemców i 8058 Żydów — razem 12583 mieszkańców³⁾; w styczniu zaś 1914 r. było w Łukowie ludności stałej 10591, niestałej 2741 — razem 13332⁴⁾. Wojna światowa zmniejszyła ten stan posiadania, gdyż kilkadziesiąt rodzin rosyjskich wyemigrowało, dużo rodzin urzędniczych polskich rozproszyło się po Polsce lub Rosji, zmalał też do minimum naturalny przyrost, wskutek ogólnego zubożenia wojennego, większej śmiertelności i powołania dużej ilości mężczyzn do szeregów, przez co obniżyła się ilość zawieranych małżeństw. To też pierwszy spis powszechny w Rzeczypospolitej w r. 1921 wykazał w Łukowie tylko 12570 mieszkańców, w tem narodowości polskiej 6332, żydowskiej 6238; płci męskiej 5920, żeńskiej 6650. Obecnie pod względem zaludnienia miasto jest na poziomie roku 1914, t. j. liczy mieszkańców około 13500. O pochodzeniu mieszkańców częściowo była już mowa. Mieszczanstwo łukowskie, w odróżnieniu od innych miast, przeważnie zaludnionych obcymi ludźmi, rekrutowało się z elementu polskiego, uboższej szlachty, a częściowo z Żydów. Ponieważ jednak w pojęciu Polaków przez długie wieki istotne zajęcia mieszczańskie, a więc rzemiosła, przemysł, a przede wszystkim handel — uchodziły za zajęcia poniżające stan szlachecki — tem łatwiejsze były warunki bytu ludności żydowskiej. To było przyczyną, że niejednokrotnie znaczenie i ilość ludności żydowskiej były większe, niż ludności polskiej. Osadnictwa niemieckiego nie było w Łukowie zupełnie. Kilka rodzin pochodzenia niemieckiego, osiadło tu dość niedawno. Po sporej gromadzie Rosjan z okresu niewoli — nie pozostało do dnia dzisiejszego prawie ani śladu.

Będąc skrzyżowaniem kilku gościńców i dróg bitych, na których zaprowadzono stałą komunikację samochodową⁵⁾, jest Łuków poza

¹⁾ „Słownik Geograficzny“

²⁾ „Trudy Warsz Statisticz. Komiteta dla diesiati gub. Carstwa Polskago“, wydanie XXXIX t. I, Warszawa — 1910.

³⁾ „Obzor Siedleckoj Gubernji“ za rok 1911.

⁴⁾ „Pamiatnaja Kniżka Lublinskoj Gubernji na 1914 god“ Lublin — 1914 r.

⁵⁾ Samochody kursują między Łukowem, a Kockiem, Radzyniem, Żelechowem, Stoczkiem i Siedlcami. Wszystkie samochody przybywają do Łukowa z wymienionych miejscowości w godzinach rannych, a odchodzą po południu. Do Siedlec odchodzą rano wracają po południu. Do wszystkich miejscowości codziennie, za wyjątkiem linii Łuków — Stoczek, na której samochód kursuje tylko 3 razy w tygodniu (poniedziałek, środa, czwartek). Koszt przejazdu wynosi około 10 gr. za kilometr od osoby. Stacja samochodowa na rynku Głównym i tam znajduje się szczegółowy rozkład jazdy. Stacja, benzynowa — przy skwerku na placu Pijarskim.

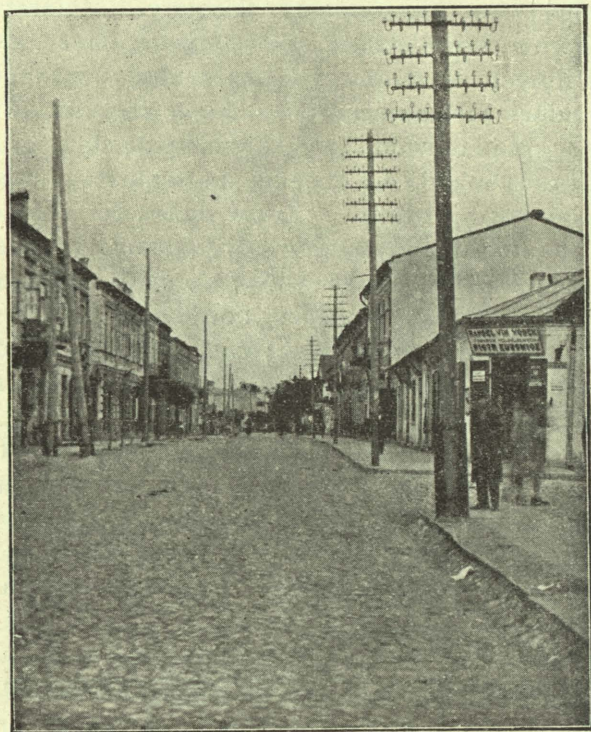
tem ważnym punktem węzłowym przecinających się tu dróg żelaznych, łączących zachód ze wschodem (szlak Warszawa—Brześć i Dęblin — Łuków) i północ z południem (szlak Małkinia — Siedlce — Lublin). Na linii Warszawa — Brześć leży stacja Łuków, należąca do Dyrekcji Kolejowej warszawskiej, a na linii Dęblin — Łuków, stacja Łapiguz, należąca do Dyrekcji radomskiej. Obie położone są w odległości 1 km. od miasta²⁾. Z powyższych względów, a nadto, będąc siedzibą władz powiatowych — jest Łuków miasteczkiem dość ruchliwym pod względem handlowym. Również nienajgorzej rozwinięty jest drobny przemysł i rzemiosła. Natomiast brak zupełnie przemysłu wielkiego. W roku 1928 wykupiono tu świadectw przemysł.-handlowych 307 kategorii IV, oraz 269 kat. III i II. W liczbie tych handli jest 6 firm spółdzielczych, z których na czoło wybijają się, dzięki dobremu kierownictwu, Składnica Nauczycielska (księgarnia, kolportaż pism, skład materiałów piśmieniowych, zabawkarstwo, artykuły spożywcze i t. d.), oraz Stowarzyszenie Rolniczo Handlowe (nawozy sztuczne, węgiel, skup zboża, sprzedaż nasion i t.p.). Instytucyj kredytowych (pożyczkowo-oszczędn.) jest 7, z nich bardzo dobrze prosperuje Spółdzielnia Kredytowa. Drobnych pracowni rzemieślniczych (VIII kat.) było w 1928 r. 216. Zakładów przemysłowych (browar, tartak, cegielnia, młyny, drukarnie, fabryka obuwia, sukna, t. p.) — 14. Według rejestracji firm przemysłowo handlowych i poszczególnych rzemieślników, dokonanej w myśl rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7. VI. 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. Ust R. P. Nr. 53 poz. 468), statystyka przemysłowo-handlowo-rzemieślnicza w Łukowie w r. 1930 przedstawia się, jak następuje: fabryk i wytwórni (zakłady niewielkie)—41; hoteli, pokoi umeblowanych, domów zajezdnych — 6; sprzedaży napojów alkoholowych, restauracji, piwiarni, herbaciarni, jadłodajni — 43; sklepów spożywczych 137; jatek 38, wędliniarni 19; sklepów z wodą sodową, owocami, słodyczami i t. p. — 15; piekarń — 7; handli skupu i sprzedaży zkoża — 36; skupu nabiału i jaj — 4

²⁾ Rozkład jazdy pociągów ze stacji Łuków.

Pociągi przychodzą:	Odchodzą:
z Warszawy o godz. 3 ²⁰ , 4 ³¹ , 9 ²⁷ , 13 ²⁶ , 19 ³² , 23 ⁵⁹	do Warszawy o godz. 2 ¹⁴ , 3 ¹⁵ , 7 ⁰⁵ , 11 ²⁸ , 14 ³³ , 20 ⁰²
Siedlec — o godz. 2 ⁴⁰ , 16 ³⁴ .	do Siedlec — o godz. 5 ²⁰ , 13 ¹⁰
Lublina — o godz. 3 ⁰³ , 12 ⁵⁶ .	Lublina — o godz. 4 ¹⁰ , 16 ⁵⁹
Dęblina — o godz. 2 ⁴⁰ , 8 ²⁵ .	Dęblina — o godz. 4 ⁰⁰ , 15 ³⁰
Brześć — o godz. 2 ⁰⁶ , 7 ⁰¹ , 11 ²³ , 14 ²⁸ , 19 ⁵⁷ .	Brześć — o godz. 4 ³⁶ , 9 ³² , 13 ³¹ , 19 ³⁶ , 0 ⁰³ .

Między dworcami, a miastem kursują konne dorożki. Obowiązująca taryfa dorożkarska w obrębie m. Łukowa jest następująca: cena za przejazd z miasta do dworców kolejowych lub odwrotnie wynosi 1.10 zł. w dzień i 1.40 w nocy; za przejazd z przedmieść do dworców kolejowych 1.40 zł. w dzień i 1.70 zł. w nocy; przejazd z miasta na przedm. Łapiguz — 2 zł. i 2.50 w nocy; za godzinę jazdy w mieście 2 zł. i 2.50 zł. w nocy, a za kurs w mieście 60 gr. i 80 gr. w nocy.

składów drzewa i węgla — 19; sklepów tytoniowych — 6. Sklepów galanteryjnych (tu wchodzi także sklepiki z zabawkami, sprzedają obuwia i t. p.)—53; przyborów szewckich, kawałków skór i t. p. — 21; łokciowych (manufaktura)—25; sprzedaży gotowych ubrań—9. Sprzedaży wyrobów blaszanych, szklanych i glinianych — 13; sklepów t. zw. żelaznych (składy żelaza i sprzedaż wyrobów metalurgicznych)—8; księgarń i składów materiałów piśmiennych—6; aptek, składów aptecznych, sprzedaży przyborów aptecznych i farb — 8; handli, trudniących się skupem lnu, pakuł, pierza, makuchu, produktów leśnych i t. p.)—10;



ULICA CHĄCIŃSKIEGO

składów maszyn do szycia, narzędzi rolniczych, mebli, obrazów i t. p. — 8; innych handli (sprzedaż tapety, wapna, glinki, skup i sprzedaż starzyny, pośrednictw handlowych) — 10. Ogółem firm przemysłowo-handlowych 530, w tem zaledwie około 15% polskich (chrześcijańskich). Część kupiectwa polskiego zjednoczona jest w Stowarzyszeniu Kupców Polskich, nieprzejawiającem żadnej działalności, kupiectwo zaś żydowskie posiada organizacje: Oddział Związku Kupców i Oddział Centrali Drobnych Kupców i Handlarzy.

Rzemieślników do końca roku 1930 zarejestrowano w Łukowie ogółem 558, a mianowicie: najwięcej, bo aż 138, szewców, następnie 110 krawców i krawczyń, 41 cholewkarzy, 8 rymarzy, 4 kuśnierzy, 10 czapników, oraz 4 kapeluszników i modystek; 33 stolarzy, 12 cieśli, 4 kołodziei, 2 tokarzy i 4 bednarzy; 17 ślusarzy, 25 kowali, 8 blacharzy, 8 zegarmistrzów i 3 jubilerów, złotników, mosiężników; 30 piekarzy, 5 cukierników, 31 rzeźników i masarzy; 23 murarzy, 2 zdunów, 8 szklarzy, 5 malarzy, 3 tapicerów, 1 kominiarza; 11 fryzjerów, 2 fotografów, 3 introligatorów, 4 powroźników i 2 rakarzy. W powyższej liczbie jest 173 rzemieślników chrześcijan, co stanowi 31%. Polacy trudnią się przeważnie szewctwem, krawiectwem (kobiety), stolarstwem, ciesielstwem, ślusarstwem, kowalstwem, piekarstwem, masarstwem i murarstwem. Wśród innych zawodów, jak na przykład w czapnictwie, zegarmistrzostwie, szklarstwie, malarstwie — niema chrześcijan wogóle. Rzemieślnicy Polacy, idąc dawnym zwyczajem, łączą się w grupy o pokrewnych zawodach i organizują się w cechy; natomiast rzemieślnicy Żydzi — w związki zawodowe. Ostatnio i Żydzi dążą do założenia cechów. Obecnie są tu następujące zawodowe organizacje rzemieślnicze: cech wędliniarzy i rzeźników; cech krawców; szewców i rymarzy; murarzy; ślusarzy i kowali; stolarzy, bednarzy, kołodziei i cieśli — cechy polskie, oraz cech krawców, kuśnierzy i czapników; szewców, cholewkarzy i rymarzy; piekarzy i cukierników; ślusarzy, blacharzy i kowali; stolarzy, cieśli i tokarzy — cechy żydowskie. Nadto są tutaj: Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan; Oddział Związku Strycharzy i pokrewnych zawodów; Oddział Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Spożywczego Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego; Oddział Centrali Zw. Rzemieślników Żydowskich; Stowarzyszenie Rzem. Żyd.; Oddz. Zw. Zaw. Rzem. Rzeczp. Polskiej (żyd.); Zw. Zaw. Rzemieślników zatrudnionych w przemyśle skórzanym. Mówiąc o handlu i rzemiosłach, należy wspomnieć o corocznie odbywających się tu 5 dużych jarmarkach i targach tygodniowych, które zarówno dla handlu, jak i miejscowych rzemiosł, mają duże znaczenie. Jarmarki przypadają we wtorki: po 1-szej niedzieli Wielkiego Postu, po niedzieli Palmowej, po niedzieli Przewodniej, po Zielonych Świątkach i po Narodz. N. M. P.¹⁾, targi zaś co czwartek.

Handel i rzemiosła nie są jedyną podstawą bytu mieszkańców miasta, gdyż znaczna część ludności trudni się, względnie utrzymuje się z rolnictwa. W roku 1927 było tu 650 gospodarstw rolnych, posiadających 405 koni, 618 sztuk bydła, 941 trzody. Wprawdzie w wielu wypadkach posiadane działki ziemi są zbyt drobne, aby mogły cał-

¹⁾ „Kalendarz Marjański na rok Pański 1923“.

kowicie wyżywić daną rodzinę i często posiadacze ich trudnią się jeszcze inną pracą uboczną, jednak charakter rolniczy zawodu tych ludzi jest dominujący. Zresztą skłonność rolników-mieszczan łukowskich do rozdrabniania swych posiadłości istnieje nadal, gdyż w roku bieżącym (1930) jest w Łukowie samodzielnych gospodarstw rolnych 697, obejmujących przestrzeń gruntów 1628.36 ha, w tem gruntów uprawnych 1209.96 ha, a posiadających obecnie 371 koni, 654 sztuk bydła, 813 szt. trzody chlewnej, kilkanaście owiec i 38 kóz. Sporo



ULICA JOSELEWICZA

gruntów podmokłych leży odłogiem, nie przynosząc prawie żadnej korzyści. Istnieje projekt zmeljorowania i skomasowania posiadłości mieszczan-rolników. Rolnicy łukowscy są niby także zorganizowani w Kółku Rolniczym, które jednak nie przejawia żadnej działalności, pomimo, iż umysłowość, wyrobienie obywatelskie, kultura rolnicza, sposób życia rolników-mieszczan stoją na bardzo niskim poziomie i sprawa podniesienia ogólnej świadomości rolników jest rzeczą piekącą.

Oprócz tych warstw, jest jeszcze czwarta znaczna grupa obywateli Łukowa, która, jeśli chodzi o wpływ umysłowy i kulturalny, odgrywa najwybitniejszą rolę w życiu miasta. Jest to grupa kilkuset pracowników i pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, (urzędników, nauczycieli, kolejarzy, niższych funkc.), stanowiąca razem ze swymi rodzinami kilka tysięcy mieszkańców. Są to mieszkańcy najbardziej obywatelsko wyrobieni, najbardziej czynni i ofiarni, gdy chodzi o wszelką pracę społeczną i nadający faktycznie ton i poziom życia miasta. Dlatego całkowicie niesłuszny i nierozumny jest pogląd słabowrobionych sfer rzemieślniczych i zacofanej warstwy rolników, jakoby ten odłam obywateli Łukowa miał najmniej do powiedzenia o potrzebach i losach miasta i praw do współudziału w zarządzie. Powinni o tem pamiętać stale wszyscy pracownicy umysłowi i bronić swych praw, oraz słusznych potrzeb i interesów miasta, dla których niezawsze mają zrozumienie ludzie nieuświadomieni. Obywatele miasta tej kategorii jednoczą się w następujących organizacjach: Ognisku Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Kole Stow. Urzędników Państwowych, Kole Stow. Urzędn. Skarbowych, Kole Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, Kole Zw. Prac. Administracji Wojskowej, Oddz. Zw. Zaw. Prac. Miejskich, Oddz. Chrześc. Zw. Prac. Dróg Kołowych i w Oddz. Zw. Niższych Funkcjonariuszy Państwowych.

W ogólności zewnętrzny charakter miasta jest handlowo-rolniczy, w życiu zaś społeczno-towarzyskiem wybitnie inteligencki, urzędniczy.

Samorząd miejski

Rzut oka na historyczne formy ustroju władz miejskich. Kształtowanie się władz miejskich w Łukowie w okresie okupacji niemieckiej. Działalność Rad Miejskich w latach 1915 — 1918. Teraźniejsza organizacja zarządu miasta. Rady Miejskie m. Łukowa w Odrodzonej Polsce. Magistrat: organizacja biura, personel, pomieszczenie. Majątek miejski. Przedsiębiorstwa i zakłady użyteczności publicznej. Budżety. Analiza i porównanie budżetów. Dorobek samorządowy władz miejskich w okresie niepodległości. Najdokuczliwsze bolączki miasta i przeszkody, utrudniające pokonanie tych bolączek. Spostrzeżenia ogólne.

W odróżnieniu od innych miast, t. zw. królewskich, duchownych lub magnackich, stanowiących własność prywatną, Łuków był od najdawniejszych czasów miastem narodowym, czyli w dzisiejszem znaczeniu państwowem. Przez setki lat rządził się prawem magdeburskiem, według którego zarząd miasta spoczywał w ręku wójta z radą ławników, stanowiącą coś w rodzaju obecnych rad miejskich. Na podstawie tego prawa, ze zmianami, dokonywanymi w ciągu wieków przez niektórych monarchów lub Sejmy, a ostatnio z reformami, uchwalonemi przez Sejm 4-letni—Łuków rządził się mniej więcej do końca XVIII w. Na początku ubiegłego stulecia ustrój i zakres działania władz miejskich, oraz zasady prawodawstwa miejskiego zostały określone rozporz. Namiestnika Król. Pol. z dn. 3. II. 1816 r. i 30. V. 1818 r., opartem na Konstytucji Kr. Pol. z dn. 27. XI. 1815 r. Podług tych zasad, zarząd miasta spoczywał w ręku prezydenta (w dużych miastach) lub burmistrza (w miastach mniejszych), mianowanego przez władze rządowe, i najwyżej z 4 ławników, wybieranych przez obywateli. Cały aparat wykonawczy tego zarządu nosił nazwę Urzędu Municypalnego. W r. 1842 Urzędy Municypalne uległy przemianowaniu na Magistraty, a w r. 1861 zostały wprowadzone Rady Miejskie, złożone z radnych, w ilości 8—12 osób, wybieranych przez ogół obywateli. Radzie przewodniczył burmistrz, ewentualnie prezydent. Zarówno jednak prawo wyborcze obywateli, jak i zakres działania Rad — były bardzo ograniczone, a poza tem władze zaborcze sprawowały szczególny nadzór i śledziły bacznie gospodarkę miejską, działając wybitnie na niekorzyść miast. Wskutek tego, paraliżowały często dążenia i wysiłki radnych

w duchu polskim i obywatelskim, oraz zgodnie z istotnymi potrzebami miasta. Radni zaś, tytułem rewanżu, odmawiali powzięcia uchwał w sprawach korzystnych rządowi zaborczemu. Następstwem tych antagonizmów był brak prawdziwej dbałości o dobro miast, z czego rząd skwapliwie korzystał, odbierając miastom i ten pozorny samorząd. Pozwolono gubernatorom rozwiązywać niewygodne Rady Miejskie i zakres ich działania przekazywać na burmistrzów i ławników, których upoważniono do zwoływania tylko czasami najwybitniejszych obywateli, w celu opinowania ważniejszych spraw, zwłaszcza dotyczących się rozkładu podatków od nieruchomości.¹⁾ Z chwilą opuszczenia Łukowa przez Moskali, dotychczasowy ustrój władz miejskich uległ gruntownej przemianie.

W brzasku pięknie zapowiadającego się dnia 12. VIII. 1915 r., o godz. 3 rano, padły na ulicach miasta ostatnie strzały żołnierzy rosyjskich i pierwsze, wkraczających do Łukowa, żołnierzy austriackich. Ponieważ ówczesny burmistrz Łukowa, Józef Różycki, jako urzędnik państwowy, opuścił miasto, a R. M., jak powiedziano wyżej, nie było — Łuków pozostał prawie bez zarządu. I oto jest rzeczą wielce charakterystyczną, jak skwapliwie z tego momentu społeczeństwo łukowskie skorzystało, obejmując natychmiast opróżnione agendy w swoje ręce i odbierając przez to okupantom możliwość zagarnięcia całkowitej władzy miejskiej. Dla zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania ładu w mieście już w chwili ucieczki Rosjan zorganizowano oddział milicji obywatelskiej, naczelnikiem której został Michał Lewoncowicz, na burmistrza zaś powołano Saturnina Wegnera. Wkrótce zdecydowano powołać Komitet Obywatelski dla współdziałania z Magistratem w sprawach miejskich. W trzy dni potem grupa mieszczan, w liczbie 63 osób, wybrała następujących obywateli do wspomnianego Komitetu: Bronisława Chącińskiego, Teodozjusza Nowińskiego, Marcelęgo Trochimowskiego, Antoniego Stilkra, Adama Trębińskiego, Stanisława Szałowskiego, Marcina Nowosielskiego i Uszera Rozena, łącznie z pozostającymi na stanowiskach — z wyborców dawniejszych — ławnikami miasta: Władysławem Kurkowskim, Władysławem Bartosiewiczem, Motkiem Ajzenbergiem i Mendlem Tykalskim. Aczkolwiek cały ten Komitet nie był oparty na podstawie prawnej, został pozostawiony przez Niemców²⁾ w spokoju. Jedyne władza burmistrza została przez rząd okupacyjny zmodyfikowana przez powierzenie jej dwu osobom, t. zw. burmistrzowi I i II. Pierwszym burmi-

¹⁾ Kaszynskij i Talinskij: „Gorod Siedlec“ — Siedlce, 1912 r.

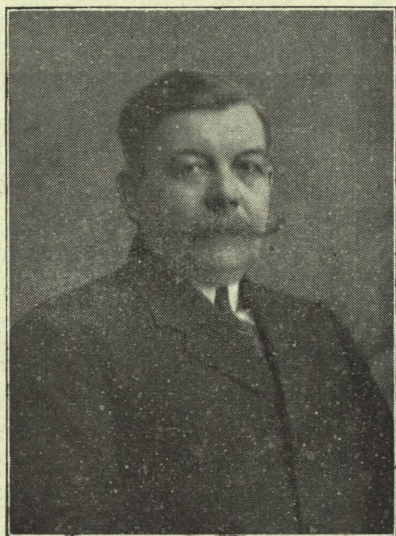
²⁾ Austriacy byli w Łukowie zaledwie kilka tygodni. Z chwilą zaś podziału Kongresówki na obszary okupacyjne: austriacki i niemiecki, których granicą na naszym terenie była rz. Wieprz — Łuków z całym powiatem zajęli Niemcy.

strzem był urzędnik lub wojskowy niemiecki, stanowisko zaś drugiego burmistrza zajmował obywatel Łukowa, Saturnin Wegner. Pierwszym z kolei burmistrzem okupacyjnym był major Cour. Również aktem władz niemieckich było powiększenie pierwotnej liczby członków Komitetu, przemianowanie Komitetu na R. M. i mianowanie prezydium Rady. Mianowicie, w dniu 18. XII. 15 r., na skutek zarządzenia władz, do kompletowania liczby członków Kom. Obyw. przez powołanie nowych 12 członków (po 6 narodowości polskiej i żydowskiej). Wybrani zostali: Hilary Soból, Adam Braciszewski, Wincenty Cabaj, Ferdynand Gołębiowski, Ludwik Mroczek i Bronisław Przedpełski, oraz Abram Icek Rozenbaum, Mozes Klejman, Lejba Zalcman, Sruł Jungsztejn, Josef Lubiński i Rubin Rozenbaum. Ponieważ z liczby 24 radnych wybrano 4, a mianowicie: Nowińskiego, Cabaja, Lubińskiego i Sobola na ławników, przeto na ich miejsce powołano nowych radnych: Teodozjusza Marcińczaka, Stanisława Gnieweckiego, Marjana Borowskiego, oraz Moszka Mendelzona. W ten sposób w dniu 3. I. 1916 r. ukonstytuowały się ostatecznie i całkowicie pierwsze po wyjściu Moskali władze miejskie m. Łukowa. W dniu 6. III. 1916 r. przedstawił się R. M. następny burmistrz okupacyjny baron v. Bredow, komunikując na wstępie, że od tej chwili na stanowisko przewodniczącego R. M. zatwierdzony został przez władze naczelne członek Rady, dr. Bronisław Chąciński, na sekretarza zaś dyr. Br. Przedpełski. Był to nowy ważny krok na drodze usamodzielniania się władz miejskich z pod wpływów niemieckich. Dnia 11. VIII. 16 r. uzupełniono zdekompletowaną Radę przez wybór 3 nowych radnych: Michała Kamińskiego, Froima Goldmana i Sruła Goldwasera. W styczniu r. 1917 dokonano wyboru nowej Rady, której przewodniczącym i sekretarzem pozostali nadal wyżej wymienieni. Tak samo większość członków składała się ze starych radnych. Jako nowe osoby, weszli: Michał Lewoniewicz (stały od tej chwili wiceprezes Rady), J. Kowalski, I. Cabaj, W. Polkowski, L. Szulmajster, F. Goldman, D. Białykamień, H. Żyto, M. Cukierman i W. Osypiński. W dniu 22. I. 17 r. przedstawił się ustępującej, a w dniu 28. II. nowowyzbranej Radzie trzeci z kolei burmistrz okupacyjny, Knoth. W dniu 10. X. 17 r. R. M. została powiadomiona o przyjęciu dymisji II burmistrza, Wegnera, przez Naczelnika Powiatu. W dniu 18. IV. 1918 r., wobec ustąpienia ze swych stanowisk ławników: Nowińskiego, Sobola i Lubińskiego — R. M. powołała na ich miejsce: Edmunda Uszyńskiego, Leona Gniewiewskiego i Uszera Rozena. W dniu 22. VII. 18 r. ustąpił burmistrz Knoth, a jego następcą został mianowany obywatel polski, dr. Jan Grabowiecki. Nie zdołał on jednak zaskarbić sobie sympatii członków R. M., a nawet pociągnięciami zbyt samodzielnymi wzbudził przeciwko sobie oburzenie ich, za co jeszcze w przeddzień rozbrojenia Niemców, R. M. uchwaliła

wyrazić mu wotum nieufności i zwolnić go z zajmowanego stanowiska, jako narzuconego miastu włodarza. W takim stanie i składzie personalnym zastała władze miejskie m. Łukowa wielka chwila przełomowa w dziejach naszego narodu: rok 1918.

Niewiele zapewne było takich Rad Miejskich w czasie wojny na obszarze b. okupacji niemieckiej, jaką posiadał Łuków. Działalność jej, raczej polityczna, niż samorządowa, zważywszy na ówczesną potęgę okupantów, specjalne prawa wojenne, utrudniony kontakt z centralnymi organizacjami, a później władzami państwowymi, polskimi — była zaiste wielką, męską, a czasami nawet wyzywającą i bohaterką. Wprawdzie R. M. wykonywała wszelkie bieżące i normalne obowiązki, wynikające z podstawowego zakresu jej kompetencji, z tytułu naczelnej władzy miasta i wykonywała je dobrze, lecz punkt ciężkości, w poczuciu dziejowej chwili, skierowała na arenę polityczną. Na nieustanną walkę z okupantem, walkę zwycięską, o niezależną władzę; na stałą manifestację polskości i prawa do wolności; na dobrze pojętą służbę obywatelską i niewątpliwą zaszczyt budowania zrębów państwowości polskiej. Protokoły czynności łukowskich Rad M., z okresu lat 1915 — 1918, czyta się, jak rozdziały bardzo ciekawej powieści, w której panowie radni występują żywo, plastycznie, zdając sobie należytą sprawę z przeżywanego momentu historycznego i powierzanej im roli. Okupant mógł siłą usunąć współudział obywateli w zarządzie miasta, mógł gospodarować sam niepodzielnie. Nie czynił jednak tego z wielu względów, pozostawiając część władzy w ręku obywateli, pragnąc znaleźć przez to legalizację dla wielu nieprawnych posunięć, wielu gwałtów na ludności i okupowanym kraju. Tam, gdzie reprezentacje miejskie nie dorosły do zadań chwili — władze niemieckie pożądany rezultat osiągnęły. W Łukowie natomiast, gdzie naczelna władza miejska dostała się szczęśliwym trafem w ręce ludzi światłych, ówczesnych i późniejszych działaczy polityczno-społecznych (Chąciński, Lewoniewicz, Przedpełski, Nowiński, Stilkr, Kamiński i inni) — wyniki były zupełnie odwrotne i przyczyniły się raczej do powstrzymania lub wykrycia wielu gwałtów lub nadużyć okupantów, aniżeli do ich aprobowania. Już fakt samorządnego zorganizowania władz miejskich, powiedział Niemcom dużo. Wkrótce jednak dowody samodzielności przedstawicieli miasta zaczęły się mnożyć i wzrastać w sile, aż doszły do wyraźnych żądań i dyktat w stosunku do władz okupacyjnych. Jedni przez manifestacyjne zrzeczenie się swych stanowisk; inni przez ciągłe interpelacje, wnioski i domagania się; jeszcze inni wyraźnymi, mocnymi oświadczeniami; wreszcie wszyscy pozostali jednomyślnym popieraniem wnioskodawców — protestowali dobitnie, zawsze razem, przeciwko bezprawiom, przemocy i narzucaniu obcej władzy, uświa-

damiając jednocześnie tem samem i przygotowując najszerze masy do oczekiwanej, zbawczej niepodległości Polski. Antoni Stilkr, pod pretekstem słabego zdrowia, a w rzeczywistości na znak protestu przeciwko asystowaniu milicji miejskiej przy egzekucjach osób, skazanych przez sąd wojenny na rozstrzelanie lub powieszenie, podał się w dniu 10. I. 1916 r. do dymisji z zajmowanego stanowiska naczelnika tej milicji. To samo uczynił Saturnin Wegner w dniu 24. IX. 1917 r., zrzekając się stanowiska II burmistrza na znak protestu przeciwko uszczuplaniu jego praw i nieodpowiedniego traktowania go przez burmistrza okupacyjnego. W dniu 18. IV. 1918 r. internowany przez Niemców ze względów politycznych ławnik, Teodozjusz Nowiński, ustą-



DR. MED. BRONISŁAW CHĄCIŃSKI
zasłużony obywatel miasta Łukowa

pił z zajmowanego stanowiska, wobec uniemożliwienia mu pracy i braku zapewnienia, że nie będzie stale więziony. Wiceprezes Rady, Michał Lewoncowicz, walczy stale i nieustępliwie o godła państwowe polskie, o napisy polskie w miejscach publicznych i ogłoszeniach, o prawo używania języka polskiego w biurowości i t. d. Poprzedni wiceprezes i stały członek Rady, Bronisław Przedpełski, korzysta z każdej nadarzającej się rocznicy, aby dokumentować wobec okupantów siłę uczucia patriotycznego i polskość miasta. Prezes Rady, dr. Bronisław Chąciński, w świetnych, prostych i treściwych, lecz jasnych i pięknych, pełnych mocy i stanowczości, licznych programowych przemówieniach, wznosi zawsze R. M. i całe miasto na wyżyny polskiej myśli poli-

tycznej, poleca wszystkim mieć zawsze we wszystkich poczynaniach tylko polską rację stanu. Z jednej strony Rada odmawia najczęściej przyjęcia wniosków I burmistrza lub innych władz niemieckich; uchyla się wyraźnie od wykonywania wielu zarządzeń — z drugiej zaś strony wysuwa swoje coraz poważniejsze postulaty, demonstrując czynne protesty z powodu nieuwzględniania tych żądań, skarży miejscowe urzędy przed wyższymi władzami okupacyjnymi, aby manifestować swą niezależność na szerszym terenie i mieć możliwość uchylania się od spełnienia niektórych zarządzeń Nacz. Powiatu. Odmawia wyboru nowych ludzi na opróżnione demonstracyjnie stanowiska; nie przysyła I burmistrzom protokółów swych posiedzeń; odmawia korespondowania z innymi urzędami i wyższymi władzami za pośrednictwem Magistratu, jako instytucji nie swojej. Z racji 100-lecia zgonu T. Kościuszki zwołuje uroczyste posiedzenie przy udziale szerszych kół społeczeństwa, na którym uczniowie śpiewają w obecności przedstawicieli władz okupacyjnych „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”; przysyła adresy powitalne Tymcz. Radzie Stanu i Radzie Regencyjnej, protestuje przez usta prezesa, Chącińskiego, wprost w bezprzykładny, ostry, nieliczący się z następstwami sposób, przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski i przyłączeniu jej do Ukrainy, przyczem wzywa ludność całego miasta do przerwania w dniu następnym pracy, na znak jednomyślnego i zdecydowanego sprzeciwu przeciwko temu gwałtowi. Wszystko to wywołuje kontrakcję ze strony Niemców, którzy również demonstracyjnymi posunięciami i represjami chcą zmusić miasto do uległości. Burmistrz, v. Bredow, ustępuje z zajmowanego stanowiska i oświadcza Radzie, że czyni to „z powodu oporu pasywnego i aktywnego Rady Miejskiej i ludności, jaki go tu spotkał”. Następca jego, burmistrz Knoth, w celu zjednania sobie Rady, oświadcza przy powitaniu, że przybył tu „nie jako narzucony satrapa”, lecz jako ten, który chce w miarę możliwości pracować dla dobra miasta. Naczelnik Powiatu udziela Radzie „nagany” za bezpośrednie korespondowanie z nim, pomimo zakazu. Szef Administracji Gen. Gub. Warszawskiego, na skutek skargi R. M. w tej sprawie przeciwko Nacz. Pow. — przyznaje rację Naczelnikowi, lecz wszystko to jest już rzeczą spóźnioną, bo oto powoli staje się zadość życzeniom Rady i Miasta. W poczuciu zbliżającego się upadku i bezsilności — Niemcy nie czynią już dalszych utrudnień, odwołują burmistrza Knotha i mianują na jego miejsce Polaka, dra. Grabowieckiego. Na posiedzeniu w dniu 10. XI. 1918 r. R. M. wzywa Niemców do pozostawienia rzeczy miasta i obywateli na miejscu, a dla utrzymania porządku w mieście, „zważywszy, iż bliskie jest opuszczenie Polski przez okupantów”, R. M. uchwaliła powołać straż bezpieczeństwa, powierzając zorganizowanie

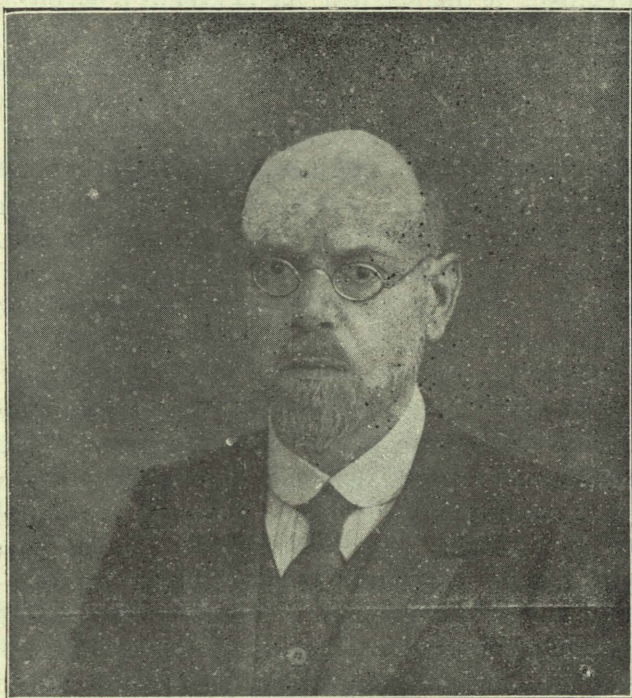
wanie straży Komisji w składzie: Lewoncewicza, Stilkra i Kamińskiego. W ten sposób, dzięki świadomej, planowej i celowej pracy grona wybitnych obywateli—Łuków na kilka godzin przed ostatniem uderzeniem na przeogromnym zegarze dziejowym, wieszczącym Niemcom upadek, a nam upragnioną i zasłużoną wolność — był w zupełności zorganizowany i przygotowany na przyjęcie tej wielkiej zmiany losu, wyroku Opatrzności ¹⁾.

Obecna organizacja i zakres działania władz miejskich w Łukowie, jak i na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego, datuje się od pierwszej chwili niepodległości, a oparta jest na dekreście o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Kr. Kongresowego z dn. 13. XII. 1918 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 20 z 1918 r. poz. 58) i dekreście o samorządzie miejskim z dnia 4. II. 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 13 z 1919 r. poz. 140). Według tych podstawowych przepisów o samorządzie miejskim w odrodzonej Polsce, obowiązujących dotąd, władzą naczelną, uchwałodawczą gminy miejskiej jest Rada Miejska, a władzą wykonawczą Magistrat. Ilość radnych R. M. zależna jest od ilości mieszkańców miasta. Łukowska R. M. składa się z 24 radnych. Radnych wybierają w głosowaniu tajnem mieszkańcy miasta bez różnicy płci, mający skończonych 21 lat życia, posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkali w danem mieście przynajmniej w ciągu 6 miesięcy. W Łukowie, jako mieście nie wydzielonem z powiatu, przewodniczy R. M. każdorazowy burmistrz, powoływany na to stanowisko przez R. M. Magistrat składa się z burmistrza i odpowiedniej liczby ławników. Liczba ławników wynosi 10% liczby radnych, końcowa ilość radnych liczy się za pełny dziesiątek. Wskutek tego w Łukowie jest 3 ławników. Do zakresu działania władz miejskich należą wszystkie sprawy, które dotyczą dobrobytu materialnego, rozwoju duchowego i zdrowia mieszkańców miasta. Gdybyśmy spróbowali omówić szczegółowo ten zakres — spostrzeżlibyśmy, iż niema prawie dziedziny życia, w którejby władze miejskie nie mogły w mniejszym lub większym stopniu i w odpowiedni sposób ingerować. Niestety, z różnych względów nie zawsze i nie wszędzie te wielkie i szerokie uprawnienia R. M. i Magistratów są należycie wykorzystywane, z uszczerbkiem dla rozwoju miast i dobrobytu obywateli. Czy i jakie są niedomagania pod tym względem w Łukowie, zobaczymy dalej. Dla wykończenia zaś, w najgrubszym zarysie, szkicu współczesnego ustroju władz miejskich — należy dodać, że zasadniczo czas trwania wszystkich ciał samorządowych miejskich, a więc R. M., Magistratu i burmistrza wynosi 3 lata. Jednak w praktyce są pod tym

¹⁾ „Księga protokółów Rady Miejskiej powiatowego miasta Łukowa“ Tom I (Protokoły od Nr. 1 do 58 włącznie).

względem odchylenia: R. M. może być rozwiązana przed ukończeniem swej kadencji lub też może być przedłużony czas jej egzystencji.

Poczet Rad Miejskich i Magistratów m. Łukowa w odrodzonej Polsce rozpoczęły te władze, w pełni zorganizowane, które jeszcze w przeddzień rozbrojenia Niemców stały na straży niezależności i obrony praw miasta i które już w dniu 12. XI. 18 r. stanęły do pracy. Skład personalny Rady w tym dniu był następujący: prezes — dr. Chąciński, wicepr. — Lewoniewicz, sekretarz — Przedpełski, radni —



MICHAŁ LEWONCEWICZ

b. wiceprezes Rady Miejskiej

Gołębiowski, Osypiński, Stilkr, Kamiński, Lewinson, Nowosielski, Białkamień, Kowalski, J. Cabaj, Goldman, Cukierman, Polkowski. Członkowie Magistratu, ławnicy: Uszyński, Gniewiewski, W. Cabaj, Rozen. Na miejsce usuniętego burmistrza Grabowieckiego, powołano Stanisława Musielaka, dotychczasowego urzędnika niemieckiego, pełniącego prawie przez cały okres okupacji obowiązki sekretarza i burmistrza. Wybór ten polskie władze zwierzchnie zatwierdziły, Musielak bowiem, już w niemiłym mundurze niemieckim dał się poznać całemu

miastu, jako szczerzy Polak ¹⁾, oraz rozsądny, solidny i taktowny pracownik. Jednogłośnie wybór jego na burmistrza przez R. M., był także jednomyślnie i z zadowoleniem przyjęty przez ogół obywateli miasta. Gdy na początku r. 1920 burmistrz Musielak opuścił Łuków, przenosząc się na takież stanowisko do Poznańskiego — R. M., w uznaniu zasług, jakie położył dla miasta tak w czasie okupacji, jak i później — nadała mu honorowe obywatelstwo m. Łukowa ²⁾. Wobec tego, że Rada ta nie miała już w tym czasie pełnego kompletu członków, Minister Spr. Wewn. zarządził częściowe, uzupełniające wybory, a z powodu braku odpowiednich przepisów, sposób uzupełnienia Rady pozostawił jej decyzji. Wyłoniona na tej podstawie Komisja Kooptacyjna powołała, po porozumieniu się z odnośnymi grupami społeczeństwa, następujące osoby: Juliana Jastrzębskiego, Bolesława Laskowskiego, Władysława Więckowskiego, Edmunda Maciejczyka, Stanisława Pawlaka, Władysława Peryta, Pejsacha Trejstmana, I. Königsberga, Ch. Mandelbauma i A. Rozenszteina. W związku z tą zmianą, prezydium Rady podało się do dymisji, celem dania możliwości powołania nowego prezydium. Dokonane jednak w dniu 9. XII. 1918 r. wybory — powołały do prezydium te same osoby (Chąciński, Lewoniewicz, Przedpełski) i A. Trębickiego na zastępcę sekretarza. Atoli wejście w życie dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4. II. 19. r. zniósło w Łuk. R. M. stanowiska prezesa i wiceprezesa, a przewodnictwo Rady (po raz pierwszy w dniu 13. III. 19 r.) objął burmistrz. Dnia 2. VII. 19 r. odbyło się ostatnie posiedzenie tej Rady, a zarządzane na nowych zasadach prawnych wybory, które w Łukowie odbyły się w dniu 31. VIII. 19 r. — dały nową Radę Miejską. Skład osobowy jej był następujący: Stanisław Musielak, jako przewodniczący, i radni — Br. Przedpełski (sekretarz Rady), Dawid Białykamień, Władysław Bielski, dr. Br. Chąciński, Moszek Flichtenrejch, Mejer Gincberg, W. Gołaszewski, Julian Gruszecki, Naftul Gutmacher, Stefan Kłoczewski, Izaak Königsberg, ks. Kazimierz Kwiatkowski, Chaim Mandelbaum, Edward Mościcki, Jolna Naj, Władysław Peryt, Karol Sobieszczański, Antoni Stilkr, Adam Trębicki, Seweryn Wasak, Saturnin Wegner, Icek Wizenfeld, Sucher Zonszajn, Abram Żyto. Magistrat: burmistrz Musielak, zastępca burmistrza — Andrzej Śledź, ławnicy — Michał Kamiński, Wincenty Cabaj i Moszek Aron Wajntraub. Ponieważ jednak kadencja tej Rady przedłużyła się znacznie poza trzyletni okres, przewidziany dekretem, przeto w pierwotnym składzie personalnym R. M. i Magistratu, zach-

¹⁾ Patrz artykuł „Z Łukowa“ w Nr. 6 „Dzwonu Świątecznego“ z dn. 4. IV. 1920 r.

²⁾ Protokół R. M. Nr. 14/II z dn. 13. III. 1920 r. „Księga protokółów Rady Miejskiej powiatowego miasta Łukowa“ Tom II.

dziły wielokrotne zmiany. Po ustąpieniu burmistrza Musielaka, powołany został w dniu 5. V. 1920 r. na to stanowisko Andrzej Śledź, a po zrzeczeniu się tej godności przez Śledzia w dniu 26. I. 1924 r., na burmistrza wybrano Adama Trębickiego, który jednak pełnił ten urząd chwilowo, złożyłwszy powierzony mu mandat już w dniu 5. II. 24. r. Wówczas R. M. powołała na stanowisko burmistrza Antoniego Stilkra, który pełnił nieprzerwanie ten urząd do końca egzystencji Rady. W związku z temi zmianami zachodziły również zmiany na stanowisku wiceburmistrza, względnie zastępcy i ławników. Obowiązki zastępcy



ANDRZEJ ŚLEDŹ
poprzedni burmistrz Łukowa

burmistrza pełnili: Śledź, Stilkr, Trębicki. W końcu r. 1924 stanowisko wiceburmistrza zostało zniesione, w razie potrzeby zaś zastępował burmistrza jeden z ławników, mianowicie — Piotr Zubowicz. Ławnicy: Wincenty Cabaj i Moszek Wajntraub przetrwali na powierzonych stanowiskach przez całą kadencję Rady, natomiast obowiązki trzeciego ławnika pełnili kolejno: Michał Kamiński, Antoni Stilkr, Saturnin Wagner, oraz wspomniany Piotr Zubowicz. Na skutek tych przesunięć, wystąpień wielu członków Magistratu i R. M., śmierci wielkiego członka Rady, Chącińskiego i innych zmian — z pierwotnej liczby radnych

do końca kadencji dotrwała zaledwie połowa, drugą zaś wypełnili nowi radni, a mianowicie: L. Horowicz, E. Pirowicz, K. Wiórkowski, F. Dąbrowski, S. Wasak, M. Rajzilber, L. Hryniewiecki, Fr. Karwowski, M. Mikonowicz, E. Szerard i M. Trochimowski. Wreszcie po 8 prawie latach istnienia, opisana R. M. została w r. 1927 rozwiązana. Dokonane w dniu 3. VII. 1927 r. wybory wyłoniły nową, obecną R. M. i Magistrat w składzie następującym: burmistrz — Antoni Stilkr, ławnicy — T. Nowiński, Wacław Benendo, M. Wajntraub, a po ustąpieniu Benendy — Feliks Kizeweter i radni — Antoni Andrzejewski, Szmul Arje, Karol Bąk, Janina Benendowa, Wincenty Cabaj, Józef Cetnarski, Sruł Dębowicz, Josef Estrajch, Moszek Flichtenrajch, Szlama Kajt, Janina Kiernożycka, Adam Kołodziej, Bronisław Kondracki, Stanisław Kruczek, Teodor Kurenda, Uszer Lewinson, Jakób Lichtensztajn, Chaim Mandelbaum, Stanisław Markowski, Juljan Mokicki, Jojne Naj, Stanisław Wysokiński, Symcha Zakalik, Franciszek Znój. W r. 1930 upłynęła ustawowa kadencja tej Rady, wobec czego spodziewać się można ogłoszenia każdej chwili nowych wyborów. O działalności Rad M. w okresie niepodległości, noszącej zupełnie inny charakter, niż w okresie okupacji, dowiemy się wkrótce, poznawszy uprzednio aparat, czyli biuro Magistratu, za pomocą którego władze miejskie wykonywują swe czynności, obiekt zarządzany, t. j. gospodarstwo miejskie, oraz ogólne warunki pracy.

Organizacja Magistratu łukowskiego, jako urzędu, przedstawia się, jak następuje: cały kompleks spraw, wyłaniających się z zakresu samorządu miejskiego i poruczonego przez państwo, dzieli się na 5 głównych wydziałów, a niektóre z nich — na bardziej wyodrębniające się części, jakby referaty. Na czele Wydziału I, obejmującego sprawy: Rady Miejskiej, wszelkich Komisji radzieckich i magistrackich, personalne, budowlane, orzecznictwo karno-administr., oraz akta Urzędu Stanu Cyw. wyzn. niechrześ. — stoi sam burmistrz. Podlegają mu bezpośrednio pod względem swego urzędowania: budowlany rzeczoznawca miejski, inż. Ludomir Rackiewicz; miejski lekarz wet., Leon Gniewiewski, emerytowany radca wojewódzki; technik miejski, kierownik elektrowni, Bolesław Kruszewski i maszynistka, Regina Vorbrodtowa. W razie choroby lub nieobecności burmistrza — zastępuje go jeden z ławników. Specjalnego stanowiska zastępcy, względnie wiceburmistrza — nie ma. Wydział II (Finansowo-podatkowy) obejmuje sprawy: sporządzania rozkładu podatków i wszelkich opłat, ich egzekucji, oraz egzekucji kar. Kierownikiem tego wydziału jest referent, Józef Śliz. Oprócz niego, zatrudnione są jeszcze 4 siły: Janina Dąbrowska i 3 sekwestratorzy — Józef Desko, Bolesław Cegłowski i Moszko Wajsberg. Wydział III (Rachuba) obejmuje: buchalterję, kasę,

budżety. Kierownikiem jest rachmistrz, Czesław Kaniewski, kasjerem — Salomon Jonisz. Nadto w wydziale tym zatrudniona jest, jako siła pomocnicza, Teofila Waszczukówna. Pod zarządem kierownika rachuby pozostaje także woźna, utrzymująca porządek wewnątrz biura, Fryma Wołowska. Wydział IV (Ogólny), do którego należą sprawy: wojskowe, ewidencji i ruchu ludności, sanitarne, przem.-handl., rejestracja i wypłata zasiłków bezrobotnym, areszt, ekspedycja i archiwum, oraz wszelkie pozostałe sprawy, nie wchodzące do innych wydziałów — prowadzi sekretarz Magistratu, Stefan Kłoczewski, przy pomocy Kazimierzy Waszczukówny i Jana Cąkały. Kierownikowi Wydz. IV podlegają również 3 woźni (gońcy): Cabaj, Ciołek i Hochman, oraz 2 dozorczy aresztu: Hajduk i Salomończyk. Wydziałem V (Gospodarczym), do zakresu którego należą: inwestycje miejskie, naprawy i utrzymywanie ulic, dróg, placów, mostów i t. d., nadzór nad budynkami, taborom i inwentarzem miejskim, czystość miasta — kieruje technik miejski, Bolesław Kruszewski, któremu podlegają 2 stróże miejscy: Aleksander Filipczak i Bronisław Nowosielski, oraz czyściciel ustępów, Mateusz Radomyski. Ogółem Magistrat zatrudnia, bez burmistrza i ławników, 24 pracowników, w tem sił fachowych 3, urzędniczych 12, niższych funkcjonariuszy 9. Uposażenie pracowników miejskich dostosowane jest do płac pracowników państwowych. Burmistrz pobiera wynagrodzenie według VII st. płacy; sekretarz — VIII st.; referent, rachmistrz i kasjer — IX st.; pozostali — według XI st. płacy lub stosownie do umowy. Urzędnicy ubezpieczeni są w Zakł. Ubezp. Prac. Umysłowych w Warszawie, służba niższa — w miejscowej Kasie Chorych. Zalecony przez Sejmik statut emerytalny dla pracowników samorządowych dotąd nie był przez Radę Miejską rozpatrywany. Wszyscy pracownicy miejscy, zarówno magistraccy, jak i przedsiębiorstw miejskich, bez różnicy stanowisk i wyznania, zorganizowani są w Oddziale Związku Pracown. Miejskich Rz. P. Biuro Magistratu ¹⁾ mieści się w jednopiętrowym, murowanym gmachu przy ul. Chącińskiego pod Nr 22. Na piętrze mieści się sala posiedzeń Rady Miejskiej, gabinet burmistrza i 4 pokojowe mieszkanie dla burmistrza. Na parterze, w 8 ubikacjach, rozlokowane są poszczególne wydziały Magistratu, oraz poczekalnia i archiwum. Poza tem są jeszcze na parterze 3 ubikacje, w którym pomieszczony jest areszt. Do gmachu Magistratu przylegają z obu stron dwa długie skrzydła niskiego budynku parterowego, przeznaczonego niegdyś na kramy miejskie, a mieszczącego obecnie Straż Pożarną, biuro L. O. P. P., skład materiałów elektrotechnicznych i kilka kramów. W podwórku przy Magistracie znajduje

¹⁾ Telefon Nr. 1.

się drewniana szopa strażacka z wieżą, stajnie i mniejsze zabudowania gospodarcze, oraz nieduży ogród owocowo-warzywny.

Tak się przedstawia w szczegółach aparat wykonawczy, czyli służba gospodarstwa samorządowego, któremu na imię miasto Łuków. Wartość realną zaś, czyli majątek gminy miejskiej m. Łukowa, według stanu na dzień 1. IV. 1930 r., przedstawia w cyfrach poniższe zestawienie.

AKTYWA

I Nieruchomości

Budowle	430.400	
Place niezabudowane	16.500	
Skwery	40.120	
Tereny leśne i inne	<u>160.500</u>	647.520

II Ruchomości

Inwentarz żywy . . .	1 545	
Tabor	3.500	
Inne ruchomości . .	<u>25.000</u>	30.045

III Przedsiębiorstwa

Elektrownia	214.714	
Rzeźnia	<u>11.000</u>	225.714

IV Lokaty

Papiery wartościowe .	500	
Inne lokaty	<u>460</u>	960

V Zaległości budżetowe czynne

27.827

VI Pozostałości czynne na rachunkach w instytucjach finansow.

P. K. O.	1.763.99	
Polski Bank Komunalny	<u>6.934.75</u>	8 698.74

VII Kasa

Pozostałość na dzień 1. IV. 30 r. . . .		2.643.34
---	--	----------

VIII Inne aktywa

Zaliczki		115 083.70
--------------------	--	------------

IX Niedobór budżetowy

95.145.68

Ogółem: zł. 1.153.637.46

PASYWA

I Długi długoterminowe

Długi hipoteczne . .	36.000.—	
„ obligacyjne . . .	83.228.29	
„ inne	<u>60.000.—</u>	179.228.29

II Pasywa przedsiębiorstw

28.419.—

III Długi krótkoterm.

Weksle własne . . .	114.147.20	
Pożyczki	29.654.—	

Inne { Kom Kasa Oszcz.		
	7.518.65	
{ Elektrow. miejska		
	5.892.82	<u>13.411.47</u>
		157.212.67

IV Sumy przechodnie

Sumy skarbowe . . .	2.838.24	
Związki Komunaln.	8.260.60	
Innych instytucyj	<u>29.894.63</u>	40.993.47

V Zaległości budżetowe bierne

15.746.55

VI Fundusze specjalne

Elektrowni	12.500.—	
Rzeźni	1.000.—	13.500

VII Deponenci

Różni		35.445.77
-----------------	--	-----------

VIII Majątek Zw. Kom.

Maj. elektrowni . .	173 795.—	
Maj. rzeźni	10 000.—	
Czysty maj. Magi-stratu	<u>499.296.71</u>	683.091.71

Ogółem: zł. 1.153.637.46¹⁾

¹⁾ Urzędowe obliczenia Magistratu, zatwierdzone przez Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej

Wartość poszczególnych nieruchomości, wymienionych w dziale I i III aktywów powyższego zestawienia, jest następująca:

Budowle

Nieruchomość przy ul. Chącińskiego pod № 22 o przestrzeni 4087 m², na całość której składają się:

1. budynek murowany jednopiętrowy
2. " " parterowy
3. stajnia, wozownia, śpichrz — budynki drewniane
4. ubikacje — budynek murowany
5. dwie szopy na składy — drewniane
6. wystawka i drwalnia — bud. drewn. ogólnej wartości 150.000 zł.

Sklepy, jatki — 11 ubikacyj	4.400 „
Drewniana budka na rynku Głównym	1.000 „
Łaźnia miejska	40.000 „
Dwupiętrowy, murowany gmach 7 kl. Szkoły Powszechnej przy ul. Nadkolejowej	235.000 „
	<u>430.400 zł.</u>

Place niezabudowane

Place przy ul. Międzyrzeckiej, róg Chącińskiego o przestrzeni 172 m ²	10.000 zł.
Plac przy ul. Szlachtuzowej o przestrzeni 365.5 m ²	500 „
Plac przy ul. Browarnej o przestrzeni 218 m ²	2.000 „
Plac przy ul. Farnej o przestrzeni 263.75 m ²	2.000 „
Plac przy ul. Kościuszki, róg 11 listopada, wielkości 133 m ²	1 000 „
Plac przy ul. Nowopijarskiej — 4.727 m ²	1.000 „
	<u>16.500 zł.</u>

Ogrody

Skwer przy ul. Nowopijarskiej, obok budynku Urzędu Skarbowego, o obszarze 2.294 m ²	22.940 zł.
Skwer w środku miasta, przed kościołem Przem. Pańskiego, wielkości 1.718 m ²	17.180 „
	<u>40 120 zł.</u>

Grunta i tereny leśne

Grunty na Łapiguzie o obszarze 90 ha 5.948 m ²	150.000 zł.
Grunty przy ul. Świdorskiej o przestrzeni 1 ha 646 m ²	5.000 „
Grunty przy ul. Ławeckiej wielkości 9.559 m ²	1.500 „
Bagno przy szosie Międzyrzeckiej o przestrzeni 1 ha 5.733 m ²	4 000 „
	<u>160.500 zł.</u>

Przedsiębiorstwa miejskie

Elektrownia	173.795 zł.
Rzeźnia	10.000 „
	<u>183.795 zł.</u>

Rzeczywista wartość wszystkich wyżej wymienionych nieruchomości wynosi ogółem 831.795 zł. Po potrąceniu jednak wszelkich długów i należności, ciążących na gospodarstwie miejskiem, a wyliczonych w powyższem zestawieniu, równała się faktycznie w roku bieżącym sumie 683.091 zł. 71 gr. Nawet na tak małe miasteczko, jakim jest Łuków, jest to suma bardzo skromna i dalsze nieopatrzne zadłużenie miasta może z łatwością doprowadzić i tę wartość majątku komunalnego do zera. Stan taki nie jest wynikiem nieogłédnego gospodarowania dotychczasowych zarządów, lecz spowodowany został koniecznością zaradzania tysiącom palących potrzeb i obowiązkiem ponoszenia rozlicznych ciężarów, wynikłych wskutek kataklizmu wo-



ELEKTROWNIA I ŁAŹNIA

jennego i tych kolosalnych przeobrażeń w życiu publicznem, jakie zaszły w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Z dwóch przedsięwzięć miejskich: rzeźni i elektrowni — pierwsze jest w stanie zupełnie prymitywnym, drugie przedstawia się poważnie.

Rzeźnia łukowska już przed wojną uznana była za nienadającą się i nieczyniącą zadość współczesnym wymaganiom. Obecnie sprawa budowy nowej rzeźni jest zupełnie dojrzała, plan jest gotowy, tylko brak funduszków uniemożliwia rozpoczęcie robót. Przedwojenny projekt wzniesienia rzeźni przy ul. Ławeckiej, z zachodniej strony miasta, upadł — nowy natomiast projekt przewiduje budowę rzeźni

nad Krzną, za ul. Szlachtuzową, od strony wschodniej. W r. 1930 w rzeźni łukowskiej zabito: 1710 sztuk bydła, 1769 owiec, 2426 świń i 4543 cieląt. W porównaniu z ubiegłymi latami, statystyka uboju wykazuje różnice niewielkie. Budżet rzeźni w r. 1929/30 wynosił: w przychodzie 37.098.87, w rozchodzie 8.896.55, czysty zysk zatem wyniósł 28.202.32 zł.

Elektrownia, zainstalowana w nowym budynku murowanym i uruchomiona w dniu 17.V.1925 r., posiada dwa motory. Niemiecki, marki „Dutza“, o sile 75 kwg. i polski, marki „Ursus“, typ „Diesla“, o sile 46 kwg. — razem 121 kwg. Sieć elektryczna wynosi 13 km. długości. Abonentów jest 950, nadto elektrownia oświetla 106 lamp ulicznych¹⁾. Cena za kilowat prądu wynosi 1 zł. Elektrownię obsługuje 8 stałych pracowników. Budżet jej w r. 1929/30 wykazał: w przychodzie 134.239.29, w rozchodzie 107.835.44, czystego zysku dała więc 26.403.85 zł. W czasie okupacji niemieckiej miasto dzierżawiło elektrownię.

Łaźnia, jako zakład użyteczności publicznej, urządzona w nowym budynku murowanym i otwarta w r. 1924, jest obliczona na bardzo niewielką ilość osób, bo ma wszystkiego 4 wanny i małą parówkę (para z kamienia), lecz i to urządzenie nie jest całkowicie wykorzystywane, gdyż frekwencja kąpiących się jest bardzo słaba. Należy przypuszczać, że dla warstw zamożniejszych jest ona za prymitywna i niewygodna ze względu na małą ilość wanien, co powoduje zbyt długie wyczekiwanie na swą kolejkę, natomiast dla uboższych klas jest za droga. Wanna kosztuje 1.50 zł., parówka 50 gr. Około 50 osób najuboższych korzysta co tydzień z kąpeli bezpłatnie. Dodać należy, iż ogół żydowski korzysta ze swej łaźni rytualnej (mykwy), a dzielnica kolejowa, korzysta z łaźni kolejowej. W r. 1929/30 wydatki na utrzymanie łaźni wyniosły 7.450.46, dochód zaś 4.850.25 zł., czyli koszt utrzymania łaźni w ubiegłym roku budż. wyniósł 2.600.21 zł.

Budżety m. Łukowa od r. 1924, t. j. od chwili wprowadzenia waluty złotowej, przedstawiają się w sumach ogólnych, jak następuje:

Okres budżetowy	Sumy preliminowane w zł.		Wykonanie budżetu w zł.	
	przychód	rozchód	przychód	rozchód
Rok 1924	122.720.—	122 720.—	150.443.05	144.614.80
Rok 1925	budż. zw. 204.570.—	zw. 151.070.—	zw. 236 027.38	zw. 280.931.70
	nadzw. 80.000.—	nadzw. 133.500.—	nadzw. 217.451.50	nadzw. 151 218 98
	284.570.—	284 570 —	453.478.88	432.150 68

¹⁾ Przed wojną było 8 lamp naftowo-żarowych i kilka latarenek z małymi lampkami naftowymi.

Rok 1926	zw. 255.075.— nadzw. 47 500.— <u>302.575.—</u>	zw. 222.825.— nadzw. 79 750.— <u>302.575.—</u>	zw. 233.362.44 nadzw. 50 000.— <u>283 362.44</u>	zw. 224.257 01 nadzw. 212.564 — <u>436.821.21</u>
I kw. r. 1927 ¹⁾	zw. 63.768.75 nadzw. 11 875.— <u>75 643.75</u>	zw. 55.706.25 nadzw. 19.937.50 <u>75.643.75</u>	zw. 84.445.04	zw. 54.053.45 nadzw. 29 070.53 <u>83.123.98</u>
Rok 1927/28	zw. 293.009 — nadzw. 166.000 — <u>459.009.—</u>	zw 351.204.— nadzw. 118 489 — <u>469.693.—</u>	zw. 282.111.67 nadzw. 86.150 — <u>368 261 67</u>	zw. 328.355.33 nadzw. 78.702 42 <u>407 057 75</u>
Rok 1928/29	zw. 346.407.— nadzw. 89 837.— <u>436 244.—</u>	zw. 313.244.— nadzw. 123 000 — <u>436 244.—</u>	zw. 283 685.44 nadzw. 30 000 — <u>313.685.44</u>	zw 309.100.32 nadzw. 34.668 67 <u>343 768 99</u>
Rok 1929/30	zw. 372 932.— nadzw. 215.250.— <u>588.182.—</u>	zw. 360.306.— nadzw. 218.250.— <u>578.556.—</u>	zw. 283.646.86 nadzw. 7.313.90 <u>290.959.76</u>	zw. 299.850.86 nadzw. 37.875.77 <u>337 7 5 09</u>

W b. r. budż. (1930/31) preliminowano w przychodzie w budżecie zwyczajnym sumę zł. 345.607 i w nadzwyczajnym zł. 177.750, razem 523.357 zł., a w rozchodzie w budżecie zwycz. 331.868 zł., w nadzw. 190.250 zł., razem 522.118 zł. Sumy przychodowe wpływają prawie w połowie z podatków bezpośrednich. W r. 1924 podatki bezpośrednie dały 46%, w 1927/28 — 52%, a w tym roku preliminowana kwota podatków wynosi 57% ogólnej sumy przychodu. Dla orientacji, czy i o ile za duże lub za małe są budżety m. Łukowa, jest rzeczą nieodzowną porównać je z sumami budżetów innych miast, naturalnie podobnych pod względem ogólnego charakteru i ilości mieszkańców. Otóż miasta dzielnicy zachodniej, gdzie gospodarność i oszczędność są przysłowiowymi i gdzie różne urządzenia, które my uważamy za niemożliwe do zrealizowania, oddawna są zaprowadzone—mają takie naprz. budżety w roku 1930/31: Rawicz — 791.575 zł. (w tem wydatki zwyczajne 673.369 zł. 57 gr., nadzwycz. 118.205 zł. 43 gr.; dochód zwyczajny 708.369 zł. 57 gr., nadzw. 83.205 zł. 43 gr.); Starogard—763. 351 zł. Miasto małopolskie, Rawa Ruska, ma budżet w wysokości 320.074 zł. 16 gr. Kobryń, w dzielnicy wschodniej państwa, będący akurat w warunkach krańcowo odmiennych, niż miasta dzielnicy zachodniej — na budżet zamykający się sumą 532.665 zł 29 gr. Miasta zaś, wegetujące całkowicie w podobnych warunkach, jak Łuków, naprzykład sąsiedni Między-

¹⁾ Wobec zaprowadzenia w całym państwie okresu roku gospodarczego od dnia 1. IV. do 31. III. każdego roku, I kw. r. 1927 Magistrat m. Łukowa wyodrębnił, jako okres przejściowy, i gospodarkę za ten czas prowadził niezależnie od całorocznych okresów budżetowych r. 1926 i 1927/28.

rzec — posiada budżet w granicach 413.763 zł 67 gr., a Sokołów w granicach 259.121 zł. 12 gr.¹⁾).

Gospodarka m. Łukowa do r. 1924 ograniczała się do regulowania bieżących spraw, unikając większych wydatków inwestycyjnych. Budżety tego okresu opierały się na zwykłych wpływach, przeważnie w ogólnych sumach przychodów i rozchodów przekraczały sumy preliminarowane, przyczem wydatki były mniejsze od przychodów. Dokonanie większych inwestycji w latach 1924, 1925, 1926, mniej w latach następnych — zmieniły jednak gospodarkę budżetową miasta, prowadząc ją na drogę corocznych niedoborów, pokrywanych przeważnie pożyczkami. Dopiero od r. 1927 budżety wkroczyły zpowrotem na normalniejsze tory, z widoczną tendencją do ograniczania wydatków nadzwyczajnych. Stąd budżety za lata 1924 i 1927/28 są przełomowe i porównanie poszczególnych pozycji tych budżetów uwypukla najlepiej wzrost lub zmniejszanie się wydatków na te same cele. Podane obok, w poniższych zestawieniach, preliminarowane sumy na rok bieżący, unaocznia jednocześnie, jakie są potrzeby miasta, względnie projekty władz miejskich w tych samych działach obecnie.

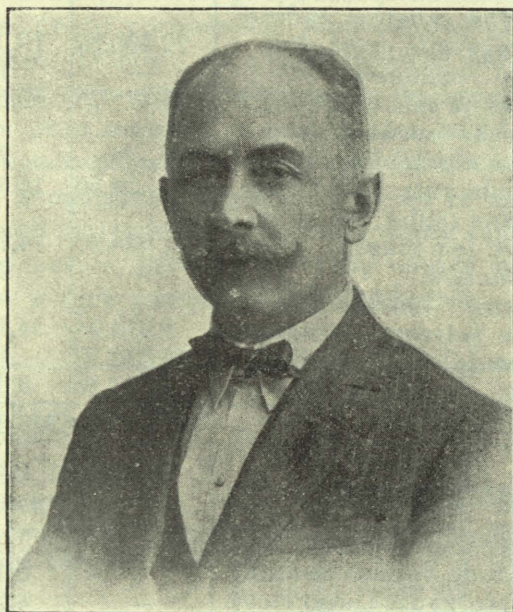
PRZYCHÓD

Z jakiego źródła	W roku: 1924	1927/28	1930/31 (prelimin.)
<i>Budżet zwyczajny</i>			
Majątek komunalny	18.619.40	15 739.62	29.883.—
Przedsiębiorstwa (elektr. i rzeźnia)	50.046.98	88.019.02	74.071.—
Subwencje i dot. (zas. na bud. szk.)	—	3.000.—	12.400.—
Zwroty	485.97	3.086.77	4.501.—
Oplaty administracyjne	9.025.68	7.962.75	14.130.—
Oplaty za korzyst. z urządz. i zakł. użytk. publ. (łaźnia, oczyszcz. komin., wpęd na targowicę i t. p.)	—	16.913.35	27.500.—
Dopłaty	—	—	8 000.—
Udział w podatkach państwowych	69.952.39	9 559.24	14.000.—
Dodatki do podatków państw.		101.147.27	102 770.—
Podatki samoistne	2.312.63	36.474.41	58.251.—
Różne		210.24	101.—
	150.443.05	282.111.67	345.607.—
<i>Budżet nadzwyczajny</i>			
Subw. i dot. (Wydz. Pow., P. Z. Ub.)	—	—	30.000.—
Pożyczki	—	86.150.—	140.000.—
Dopłaty	—	—	7.750.—
		86.150.—	177.750.—
Ogółem zł.:	150.443.05	368.261.67	523.357.—

¹⁾ Według urzędowych doniesień Magistratów tych miast.

ROZCHÓD

Na co wydano, względnie preliminowano	W roku: 1924	1927/28	1930/31 (prelimin.)
<i>Budżet zwyczajny</i>			
Administracja ogólna	30.979.43	64.919.02	82.892.—
Majątek komunalny	4.295.64	3.797.72	6.320.—
Spłata długów. Zwrot i umorz. podt.	2.545.47	131.353.04	61.110.—
Drogi i place publiczne (konser. bruków, kanałów, mostów, zadrze- wianie, utrzymywanie czystości)	22.406.59	19.044.54	13.100.—
Pomiary i plany rozbudowy	—	126.—	1.000 —
Oświata (wydatki na szkoln. powsz.)	10.771.78	39.626 71	47.995.—
Kultura i sztuka (konserwacja pom- nika, subsydja dla bibliotek) . .	—	770.—	800.—
Zdrowotność publ. (utrzym. łaźni)	59.56	16.146.16	17.280.—
Opieka społeczna (subs. dla stow. filantr., pomoc lek. niezam. i t. p.)	624.93	14.783.55	30.760.—
Popieranie rolnictwa	—	224.—	15.000.—
„ przem. i handlu	—	—	2.980.—
Bezp. publiczne (utrzym. aresztu)	5.913.94	34.188.41	41.390.—
Przedsiębiorstwa (elektr. i rzeźnia)	55 876.59	—	—
Różne	5.623.36	3 376.18	11.241.—
	139.097.29	328.355.33	331.868.—
<i>Budżet nadzwyczajny</i>			
Administracja ogólna (wybory do R.M., spisy wyb. do Sejmu i Senatu)	—	6.125.77	—
Majątek komun. (urząd. Targowicy)	—	4.518.13	—
Przedsiębiorstwa komunalne (roz- budowa elektrowni i sieci elektr.)	—	5.392.38	107.750.—
Drogi i place publiczne (kanał od- wadniający wzdłuż ul. Kryńskiej i zabrukowanie tej ulicy) . . .	—	3.188.65	20.000.—
Oświata (budowa i przebudowa bu- dynków szkoln., zaprowadz. ośw. elektr. w szkołach i t. p.) . . .	—	43.985.27	30.000.—
Zdrowotność (budowa studzien)	—	10.498.85	—
Opieka społeczna (doraźna pomoc ludności bezrobotnej)	—	4.993.37	—
Bezp. publiczne (kupno auto- pogotowia strażackiego)	—	—	32.500 —
Różne	5 517.51	—	—
	5.517.51	78.702.42	190.250 —
Ogółem zł:	144.614.80	407.057.75	522.118.—



ANTONI STILKR
obecny burmistrz Łukowa
pozostający na tem stanowisku od r. 1924

Procentowy stosunek niektórych ważniejszych pozycji rozchodowych, w porównaniu do ogólnej sumy budżetu, wyraża się, jak następuje:

Wydano, względnie preliminowano w roku budżetowym:	1924	1927/28	1930/31
Na administrację	21,5 ^o / _o	16 ^o / _o	15,9 ^o / _o
Na oświatę	7,5 ^o / _o	20,5 ^o / _o	14,9 ^o / _o
Na opiekę społeczną	0,44 ^o / _o	4,8 ^o / _o	5,9 ^o / _o
Na bezpieczeństwo publiczne . .	4 ^o / _o	8,4 ^o / _o	14,2 ^o / _o

Ponieważ pozycja wydatków na administrację jest zawsze szczególnie przez wszystkich krytykowana, warto porównać ją z wydatkami na ten cel w innych miastach. Otóż w budżecie na rok 1930/31 miasta Kobrynia wydatki na administrację wynoszą 14,96% ogólnej sumy budżetu, w Rawiczu — 16,9%, Rawie Ruskiej — 18%, Przasnyszu — 20,31%, w Sokołowie — 20,7%, Starogardzie — 22,36%. Natomiast preliminowane sumy na oświatę w tymże roku budżetowym wynoszą: około 23% w Międzyrzeczu, 25% w Węgrowie, 31% w Radzynie i 33% w Sokołowie ¹⁾.

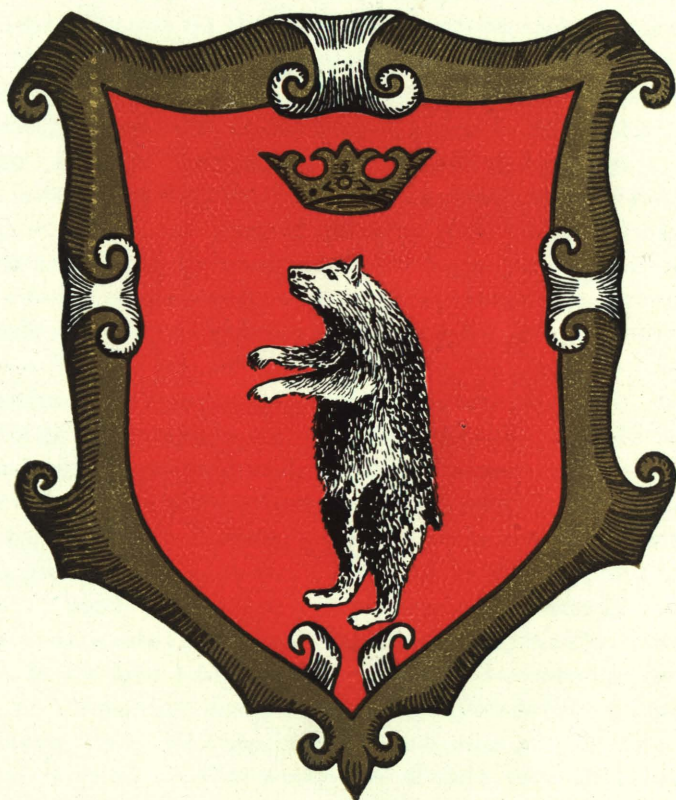
Wszystkie powyższe zestawienia, obliczenia, cyfrowe ilustracje są jednocześnie odzwierciedleniem działalności Rad miejskich i Magistratu w okresie niepodległości. Działalność ta jest zupełnie odmienną od wysiłków Rad M. z czasów okupacji. Z chwilą uzyskania wolności i prawowitych władz, odpadła zrozumiała dawniej konieczność walki politycznej z władzami państwowymi — natomiast wyłoniły się niezliczone potrzeby życiowe, których załatwienie stało się nakazem chwili i treścią prac Rad Miejskich. Wprawdzie niektóre jednostki lub odłam społeczeństwa, wychowane w walce z zaborcami, niepojmujące przełomu, jaki nastąpił, od czasu do czasu wyczyniają na terenie samorządu miejskiego różne harce demagogiczne, lecz obywatele domagający się pracy dla dobra miasta, potępiają te wystąpienia. Rzeczywiste bolączki, choć z trudem, torują sobie drogę, wychodzą na wierzch i są powoli uwzględniane. W ten sposób, pomimo ciężkich przejść finansowych i zatrutej często atmosfery wśród zespołów władz miejskich, krańcowo odmiennej od przykładowej zgody i zadziwiającej jednomyślności Rad Miejskich okupacyjnych — zdołano jednakże dużo rzeczy dokonać. W r. 1920 wybudowano łaźnię, w 1925 wykończono elektrownię, w r. 1926 — szkołę powszechną, w następnych

¹⁾ Obliczenia dotyczące wydatków na oświatę, oparto na liczbach, podanych w Nr. 12 i 13 „Przeboju” z roku 1930.

latach, aż do r. b. włącznie — przebudowano gruntownie szkołę drewnianą na Starostwie; wybudowano 3 studnie artezyjskie i 3 gruntownie przebudowano; zakryto przepływający przez środek miasta kanał, długości 600 mtr.; ułożono około 1.000 mtr² nowego bruku i przebrukowano starego około 26.000 mtr.²; ułożono, względnie przełożono około 2.000 mtr.² chodników; urządzono Targowicę z wagą; pobudowano 2 ustępy publiczne, oraz dokonano wiele innych, drobniejszych inwestycji. Zapewne, że nie jest to za dużo, a nawet nie jest wszystko, co mogłoby być dotąd zrobione, ale w każdym razie, wszystko razem wzięte stanowi poważny dorobek. Niezależnie od tych realnych, materialnych poczynań, Rada Miejska, a zwłaszcza przedostatnia, okazywały również w sposób właściwy i wtedy, kiedy należało, zdecydowaną postawę w obronie autorytetu swego i całego miasta; wyrażały swoją polskość i patriotyzm; dbały o historyczne i kulturalne potrzeby miasta. Do takich momentów należał stanowczy protest Rady M. przeciwko niewłaściwemu potraktowaniu naczelnego przedstawiciela miasta, burmistrza, przez pierwszego starostę łukowskiego; hołd, wyrażony Marsz. Piłsudskiemu w pięknych słowach w imieniu R. M. i miasta, przez radnego Kamińskiego, podczas przejazdu Naczelnika Państwa przez Łuków w r. 1920; odgrzebanie z pyłu zapomnienia, na skutek starań burmistrza Śledzia, herbu miasta Łukowa, oraz zapoczątkowanie wydawnictwa p. n. „Dziennik Zarządu pow. m. Łukowa“, wychodzącego przez 2 lata ¹⁾. Herb, wyobrażający, na tarczy o czerwonym polu, wspartego niedźwiedzia ze złotą koroną nad nim, uchwałą Rady Miejskiej z dnia 7. XI. 1920 r. został, jako prawna własność i historyczna pamiątka miasta, umieszczony na urzędowej pieczęci miejskiej i jest stale odtąd używany. „Dziennik Zarządu“, podający do wiadomości wszystkie protokoły R. M. in extenso, niestety, wkrótce przestał wychodzić, a mógł oddać bardzo duże korzyści przez udostępnienie szerokiemu ogółowi wszystkich zagadnień, poruszanych przez władze miejskie; miarodajne wyjaśnienie wielu rozmyślnie rozsiewanych fałszywych pogłosek o obradach lub czynnościach zarządu miasta; umożliwianie rzeczowej i twórczej krytyki tym wszystkim, którzy sprawami miasta interesują się, a nie mogą brać bezpośredniego udziału w ciałach samorządowych.

Zarząd miasta i oświecenijsze koła obywateli, zdają sobie sprawę, że powyższy dorobek jest zadośćuczynieniem zaledwie części tych żywotnych potrzeb i bolączek, które oddawna oczekują kolejki na realizację. Ze spraw tego rodzaju, wyłaniają się, jako najpilniejsze, następujące: budowa przynajmniej jednej jeszcze narazie szkoły

¹⁾ „Dziennik Zarządu pow. m. Łukowa“ Nr. 1 i 5 z r. 1920, oraz Nr. 1 z 1921 r.



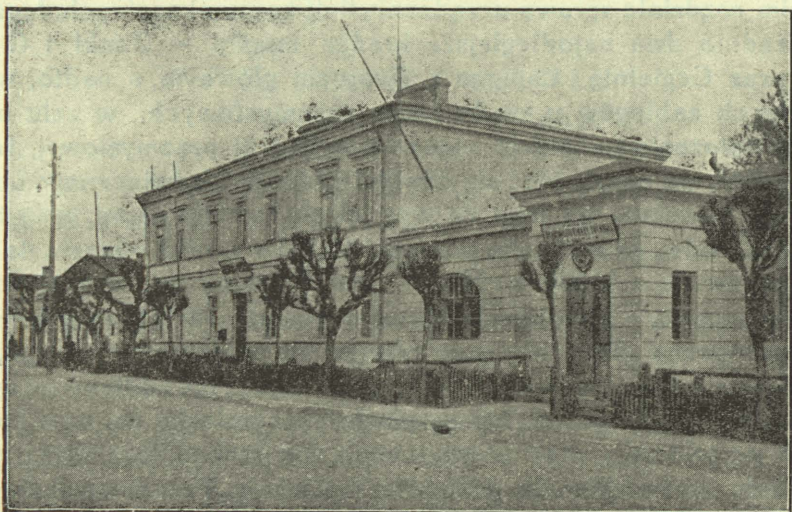
Herb miasta Łukowa



powszechnej, rzeźni (w tej sprawie wszystkie czynności wstępne są już dokonane), oraz ułożenie bruków na kilku ważniejszych, niezabrukowanych ulicach, jak Kryńska, Starościńska, Ławecka i inne. Następnie pilną i bardzo ważną jest sprawa dokładnego pomiaru i opracowania planu regulacyjnego miasta, budowy hal targowych i zniesienia dotychczasowych budek - straganów z rynku Głównego. Poza tem dążeniem miasta jest: oczyszczenie i regulacja Krzyny na odcinku posiadłości miejskich, założenie publicznego ogrodu miejskiego, oraz usunięcie całego szeregu innych, pomniejszych dolegliwości, które także będą musiały wcześniej, czy później znaleźć rozwiązanie. Do kwestyj, o których dotąd ani zarząd miasta, ani ogół ludności nie wspomina, do rzeczy bądź to „nierealnych“, bądź „niezależnych“ od miasta, według zdania wielu osób — należą: wyłuszczone już w poprzednim rozdziale sprawa urządzenia linii komunikacyjnych, łączących bezpośrednio dwa najodleglejsze krańce miasta — Glinki i Cieszkowiznę, oraz Cegielnię i Łapiguz z dworcem głównym, a nadto, wszczęcie usilnych zabiegów u rządu i sfer przemysłowych, w celu spowodowania założenia tu jakiejś większej wytwórni przemysłowej, fabryki, któraby istotnie mogła stać się dźwignią miasta z odwiecznego ubóstwa i wpłynąć poważnie na jego rozwój, jak się to stało naprz. w sąsiedniej Białej Podlaskiej, gdzie liczba ludności 10.300 w r. 1913, wzrosła do 26 000 mieszkańców w r. 1930 ¹⁾). Miasto ma ku temu odpowiednie tereny i mogłoby je, przy roztropnej polityce, znakomicie w tym celu wyzyskać. Była nawet przed kilku laty taka chwila, że projektowano tu wybudować fabrykę broni i amunicji, lecz, jak zwykle, nie zdołano tej wielkiej sposobności wykorzystać. Niewątpliwie zrozumienie dla wielu wymienionych projektów i chęć zrealizowania ich istnieją, lecz zbyt poważne przeszkody uniemożliwiają pożądaną realizację. Przedewszystkiem duża ilość naraz różnych bolączek, które nagromadziły się w ciągu niewoli na skutek polityki zaborców i które w najlepszych nawet warunkach nie mogłyby być usunięte odrazu; dalej ogólnopanstwowy, a raczej światowy kryzys gospodarczy, który dla tak ubogich gmin, jak m. Łuków, utrudnia prawie całkowicie dokonywanie poważniejszych inwestycji; nie mająca nic wspólnego z rzeczywistymi interesami miasta, działalność większości członków obecnej Rady Miejskiej na terenie samorządu miejskiego, oparta na dyrektywach różnorodnych kierunków politycznych, a dająca w rezultacie tylko karczemne awantury; wkońcu zaś szczególnie słabe zainteresowanie się sprawami miejskimi przez szerszy ogół obywateli — są właśnie temi przeszkodami, które, obok innych, drobniejszych, uniemożliwiają prawidłową gospodarkę gminną i skuteczne przeciwdziałanie dokuczliwym brakom miasta.

¹⁾ „Przebój“ Nr 13 z r. 1930.

Z obserwacji zestawień i porównań, z liczb, które nie są elastyczne, jak słowa, i nie mogą być rozumiane różnie, widzimy, że budżety Łukowa nie są ani najwyższe, ni najmniejsze; że wydatki na administrację (najbardziej zwalczane), nie są również największe i wykazują skłonność do zmniejszania się; wydatki na oświatę, dawniej wynoszące ponad 20%, obecnie wahają się około normy (15%) wydatków na ten cel w budżecie państwowym; że obciążenie podatkowe obywateli na rzecz miasta, na głowę — wynoszące w bieżącym roku budżetowym: w Przysnyszu zaledwie 2 zł. 12 gr., Sokołowie—5 zł. 22 gr., w Rawie Ruskiej—9 zł. 56 gr., w Kobryniu—12 zł., Rawiczu—33 zł., a w Starogardzie aż 41 zł.—w Łukowie w r. 1924 wynosiło 5 zł. 38 gr., w r. 1927/28—10 zł. 90 gr., a w bieżącym roku prelininowane jest na 15 zł. 02 gr.



MAGISTRAT MIASTA ŁUKOWA

Wszystkie więc obliczenia, wydatki, obciążenia budżetowe są tu raczej umiarkowane, średnie, racjonalniejsze, niż gdzieindziej. Z obserwacji budżetów wynika, iż sumy przychodowe z dotychczasowych źródeł mają skłonność do ustalenia się w granicach mniej więcej 250.000 zł.; wydatki też wykazują stałą tendencję do ustabilizowania się w wysokości około 400.000 zł. Stąd powstaje stały niedobór, pokrywany wpływami nadzwyczajnymi, przeważnie pożyczkami. Taką gospodarkę na dłuższy przeciąg czasu nie można nazwać prawidłową i korzystną dla miasta, gdyż nadmiar obdłużenia może spowodować kiedyś niepożądane i wręcz przeciwne skutki. Atoli zmniejszenie sum rozchodowych do granic obecnych przychodów, jeśli się pragnie za-

radzić przynajmniej najgwałtowniejszym i najprymitywniejszym bo-
 łączkom, jest także rzeczą prawie niemożliwą. Wylania się przeto lo-
 giczna konieczność podniesienia skali dotychczasowych obciążeń
 lub wyszukania nowych źródeł dochodowych. Tymczasem opinia
 publiczna, operująca najczęściej gołosłownością i nieznajomością rze-
 czy, w sądzie swym o gospodarce gminnej miasta, idzie w dwu prze-
 ciwnych kierunkach, obu naogół fałszywych. Nieuświadomione nale-
 życie szersze masy narzekają na zbyt wielkie obciążenie podatkowe
 i „niepotrzebne“ wydatki, mniej liczne natomiast koła inteligencji ata-
 kują znów zarząd miasta za „bezczynność“ i brak odczucia ogólnych
 potrzeb, przemilczając także dyplomatycznie kwestję ciężarów finanso-
 wych na rzecz gminy. Pewne rzeczy, przez jednych uznane za bardzo
 ważne — przez inny odłam uważane są za całkowicie zbędne. Jedni
 narzekają, że Magistrat ściąga z obywateli ostatnią skórę, inni, że
 wogóle żadnego obciążenia na rzecz miasta няма i t. d. i t. p. Te
 sądy, mniej lub więcej głośnie, mniej lub więcej powszechne — powodu-
 ją, iż poczynania władz miejskich są chwiejne, od wypadku do wypadku,
 dziś wyniesione na powierzchnię, jutro już odrzucone, jako nieaktual-
 ne lub zbędne. Z obserwacji całokształtu zagadnień samorządowych
 wynika, że Łuków naogół nie jest w warunkach rozpaczliwych, gorszych,
 niż inne miejscowości, i gdyby nie nieprzewidziane przeszkody zew-
 nętrzne (kryzys ekonomiczny), oraz wewnętrzne, lokalne (brak dosta-
 tecznej ilości w Radzie Miejskiej ludzi światłych i uczciwych, miłu-
 jących miasto i oddanych sprawom publicznym, ideowych działaczy
 społecznych) — mógłby rządzić i urządzać się ku zadowoleniu lud-
 ności i z pożytkiem dla miasta. Żeby jednak tak było, żeby to się
 stać mogło — potrzebna jest przedewszystkiem zdecydowana i jedno-
 lita opinia ogółu obywateli, wyrobiony pogląd na celowość lub zbęd-
 ność, na pożyteczność lub szkodliwość posunięć władz miejskich.
 Ponieważ zaś tak idealne warunki nie rychło jeszcze w miastach pol-
 skich nastąpią, potrzebna jest przedewszystkiem gruntowna zmiana
 dotychczasowych przepisów o samorządzie miejskim, któraby zapewniła
 odpowiedni dobór ludzi do ciał samorządowych, pożądaną spokój
 w ich łonie i któraby umożliwiła twórczą pracę.



Łuków, jako miasto powiatowe

Szczególne stanowisko osiedla, stanowiącego pewne centrum. Świadomość mieszkańców o wyjątkowej roli ich miasta. Środki, stwarzające korzystne dla rozwoju miasta warunki, oraz forma obowiązków danego ośrodka w stosunku do prowincji. Władze, urzędy i instytucje. Szpital św. Tadeusza. Szkolnictwo średnie i powszechne. Oświata przed-szkolna i pozaszkolna. Organizacje społeczne. Prasa lokalna. Myśl polityczna. Życie towarzyskie. Momenty kulminacyjne, łączące wszystkich pod hasłami wspólnymi.

Rola stolicy powiatu, czy wogóle jakiegoś ośrodka, będącego siedzibą władz, urzędów i instytucyj dla zarządu lub obsługi pewnego terytorjum, nie jest tylko pustym dźwiękiem, ani pewnego rodzaju zaszczytnym tytułem; nie polega także na czerpaniu tylko korzyści materialnych, wpływających na szybszy i większy rozwój takiego miasta, lecz przede wszystkim na przodującym stanowisku w hierarchji miejscowości na danym obszarze. Łuków, prócz korzystnego położenia, jako węzłowego punktu komunikacyjnego, ma niewątpliwie w życiu gospodarczem dużo do zawdzięczenia tej okoliczności, że jest miastem powiatowem, a co więcej, że jest takim od najdawniejszych czasów. Jednakże to wyróżnienie i gospodarcze korzyści — nakładają z drugiej strony szczególne obowiązki. Obowiązki, wynikające nie tylko z istniejących prawnych przepisów, lecz i moralnego poczucia mieszkańców miasta, jako ludzi bardziej społecznie dojrzałych i wyrobionych. Miasto, które swe obowiązki zaniedbuje, które nie może się wznieść na wyższy poziom życia gromadzkiego, wydobyć z siebie większych wysiłków — traci swój wpływ i znaczenie na rzecz innego, kulturalniejszego ośrodka na danym terenie, pozbawiając się niejednokrotnie i charakteru siedziby władz, urzędów i instytucyj, a za tem i poważnej ekonomicznej podstawy bytu. Przykładów nie potrzeba szukać daleko. Jakże często słyszy się na przykład znacznie więcej o Międzyrzeczu, niż o Radzynie. Wprawdzie Radzyń jest dotąd miastem powiatowem, ale już tu i owdzie, nawet w publikacjach, traktujących o nowym podziale administracyjnym państwa¹⁾, wymieniany jest, jako ewentualny ośrodek powiatu, raczej Międzyrzec, niż Radzyń. Dzieje

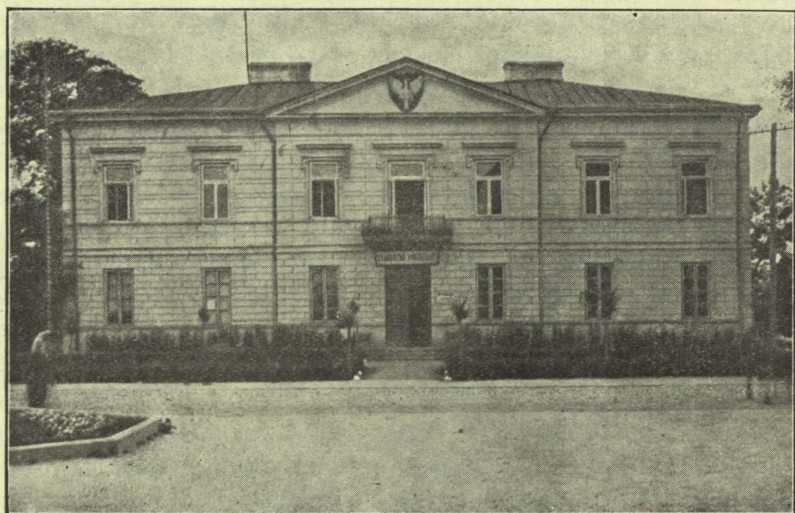
¹⁾ Włodzimierz Wakar: „Zagadnienie samorządu w Rzeczypospolitej Odzyskanej“

się to nietylko z racji położenia geograficznego, lecz i pełnienia właściwej roli, która wysuwa takie miasta na czoło życia publicznego. Dla miast, stanowiących pewne centra i chcących być takimi stale, jest to rzecz doniosła, o której zawsze muszą pamiętać.

Łuków, na szczęście, ma to wciąż na uwadze i czyni w tym kierunku, co może. Jeżeli niekiedy w niedostatecznej mierze wywiązuje się z ciążących na nim obowiązków — wynika to najczęściej z braku poczucia tych obowiązków przez cały ogół miasta, przez szersze warstwy. Jednostki zaś, choćby najpracowitsze i gorąco sprawie oddane, mając za podstawę działania nieuświadomienie, obojętność, bierny opór mas — nie mogą pracować za wszystkich, nie mogą same dźwigać tych obowiązków stale. Dlatego też, chcąc się wywiązać należycie z ciążących na mieście, jako stolicy powiatu, obowiązków, nie dość jest czynić przez światlejszy ogół, co można, lecz przedewszystkiem wpłynąć na uświadomienie wszystkich obywateli miasta, że możliwość korzystania z wielu udogodnień praktycznych i dochodów materialnych — nakłada z drugiej strony specjalne obowiązki. Uświadomienie to powinny przedewszystkiem wpajać w dziatwę szkoły, młodzież — winna się przysposabiać do służby obywatelskiej dla miasta na kursach wieczorowych, dokształcających i w organizacjach, a wśród starszej generacji miejskiego ludu, posiadającej najmniejszą dozę poczucia odpowiedzialności za losy swego miasta, powinni szerzyć to zrozumienie przy każdej sposobności oświeceńsi mieszkańcy, a wreszcie obowiązki te winny wpajać systematycznie i konsekwentnie we wszystkich obywateli władze miejskie. A gdy się te wszystkie sposoby i drogi, wiodące do uspołecznienia i uświadomienia obywatelskiego mieszkańców Łukowa, równocześnie zastosuje, wówczas wkrótce i zrozumienie dla wielu poczynañ zarządu miasta będzie i w zrealizowaniu piękniejszych i większych zamierzeń pomoc ze strony ogółu łatwiej się znajdzie.

Środkami, stwarzającymi specjalnie korzystne warunki rozwojowe dla miast ośrodkowych, są przedewszystkiem liczne, różnego rodzaju, urzędy zarówno państwowe, samorządowe, wyznaniowe, jak i prywatne, wszelkie instytucje, szkolnictwo, wreszcie organizacje społeczne, miejscowe i działające na terenie podporządkowanym danej miejscowości. Korzyści, płynące stąd, są dwojakiego rodzaju: gospodarcze i moralne. Materialnie ludność takiego miasta zyskuje po pierwsze dlatego, że wspomniane urzędy, instytucje i organizacje przyciągają rzesze interesantów, co wpływa na ogólne ożywienie miasta, a powtórne — że mieszkańcy takiego miasta sami nie są zmuszeni odbywać uciążliwych lub kosztownych podróży do podobnych urzędów, szkół, zakładów i t. p. w innej miejscowości. Pod względem moralnym są również nie mniejsze zyski, gdyż zamiast czerpać skądindziej

wskazówki w każdej dziedzinie życia — takie miasto jest samo dla szerszego terytorjum wykładnikiem chwili, przewodnikiem we wszelkich poczynaniach, wyrazicielem poglądów swoich i prowincji. Natomiast szczególne obowiązki wyrażają się w formie godnego reprezentowania danego obszaru, promieniowania kulturą, oświatą, tętnem wzmożonego życia, oraz zaspakajaniem potrzeb materialnych i duchowych okolicznej ludności. Obowiązki miasta powiatowego, w stosunku do powiatu, powinny się wyrażać jednym słowem energią w pracy, wysokiem wyrobieniem i czujnością obywatelską, gorącym patriotyzmem lokalnym i państwowym, kulturalnym sposobem życia prywatnego i publicznego. Jeżeli życie prowincji pulsuje żywszem



GMACH STAROSTWA ŁUKOWSKIEGO

tętnem, niż jego ośrodka - stolicy, ma większe poczucie obowiązków obywatelskich i stoi wyżej kulturalnie — to dowód, że dane miasto nie wywiązuje się z włożonej nań roli i nie warto jest posiadania zaszczytnego tytułu: ośrodka powiatu. Po tych kilku uwagach ogólnej natury, które oby służyły wskazówką dla szerszych kół obywateli, jak i dla czego należy dbać i zabiegać o wysoki poziom życia swego miasta — przejdziemy do opisu tych urządzeń, które są nieodłącznymi składnikami większego miasteczka, zwłaszcza powiatowego.

Do takich należą przede wszystkim wszelkie władze i urzędy. Są one trojakiego rodzaju: lokalne, mogące istnieć w danej miejscowości, pomimo jej charakteru ośrodkowego; powiatowe, związane ściśle z charakterem miasta, jako stolicy powiatu i niektóre inne, działające

na terenie kilku powiatów. W Łukowie do pierwszej kategorii należą: Dekanat; Post. Pol. Państw. na m. Łuków, oraz gminy—Gołąbki i Łuków; Post. Pol. Państw. st. kol. Łuków; Sąd Grodzki na m. Łuków, oraz gminy: Łuków, Trzebieszów, Celiny, Dąbie, Tuchowicz, Stanin, Radoryż, Ulan i Gołąbki; Urząd Gminny gm. Łuków¹⁾; dwa Urzędy Parafjalne; dwa Urzędy Poczto-Telegraficzne, jeden w mieście, drugi na stacji kol. Łuków²⁾; Urzędnik Stanu Cywilnego wyznań niechrześcijańskich, którego funkcję spełnia każdorazowy burmistrz; wreszcie Żydowska Gmina Wyznaniowa. Z pośród drugiej grupy, najliczniejszej, są tu następujące władze, urzędy i instytucje: Inspektor Szkolny, Inspektor Ubezpieczeń, Kasa Skarbowa, Komenda Garnizonu, Komornik Sądowy, Państwowy Zarząd Drogowy, Notariusz, Powiatowa Kasa Chorych, Powiatowa Komenda Policji Państwowej, Powiatowy Urząd Ziemski, Rada Szkolna Okręgowa, Urząd Skarbowy Podatków

¹⁾ Gmina wiejska Łuków obejmuje następujące miejscowości: wieś i folw. Czerśl, kol. Dąbrówka, wieś i maj. Domaszewnica, kol. Domaszewska, kol. Domaszki, wieś Gołaszyn, kol. Jadwisin, wieś i maj. Ławki, kol. Malinówka, wieś Poważe, fw. Przytulini w. i maj. Ryżki, wioski: Sienciaszka Pierwsza, Druga i Trzecia, Szczygły Dolne i Górne, Świderki, Świdry, Wójtostwo, w. i fw. Wólka Domaszewska, wieś Wólka Świątkowa, kol. Zapowiednik, wieś Zofibór, kol. Zielonka i wieś Zalesie.

²⁾ Abonenci telefoniczni należą do centrali telefonicznej Urzędu Poczтового miejskiego. Wykaz ważniejszych abonentów telefonicznych w Łukowie:

Nr telef.

- 64 Borensztejn Berek, młyn motorowy
- 94 Brodowski Bolesław, notariusz
- 48 Cukierman Bracia, skład żelaza
- 29 Dmoch Władysław, dr. med. lek. kol.
- 43 Drukarnia Wydziału Powiatowego
- 7 Elektrownia miejska
- 13 Gimnazjum Męskie
- 17 Gimnazjum Żeńskie
- 73 Górczyński Telesfor, komor. sądowy
- 63 Herman Miron, dr. med. nac. lek. K. Ch.
- 47 Inspektorat Szkolny
- 15 Inspektor Ubezpieczeń
- 67 Klub Miejski
- 95 Kasa Chorych
- 9 Kasa Skarbowa
- 3 Kiernicki Leon, dr. med, lek. pow.
- 20 Komenda Pow. Policji Państwowej
- 71 Komunalna Kasa Oszczędności
- 1 Magistrat
- 32 Nadleśnictwo łukowskie w Kryńszczaku
- 93 Neff Tadeusz, hurtownia tytoniowa
- 51 Nowakowski Stefan, apteka
- 75 Nowiński Teodozjusz, apteka

Nr. telef.

- 37 Państwowy Magazyn Tytoniowy
- 88 Państwowy Magazyn Spirytusowy
- 68 Post. Policji st. kol. Łuków
- 42 Powiat. Kom. Uzup. (P. K. U.)
- 31 Powiatowy Urząd Ziemski
- 14 Powiatowy Zarząd Drogowy
- 2 Probostwo parafji Przem. Pańsk.
- 5 Sędzia Śledczy
- 86 Składnica Nauczycielska
- 6 Spółdzielnia Rolnicza
- 34 Spółdzielnia Rolhand
- 53 Spółdzielnia Kredytowa
- 39 Stacja kolejowa Łuków
- 22 Starostwo
- 44 Starosta (mieszkanie)
- 25 Stencel August, zakłady cegielniane
- 27 Studziński Michał, dr. med., ord. szpit.
- 24 Syndykat Rolniczy
- 36 Szpital św. Tadeusza
- 38 Urząd Akcyz i Monop. Państw.
- 85 Urząd gm. Łuków
- 21 Urząd Pocht. Łuków 1, kanc. Urzędu
- 19 Wydział Powiatowy

i Opłat Skarbowych, Wydział Hipoteczny, Wydział Powiatowy Sejmiku Łukowskiego. Do trzeciej grupy należą: Komisja Poborowa (na powiat łukowski i radzyński); Magazyn Spirytusowy — na powiat łukowski i m. Radzyń; Magazyn Tytoniowy (na okręg: Łuków, Siedlce, Węgrów, Sokołów, Łosice, Radzyń, Ryki); Okręgowa Komisja Wyborcza № 24 (pow. Łuków - Garwolin - Puławy); Powiatowa Komenda Uzupełnień (pow. Łuków i Radzyń); Urząd Akcyz i Monopolów Państwowych (pow. łukowski, radzyński, bialski, częściowo garwoliński, włodawski i lubartowski, oraz 3 przedsiębiorstwa w pow. konstantynowskim). Zaledwie Starostwo i Wydział Powiatowy, Kasa Skarbowa i Urząd Skarb. Pod. i Opł. (również razem), oraz Magazyn Spirytus. i Tyton. — lokują się we własnych, t. zn. państwowych, specjalnie na ten cel przeznaczonych, gmachach; wojsko w koszarach; wszystkie zaś inne urzędy i instytucje mieszczą się w lokalach wynajętych, naogół nieodpowiadających racjonalnemu, według najprymitywniejszych zasad naukowej organizacji pracy, pomieszczeniu biur, a niekiedy wręcz niemożliwych lub nieodpowiadających dla danych urzędów. Zresztą i dwa wymienione gmachy, Starostwa i Kasy Skarbowej, nie odpowiadają również współczesnym wymaganiom celowego i dogodnego urzędu biurowego. Jedyną dodatnią stroną jest fakt całkiem przypadkowego zgrupowania się główniejszych urzędów (Starostwo, Wydz. Powiat., Sąd Grodzki, Pow. Kom. Pol. Państw., Kasa Skarb. i Urząd Skarb. Pod. i Opł., Urząd Pocz. - Telegr.) w jednym punkcie miasta, wokoło placu Pijarskiego, co ma kolosalne znaczenie tak dla szybkiego wzajemnego porozumiewania się urzędów, jak i dla licznych interesantów, mających często do załatwienia sprawy równocześnie w kilku z tych urzędów.

Z pośród innych urządzeń, mających znaczenie dla całego powiatu, zasługuje jedynie na większą uwagę Szpital św. Tadeusza. Jest on obecnie placówką, utrzymywaną przez samorząd powiatowy, lecz bez porównania starszą od niego, a bodaj czy nie najstarszą placówką w powiecie. Historia Szpitala św. Tadeusza w Łukowie ma już za sobą lat kilkadziesiąt. Egzystencja jego przechodziła dość zmienne koleje losu. Przedewszystkiem tradycja szpitalnictwa w Łukowie, jak wiemy z historii tego miasta, jest dość stara. Szpitale były tu od lat niepamiętnych, utrzymywane przeważnie przy kościołach. Z nastaniem jednak ogólnego ucisku moskiewskiego, a zwłaszcza wskutek prześladowania religii i duchowieństwa katolickiego — szpitale giną. Dopiero około r. 1840 pomyślano o wznowieniu w Łukowie szpitala, który początkowo założony został tylko na 4 łóżka i mieścił się w mieszkaniu prywatnem przy ul. Browarnej. Ciężkie były pierwsze lata. Stopniowo wzrósł do 10 łóżek i po paru

latach, dzięki przedsiębiorczości pierwszego lekarza d-ra Ziomczyńskiego, ulokował się w gmachu popijarskim. Tu los jego znacznie się poprawił, w szczególności z chwilą zjawienia się tu Sióstr Miłosierdzia, t. zw. szarytek. Dzięki skrzętności i oszczędności jednego z najzasłużeńszych ordynatorów tego zakładu, d-ra Antoniego Tryjarskiego¹⁾, oraz starszej siostry, Bronisławy Nowińskiej — zdołano uciulać 20.000 rb. żelaznego kapitału. Część tej sumy, mianowicie 5.000 rb. użyto przed wojną na remont gmachu i urządzenie wewnętrzne, reszta zaś przepadła podczas wojny, wywieziona, jako oszczędność, do Rosji²⁾.



DR. MED. ANTONI TRYJARSKI
zasłużony ordynator Szpitala św. Tadeusza

Wskutek tego, podczas okupacji niemieckiej Szpital był zdany zupełnie na los szczęścia. Najtrudniejszy jednak ten okres zwycięzko przetrwał, dzięki zabiegom d-ra Bronisława Chącińskiego. A pamiętać należy, że Szpital św. Tadeusza liczył wtedy 70 łóżek i udzielał pomocy 1300 chorym w ciągu roku. Około r. 1888 był zamach na szarytki i projekt zastąpienia ich rosyjskimi krzyżankami. Zawdzięczając wszakże tak-
towi starszej siostry, Bronisławy Nowińskiej, i wzorowej pielęgnacji

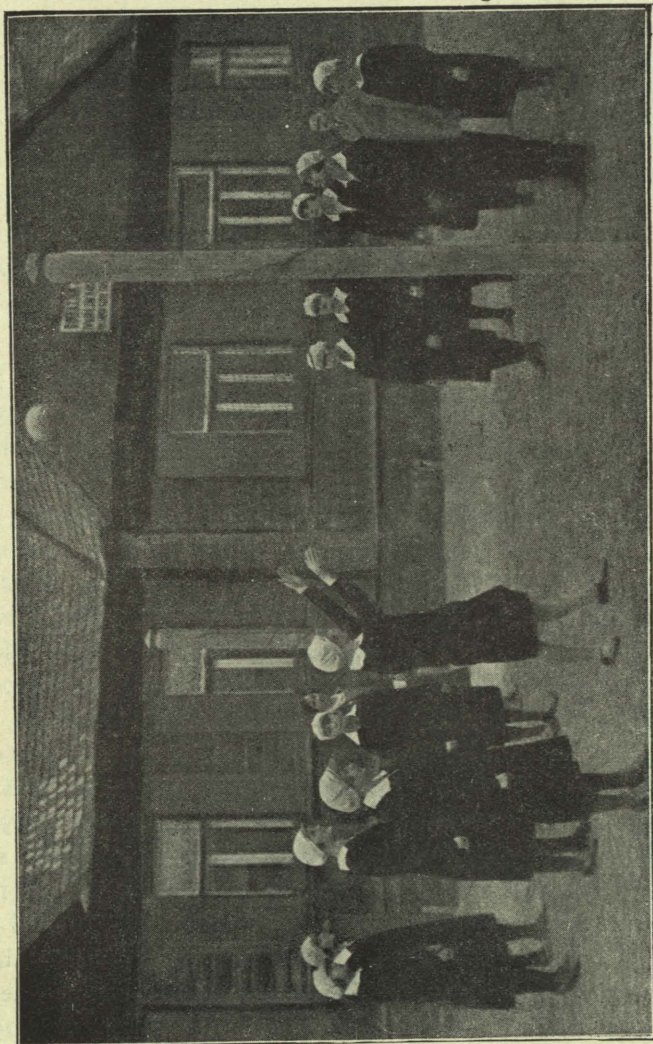
¹⁾ Patrz art.: „Cześć tym, co odeszli“ w „Gaz. Pow. Łuk.“ Nr. 11 z I. XII. 1929 r.

²⁾ Patrz art.: „Szpital św. Tadeusza“ w „Pamiętniku Łukowskim“ Nr. 2 z 1916 r.

chorych przez wszystkie siostry, sam gubernator siedlecki, Subotkin, nie dopuścił do tej zamiany. W czasie okupacji niemieckiej i przez parę lat następnych był w Łukowie przy ul. 11 listopada, utrzymywany początkowo przez władze niemieckie, później przez Sejmik — Szpital Epidemiczny dla zakaźnie chorych. W r. 1924, wobec zmniejszenia się wypadków chorób zakaźnych do minimum, szpital ten został zlikwidowany, a zamiast niego utworzono tylko przy Szpitalu św. Tadeusza oddział dla chorych zakaźnie. W tym bowiem czasie i Szpital św. Tadeusza przeszedł pod całkowity zarząd Sejmiku. Około r. 1924 przez krótki czas naczelnym lekarzem tego Szpitala był dr. Rakowiecki, następnie przez kilka lat dr. Leon Kiernicki, lek. pow., a teraz ordynatorem jest dr. Michał Studziński. Obecnie Szpital obliczony jest na 80 łóżek, w tem 10 łóżek na oddziale epidemicznym. W ostatnim roku gospodarczym udzielono pomocy 1204 osobom, w tem chorym wewnątrznie 784, chirurgicznie 392, zakaźnie 28, co wyniosło ogółem 13761 dni szpitalnych.

W dziedzinie szkolnictwa Łuków stara się utrzymać na poziomie tradycji. Posiada dwie szkoły średnie, męską i żeńską, 4 szkoły powszechne i 3 przedszkola. Wszystkie te zakłady nauczania są naogół postawione i prowadzone dobrze i wywiązują się ze swych zadań należycie, jak przystało na szkoły miasta powiatowego. Pod względem starszeństwa wieku najstarszą szkołą w Łukowie jest 8 kl. *Gimnazjum Żeńskie* Towarzystwa Szkoły Średniej. Dzieje tej uczelni są znacznie dawniejsze, niż Gimnazjum męskiego; losy bardzo zmienne. Nieprzerwanie istnieje ona pod różnemi formami od r. 1899, lecz zaczątki jej sięgają znacznie dawniejszych lat. Pierwsza szkoła żeńska w Łukowie miała rzekomo powstać zaraz po powstaniu styczniowym. Założycielkami jej miały być panny Łopacińskie, które jednak wkrótce stąd wyjechały, gdyż szkoła ich, jako dążąca wybitnie do kultywowania w duszach młodzieży uczuć polskich, została zamknięta. Od tego czasu, aż do r. 1898 o szkole żeńskiej w Łukowie głucho. Dopiero Konstancja Zembruska, wespół z Janiszewską, otwierają w tym roku ponownie tę placówkę, jednakże z powodu zgłoszenia się zbyt małej ilości uczenic — zaraz w tym samym roku prowadzenia szkoły żeńskiej w Łukowie zaniechały, udając się do Siedlec, gdzie Zembruska założyła gimnazjum do dziś tam egzystujące. Pomimo tych nieudanych prób, już w następnym, 1899 r., Kazimiera Głowacka z Piotrkowa z Zofją Morawską, zakładają 2 kl. Pensję Żeńską, do której zapisało się 60 dziewcząt. Mimo bardzo trudnych warunków, szkoła ta istnieje odtąd nieprzerwanie, a nawet zostaje podniesiona do 4 klas. W r. 1908, wskutek złego stanu zdrowia, Głowacka odstępuje swój zakład, z takim poświęceniem utrzymywany, Zofji Karyszkowskiej.

I ona, jak jej poprzedniczka, w celu utrzymania tej polskiej placówki oświatowej, wkłada ogrom samozaparcia się przez długi, bo 16-letni okres, aż do swego zgonu w r. 1923. W ostatnich latach Karyszkowska podniosła szkołę do 5 klas. Po jej śmierci, nabywa tę szkołę Wydział Powiatowy, ale już w r. 1924 odstępuje ją Związkowi Zawod. Naucz.



NA DZIEDZIŃCU GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W CZASIE PRZERW MIĘDZY LEKCJAMI

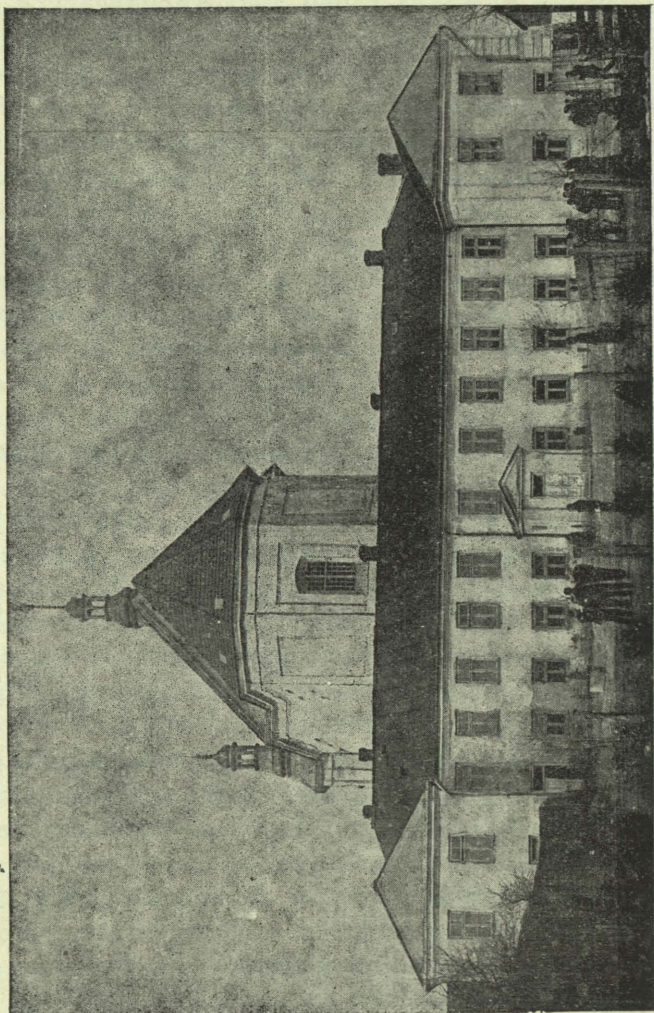
Pol. Szk. Średnich, jako Gimnazjum 6 kl. Z tą chwilą stanowisko dyrektora, które krótko sprawował Stefan Majewski, objął Kazimierz Józef Białecki. W bardzo krótkim czasie dyr. Białecki wykazał duże zasługi nad doprowadzeniem do odpowiedniego poziomu nauki i wychowania w tej szkole, oraz zaprowadzenia wewnętrznego ładu, który

po śmierci Karyszkowskiej uległ pewnej dezorganizacji. Obecnie jest to pełne 8 kl. Gimnazjum Żeńskie prywatne. Pierwszy zastęp maturzystek wyszedł w r. 1927 w liczbie 7. W bież. roku szk. uczęszcza do Gimnazjum około 100 dziewcząt. Życie organizacyjne uczenice na terenie szkoły skupia się w Sekcjach: Mł. Czerw. Krzyża, Przyjaciół Zwierząt, sportowej, odczytowej, oszczędnościowej, sklepiku szkolnym, oraz w Kołach: polonistycznym, historycznym, Miłośniczek Filologii i L. O. P. P. Do najkonieczniejszego urządzenia i dostosowania lokalu na 8 kl. gimnazjum, dopomógł częściowo Sejmik w chwili przekazania szkoły Związkowi Nauczycielskiemu. Istnieje także Komisja Rodzicielska, która współdziała ze szkołą w pracy nad wychowaniem młodzieży i pomaga szkole materialnie¹⁾. Gimnazjum Żeńskie mieści się w drawnianym domu parterowym przy ul. Ogrodowej. Za przełożonej Karyszkowskiej szkoła ta przez długi czas mieściła się przy ul. Stodolnej.

Historja *Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki* datuje się od roku szkolnego 1911/1912. Ponieważ egzystująca podówczas w Łukowie 4 kl. Szkoła Miejska, t. zw. rządowa (rosyjska) nie mieściła wszystkich chłopców, pragnących średniego wykształcenia, a następnie w celu przeciwdziałania i uchronienia przynajmniej części młodzieży męskiej od wpływu rusyfikacyjnego — dzięki zabiegom patriotycznego grona osób, ze Stanisławem Szałowskim na czele, P. M. Szk. założyła tu 4 kl. Szkołę Handlową, której kierownictwo objął dyr. Moczarski. Już wkrótce, bo w r. 1914 dyrekcję przejął Bronisław Przedpeński, prowadzący nieprzerwanie tę placówkę po przez liczne przeszkody i ciężkie chwile do dnia dzisiejszego, z nieoczekiwanym dla szkoły rezultatem. Objąwszy ją bowiem, jako prywatną 4 kl. Szkołę Handlową, podniósł ją w r. 1916 do stopnia 6 kl. Szkoły Realnej, a w r. 1919 doprowadził do poziomu 8 kl. Państwowego Gimnazjum. Od pierwszej chwili szkoła została przyjęta przez społeczeństwo przychylnie i zaraz na początku zapisało się do niej 64 uczniów. Liczyła wtedy 3 klasy i 6 sił nauczycielskich. W następnych latach rozwijała się normalnie, przyczem w r. szk. 1913/14 liczyła już 5 kl., 120 uczniów i 8 nauczycieli. Ciężkie jednak przeżycia wojenne, a szczególnie rok 1915/16, omal nie unicestwiły zupełnie tej placówki. Że nie upadła zupełnie, lecz już w następnym r. szk. podniosła się prawie do stanu z r. 1913/14 — fakt ten zawdzięczać należy przede wszystkim energii i zapobiegliwości ówczesnego i obecnego jej kierownika, Przedpeńskiego, pomocy kilku osób z pośród miejscowego

¹⁾ Dane powyższe zaczerpnięto z art.: „Gimnazjum Żeńskie“, zamieszczonego w numerze jubileuszowym „Gazety Łukowskiej“ z r. 1928.

społeczeństwa i współpracy całego grona nauczycielskiego. Wspomniany rok szkolny, który rozpoczął się prawie bezpośrednio po przevaleniu się fali wojennej przez Łuków, był próbą wytrzymałości dla tej uczelni. Oszołomienie ludności, wstrzymanie narazie wszelkiej komunikacji i ruchu ludności przez okupantów, kłopoty domowe wszyst-



GYMNAZJUM POBERNARDYŃSKI W KTÓRYM SIĘ MIEŚCI GYMNAZJUM MIEŚKIE

kich rodzin — wszystko to wpłynęło zabójczo na losy nauki szkolnej, tak, iż na początku roku 1914/15 stanęło do pracy zaledwie 56 uczniów. Lokal szkolny, obecnie mieszczący I Szkołę Powszechną, zajęty został przez austriacki szpital wojskowy. Egzaminy przeto powakacyjne i wstępne odbywały się w domu Załuski przy ul. Nowopijarskiej

i tam miała się ulokować szkoła. Niestety, lekcje trwały tam tylko przez jeden dzień—9 września—będący równocześnie pierwszym wogóle dniem nauki w tym roku szkolnym. Następnego dnia i ten dom został zajęty przez wojskowe laboratorium epidemiczne. Po dwudniowej przerwie lekcje wznowiono w 2 domach przy ul. Stodolnej. Lecz i tu pobyt szkoły trwał krótko. To jeden, to drugi dom zajmowany był przez austriacką Komendę Etapu dla przechodzących przez Łuków wojsk. W dniu 15 września znów szkoła została bez lokalu. Teraz zostały najprzykrejsze chwile dla nauczycieli i młodzieży. Stanisław Szałowski, ks. prefekt K. Gutkowski, oraz insp. Przedpełski zaofiarowali swe prywatne mieszkania na prowadzenie lekcji. W trzech punktach miasta odbywały się wykłady: 3 kl. młodsze pracowały od godz. 9 rano do 13, starsze zaś od godz. 14 do 18-tej. Taki stan trwał do dnia 29.IX, w którym to dniu wójt, A. Lewicki, i sekretarz gm. Łuków, Antoni Stilkr, zaofiarowali szkole pomieszczenie w budynku gminnym. Tu mieściła się szkoła przez cały miesiąc. Wreszcie 26.XI opróżniony został gmach pobernardyński, już we wrześniu przez ogólne zgromadzenie obywateli miasta dla Szkoły Handlowej przeznaczony, gdzie w dniu 29.XI, po poświęceniu nowego lokalu, rozpoczęła się normalna nauka. W ten sposób na miejscu dawnej 4 kl. Szkoły Miejskiej (rosyjskiej) zapanowała niepodzielnie, dążąca do tego celu ciernistą drogą, szkoła polska. Stan finansowy szkoły był wtedy bardzo ciężki: 37,5% wpisów było nieopłaconych; nauczyciele pobierali 60% normalnej pensji¹⁾. Od tego jednak czasu, a zwłaszcza od chwili przemianowania w r. 1916 Szkoły Handlowej na 6 kl. Szkołę Realną, liczba uczniów i wykładowców, oraz zamożność szkoły, zaczęły szybko wzrastać. W r. 1916/17 było 6 kl. (przy 7 oddziałach), 192 uczniów i 8 nauczycieli; w 1917/18, przy takiej samej liczbie klas i oddziałów, było 290 uczn. i 12 sił naucz.; w r. 1918/19 do 6 klas, podzielonych na 10 oddz., uczęszczało 357 uczn. przy 14 naucz. Po przemianowaniu Szkoły Realnej w r. 1919 na Gimnazjum, podniesieniu jej do 8 kl. i upaństwowieniu — liczba uczniów wzrosła do 380 przy 15 siłach nauczycielskich. W latach następnych, do końca r. szk. 1925/26, stan uczniów wahał się około 350 przy 14 — 15 wykładowców. Od tego jednak czasu, wskutek dojścia miejscowych szkół powszechnych do pełnych 7 klas i odciążenia przez to młodszych klas, oraz dużej tendencji kierowania młodzieży po ukończeniu szkół powszechnych do szkół zawodowych — liczba uczniów Gimnazjum zaczęła stopniowo spadać i doszła w r. 1928/29 do 171. Jednakże w ostatnim roku znów się poprawiła (181 uczniów) i zdaje się rokować stałą poprawę w tym

¹⁾ Patrz artykuł: „Ze Szkoły Handlowej” w № 3 „Pamiętnika Łukowskiego” z r. 1916.

kierunku. Przedewszystkiem dyrekcja i personel nauczycielski Gimnazjum, a następnie całe społeczeństwo łukowskie — winny dołożyć starań, aby przez wysoki poziom nauczania, należyte wychowanie i dobre warunki materialne dla uczącej się młodzieży (bursa, stypendja i t.p.)—szkołę tę, jako najważniejszą i konieczną placówkę oświatową w Łukowie utrzymać. W r. 1921 opuściła Gimnazjum pierwsza grupa maturzystów w liczbie 12. Wewnętrzne życie Gimnazjum koncentruje się w licznych organizacjach uczniowskich, stanowiących dla młodzieży szkołę pracy obywatelsko-społecznej, a mianowicie: Kole Literackiem z czytelnią, Kole historycznem, muzycznem, sportowem, Kole L. O. P. P. z modelarnią, Sodalicji, Drużynie Harcerskiej, Samopomocy Uczniowskiej, Kasie Oszczędności i sklepie. Niektóre projekty i działalność tych organizacji uczniowskich, pozostających pod czujną opieką wychowawców, przekracza ciasne granice murów szkolnych i wychodzi na szerszy teren miasta. W ten sposób inicjatywie Gimnazjum zawdzięczać należy wzniesienie pomnika ku czci Powstańców-Łukowian, a dzięki pomocy Gimnazjum—uporządkowanie i obsadzenie drzewami wybrzeża Krzyny przy ul. Browarnej; obsadzenie drzewami szosy Międzyrzeckiej, Świderskiej i Żelechowskiej; współudział w pracy instytucji społecznych przy urządzaniu koncertów, akademii, loteryj fantowych, zabaw dziecięcych etc. Zwłaszcza czynna jest stale przy wszelkich obchodach, uroczystościach, manifestacjach i t. d. orkiestra uczniowska tej szkoły. Z pośród wielu innych wybitniejszych jednostek liczego grona profesorskiego, dawnego i obecnego, tej uczelni — należy wymienić nazwisko prof. dr. Edmunda Erdmana, który w „Historji logiki w Polsce“ filozofa H. Struvego zaliczony został do przedstawicieli empirjokrytycyzmu Avenariususa w Polsce. W r. 1910 prof. Erdman wydał z zapomogi Kasy im. Mianowskiego pracę filologiczną p. t. „Konstrukcja i formy języka niemieckiego“, poleconą przez Min. W. R. i O. P. W czasie pobytu w Łukowie prof. Erdman ogłosił w „Przeglądzie filozoficznym“ (1924 r.) pracę: „Jednostka lingwistyczna, jako refleks symboliczny“. W tym samym roku wykończył główną pracę p. t. „Zasady powszechnej ideografiki analitycznej“¹⁾.

Najstarszą ze szkół powszechnych jest *Szkoła Powszechna Nr. 1 im. Grzegorza Piramowicza*. Historia tej szkoły jest właściwie historją publicznego szkolnictwa powszechnego w Łukowie od czasów przedpowstaniowych, aż do chwili zupełnego uformowania się poszczególnych, obecnych szkół początkowych w Łukowie. Szkoła elementarna

¹⁾ Dalszą część opisu Gimnazjum Państwowego oparto na podstawie danych, użyczonych przez dyрекcję tej szkoły.

w Łukowie została otwarta w pierwszej połowie XIX stulecia. W okresie powstania styczniowego nauczycielem w tej szkole był niejaki Domański, około r. 1875 — Hryniewiecki, a w ostatnich latach przed wojną światową — Wincenty Łażewnik. Po nim, w okresie wojny, szkołę tę, wznowioną przez Komitet Obywat. m. Łukowa, objął Stanisław Kruczek, dotychczasowy nauczyciel w Starej Róży, gm. Prawda. W dawniejszych latach szkoła ta mieściła się na dole w gmachu poklasztornym bernardynów, lecz w czasie wojny — wobec zajęcia gmachu przez wojska okupacyjne na szpital — Kom. Obyw. umieścił ją w lokalu przy ul. Siedleckiej, ofiarowanym przez Saturnina Wegnera. Bawiła tu jednak zaledwie kilka dni, ponieważ lokal okazał się nieodpowiednim. W chwili otwarcia, t. j. w r. 1915, zapisało się 84 dzieci, lecz od tej pory ilość dzieci wciąż rosła, gdyż w dniu 1.I.1916 r. uczęszczało do niej 93 dzieci. Z domu Wegnera przeniesiono szkołę do domu Pogonowskich przy ul. Browarnej nad Krzną. Ponieważ ułożono tu także drugą szkołę początkową (żeńską), a po przeniesieniu jej nad Magistrat, trzecią taką szkołę (męską) — przeto nauka odbywała się kompletami od godz. 8 do 13 i od 13 do 17. Opisywana szkoła odetchnęła nieco, gdy i drugi jej sublokator, wspomniana szkoła męska, została przeniesiona do domu przy ul. Żelechowskiej. Normalne jednak życie i praca szkolna zaczęły się rozwijać w końcu listopada 1915 r., gdy szkoła powróciła na swe właściwe miejsce — do lokalu szkolnego przedwojennego w gmachu pobernardyńskim. W końcu r. szk. 1916/17 uczęszczało do niej 60 uczniów, z których 14 uzyskało świadectwa z ukończenia jej. Wszystkie trzy wymienione szkoły, na wzór przedwojennych, były kilkooddziałowe o jednym nauczycielu, względnie nauczycielce. Jaki był rozwój tej szkoły w następnych paru latach — kronika milczy. Od r. szk. 1919/20 szkoła przeniesiona została do nowego lokalu w domu Kozłowskiego przy ul. Chącińskiego, gdzie mieści się dotąd. Prócz tego, zajmowała jeszcze dwie sale w domu Jarosa i jedną salę w domu na Cieszkowiznie. Od tego czasu kierownikiem jej jest Ferdynand Widziszewski, przybyły do Łukowa z Małogoszczy, pow. jędrzejowskiego. Przewyciężając różne niedomagania gospodarczo-personalne, szkoła kontynuowała pracę nieprzerwanie, wciąż jako 6 klasowa o 8 kompletach. Dopiero w lutym r. 1925, po wydzieleniu części oddziałów z nauczycielem Cetnarskim — które stanowiły początek IV Szkoły Powszechnej — uzyskała tytuł 7 klasowej rozwojowej Szkoły Powsz. im. Grzegorza Piramowicza. Mimo to, jeszcze w r. szk. 1925/26, w którym zapisało się dzieci 287, w tem do oddziału VII — 22, klasy 7 nie otwarto, z powodu małej liczby dzieci. Dopiero w roku następnym, po przekształceniu jej z koedukacyjnej na żeńską — otwarto po raz

pierwszy 7 klasę. W tym też r. szk. (1926/27) opróżniono lokale w domu Jarosa i na Cieszkowiźnie, ponieważ szkoła uzyskała nowe pomieszczenie w odremontowanym budynku na Starostwie, o 3 salach szkolnych. Po raz pierwszy zakończono ten rok szkolny wystawą prac dzieci i rozdaniem świadectw z ukończenia 7 klas. W r. szk. 1927/28 uczęszczało dziewcząt 289, w tem 202 wyznania rzym.-kat., 1 ewang., 86 mojżesz. W r. 1928/29 — 307, 1929/30 i 1930/31 również przeszło 300 ¹⁾). Szkoła ta posiada najstarszą kronikę szkolną w Łukowie, bo zapoczątkowaną w styczniu 1916 r.

Szkoła Powszechna Nr. 2 im. ks. Stanisława Konarskiego początkiem swym sięga również okresu okupacji niemieckiej, lecz dokładne jej losy datują się od 1919 r., w którym została ulokowana w wynajętym drewnianym domu przy ul. 11 listopada. Po wyremontowaniu i odpowiednich przeróbkach, dom ten został oddany do użytku i około 15.XI.19 r. rozpoczęły się lekcje. Dom stary, zrujnowany, zimny, mieścił 3 sale szkolne i mieszkanko z 2 pokojów i kuchni — nie czynił zadość potrzebom, jednakże nauka potoczyła się odtąd normalniejszym torem. Do istniejących wtedy zaledwie 3 klas przyjęto razem 157 dzieci, resztę oddalono z braku miejsca. Kierownikiem tej szkoły od wspomnianego okresu do tej pory jest Józef Szlędak. Rok szk. 1920/21 rozpoczął się, wskutek przejść wojennych i zajęcia lokalu przez wojsko — również w terminie znacznie opóźnionym. Wkrótce lokal przy ul. 11 listopada okazał się za szczupły, przynajęto więc nowe pomieszczenie przy ul. Żelechowskiej. Odtąd urządzono 4 sale wykładowe przy ul. 11 listopada i 1 salę przy ul. Żelechowskiej, ucząc dzieci, pomimo to, w dwu kompletach, gdyż jakkolwiek jeszcze w r. 1920/21 szkoła ta miała tylko 3 klasy — to jednakże ilość oddziałów wzrosła do 7 przy liczbie 330 dzieci i 6 siłach nauczycielskich. W roku szkolnym 1921/22 zgłosiło się do zapisu 600 dzieci, z czego przyjęto 444, ponieważ na przyjęcie wszystkich dzieci nie zezwalał ciasny i niewygodny lokal. Utworzono 9 oddziałów przy tej samej ilości sal. Jesienią r. 1922 oddano do użytku szkoły 4 sale w nowoodremontowanym domu przy ul. Kościuszki, mieszczącym przed wojną prawosławną szkołę cerkiewną. Nadto przybyła jeszcze jedna sala szkolna na Łapiguzie. Wskutek tego, szkoła rozlokowana jest dotychczas w czterech domach, bardzo niewygodnych, położonych w kilku dzielnicach miasta, odległych od siebie o 1 — 2 klm. Wogóle ta szkoła pod względem pomieszczenia zdaje się być najbardziej upośledzoną, a mimo to, jest jeszcze często obciążana różnego rodzaju nadprogramowymi wykładami, kursami i t. p.

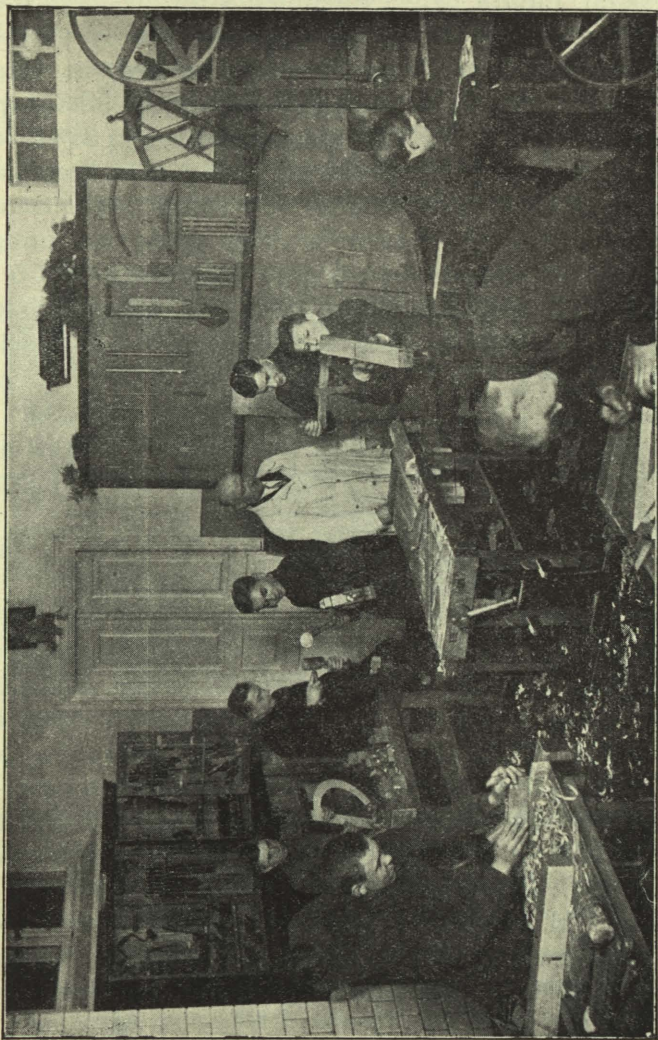
¹⁾ Z „Kroniki Szkolnej I Szkoły Powszechnej w Łukowie“.

Zdobycie więc odpowiedniego lokalu przedewszystkiem dla tej szkoły jest rzeczą bardzo pilną. W r. szk. 1922/23 liczyła: 5 kl., 12 oddz., 564 dzieci i 14 osób wykładowych. W r. 1923/24 — tyleż klas, 15 oddz., 617 dziatwy i 16 osób nauczycielstwa. W następnym roku szk. — kl. 6, oddz. 14, dzieci 625 z poprzednią ilością nauczycielstwa. W dalszych latach liczba dzieci ulegała stopniowemu zmniejszaniu się i spadła w r. szk. 1929/30 do 434, przy 7 kl., 11 oddz., 13 siłach nauczycielskich. W b. r. szk. ilość dzieci podniosła się znów do 493. Od r. 1927/28 jest pełną 7 kl. Szkołą Powszechną № 2 im. ks. Stanisława Konarskiego ¹⁾).

Szkoła Powszechna Nr. 3 im. Józefa Piłsudskiego zorganizowana została w r. 1919 bez jakichkolwiek sprzętów i pomocy szkolnych, w niezbyt dogodnym lokalu wynajętym o 3 salach, mając 5 sił nauczycielskich łącznie z kierownikiem i 232 dzieci. Wkrótce, bo już w r. 1926 doszła do posiadania własnego pięknego gmachu, 15 sił nauczycielskich, oraz 519 dzieci. Już w r. 1922 skończył się jej okres rozwojowy wskutek otwarcia VII kl., a w r. 1923 wyszli z niej pierwsi uczniowie po ukończeniu pełnych 7 klas. W roku 1924 urządzono przy tej szkole, w oddzielnej sali, pracownię robót ręcznych dla starszych klas (stolarstwo, tokarstwo, introligatorstwo i inne). W r. 1927, dzięki wpływowi tej szkoły, a zwłaszcza zabiegom jej kierownika, otwarto w jej dzielnicy przedszkole. Od pierwszej chwili w szkole tej położono duży nacisk na przyuczanie dzieci do pracy społecznej, na wyrabianie się ich w kierunku społeczno-obywatelskim. Po uzyskaniu należytego pomieszczenia, praca szkoły na tem polu bardzo się wzmogła i dała duże wyniki, na dość szeroką skalę zakrojone. Przedewszystkiem każda klasa ma swój samorząd klasowy, którego celem jest zbiorowa dbałość o honor klasy, utrzymanie porządku i czystości, pomoc w nauce słabszym kolegom, prowadzenie kasy oszczędności, organizacja wycieczek, ochrona roślin i zwierząt. Dwie drużyny harcerskie (męska, założona w r. 1920 i żeńska — w r. 1921) urządziły do r. szk. 1928/29: 2 kursy dla zastępowych, 168 zbiórek drużyn, 238 zbiórek zastępów, 26 wycieczek (31 dni wycieczkowych), 22 wieczornice harcerskie, 6 przedstawień teatralnych szkolnych i jedno publiczne, kurs batikowania, kurs koszykarski i oprawy książek. Poza tem istnieją przy szkole: spółdzielnia uczniowska, prowadząca sklepik na większą skalę; zespoły teatralne, chóralne i muzyczne, mające w swym dorobku kilkadziesiąt występów publicznych; koła samokształceniowe; wydawnictwo własnego pisemka p. n. „Pobudka“. Koroną wszystkich po-

¹⁾ Według „Kroniki 7-mio kl. Szkoły Powszechnej № 2 im. St. Konarskiego w Łukowie“.

czynach społecznych działwy na terenie szkoły jest „Koło b. wychowanków Szkoły Powsz. im. Piłsudskiego w Łukowie”, powstałe w kwietniu 1925 r. Propagowanie czytelnictwa przez bibliotekę szkolną blisko 1000 książek liczącą, oraz szerzenie krajoznawstwa przez prawie coroczne wycieczki po kraju (nad morze, do Poznania, Krakowa, Wieliczki, Tatr,



PRACOWNIA ROBÓT RĘCZNYCH W SZKOLE POWSZECHNEJ IM. PIŁSUDSKIEGO

Zagłębia naftowego, P. W. K. i t. d. — razem 6 wycieczek, dni 40, uczestników: 271 dzieci, 24 nauczyc. i 2 osoby z Opieki i Dozoru Szkolnego) — zamykają ten piękny i tak duży, bo zaledwie 10-letni wynik pracy tej szkoły. Od założenia do obecnej chwili kierownikiem jej jest Stanisław Kruczek. W r. szk. 1930/31 do szkoły tej uczęszcza

542 dzieci, w tem 272 chłopców i 270 dziewczynek, a wykłada 12 osób, łącznie z kierownikiem i prefektem ¹⁾).

Szkoła Powszechna Nr. 4 w Łukowie dla dzieci żydowskich początkiem swym sięga r. 1917, kiedy organizacja żydowska „Mizrachi” założyła prywatną szkołę w zakresie 4 klas szkoły początkowej dla dzieci żydowskich. Liczba dzieci dochodziła do 200 przy 4 nauczycielach. Uczono przez 6 dni w tygodniu, prócz soboty. Wykładano po żydowsku. Mieściła się wówczas w budynku przy ul. Chącińskiego. W r. 1920, wskutek przejść wojennych i rekwizycji lokalu, przez kilka miesięcy była nieczynna. W r. 1921 zorganizowano ją na nowo, dodając 2 oddziały żeńskie (II i III) — przez co liczba dzieci wzrosła do 280. Nauka odbywała się na dwie zmiany. W r. 1923 przeniesiono ją do nowego budynku przy ul. Nowopijarskiej, gdzie się dotąd mieści. Liczbę oddziałów podniesiono do 6 przy 300 dzieciach i 6 siłach nauczycielskich. Nadto prowadzono przy niej kursy dla dorosłych. Prócz innych przedmiotów, uczono języka polskiego i hebrajskiego, oraz historii polskiej i geografii. W tymże roku, we wrześniu, szkoła ta — egzystująca do tego czasu jako prywatna szkoła żydowska — została przekształcona na publiczną szkołę państwową. Prowadzona początkowo, jako równorzędne oddziały Szkoły Powsz. Nr. 1., została następnie wyłączona i zorganizowana samodzielnie, jako 4 kl. Szkoła Powszechna Nr. 4 dla dzieci, świętujących sobotę. Organizatorem i pierwszym kierownikiem jej był Ferdynand Widziszewski, ówczesny kierownik Szkoły Powsz. Nr. 1. Z chwilą zupełnego wyodrębnienia jej z tej szkoły, nadania nazwy: Publiczna Szkoła Powszechna Nr. 4 w Łukowie i zamianowania w styczniu 1924 r. nowego kierownika, Józefa Cetnarskiego, datuje się faktyczny rozwój i historia tej szkoły. Uczęszczało wtedy 297 dzieci, w tem tylko 96 chłopców, przy 6 nauczycielach, z których połowa była narodowości żydowskiej. W r. 1925 uczęszczało dzieci 439; w 1926 — 447; w 1927 — 419; 1928 — 411; 1929 — 451; 1930/31 — 518. Całkowity stopień organizacyjny (7 klas) osiągnęła w r. 1927. Pierwszy zastęp dzieci, w liczbie 23, z pełnym wykształceniem 7 kl. opuściło szkołę w 1928 r. Opieka Szkolna od paru lat czyni starania o budowę gmachu szkolnego; narazie jednak szkoła ta lokuje się w jednym budynku drewnianym, wynajętym, o 7 salach ²⁾).

¹⁾ Rozwoju tej szkoły, według statystycznych danych, nie podano, ze względu na to, że osoby zainteresowane mogą go poznać w szczegółach z doskonałej monografii p. t. „10 lat (1919/20 — 1929/30) Szkoły Powszechnej im. J. Piłsudskiego (b. Kolejowej) w Łukowie” — wydanej w 1930 r., a na podstawie której oparto powyższy króciutki opis tej szkoły.

²⁾ „Kronika Szkoły Powszechnej № 4 w Łukowie”.

Dopełnieniem szkolnictwa jest oświata przedszkolna i pozaszkolna. Zwłaszcza ostatnia jest rzeczą poprostu konieczną, jako środek, zabezpieczający powrotny analfabetyzm. Oświata pozaszkolna, pojęta nie jako nauczanie dorosłych analfabetów, lecz jako podtrzymywanie zdobytej wiedzy i doksztalcanie dorosłych obywateli po ukończeniu szkół, przede wszystkim powszechnych — jest istotną gwarancją utrwalenia się raz osiągniętego stopnia oświecenia szerokich warstw ludności. Bez porównania mniejsze znaczenie ma oświata przedszkolna, jednakże potrzeba i wartość jej są także powszechnie uznane i bezsporne. Oświatę przedszkolną szerzą przedszkola; pozaszkolną — różnego rodzaju kursy, uniwersytety ludowe, wykłady, odczyty i t. p. Istniejące w Łukowie 3 przedszkola mogłyby prawie czynić zadość wy-



SCHRONISKO ŚW. MICHAŁA

maganiom miasta, gdyby posiadały odpowiednie lokale i były należycie wyposażone. Najstarsze z nich, zwane potocznie *Ochronką*, założone i utrzymywane dawniej przez Koło Ziemianek, obecnie utrzymujące się z subsydjów i opłat, ma nawet przeszło 20-letnią tradycję i duże zasługi, głównie z okresu przedwojennego. Prowadzone jest przez fachową siłę świecką pod ogólnym kierunkiem Sióstr Miłosierdzia. Od założenia w r. 1907 mieści się we własnym, murowanym domku przy ul. Stodolnej. W ciągu 10 lat (1907 — 1917) przewinęło się przez to przedszkole (dawniej ochronkę) 1118 dzieci, znajdując nie tylko pierwsze promyki wiedzy i poznanie życia gromadkiego, lecz i dobre przytulisko, kierownictwo duchowe, oraz tak bardzo pożądaną dla biedactwa, rekrutującego się z uboższych warstw — opiekę materialną. Przez wiele lat stosowano tu bowiem bardzo roz-

sądny zwyczaj taniego, w stosunku do niektórych nawet bezpłatnego, dokarmiania dzieci. Tak nprz. w jednym tylko r. szk. 1916/17 wydano dzieciom takich obiadów 13.965¹⁾). Obecnie działalność tego przedszkola, do którego uczęszcza 40 dzieci, przedstawia się niemniej poważnie i korzystnie, dzięki zabiegom i pracy Sióstr, prowadzących nadto Schroniskio św. Michała dla zupełnych sierot, dziewczynek, których obecnie jest 45 i szwalnię dla starszych dziewcząt, do której uczęszczają starsze wychowanki zakładu i 20 dziewcząt przychodnich. Drugiem z kolei jest *Przedszkole Koła P.M.S. dzielnicy kolejowej*. Otwarto je, dzięki staraniom kierownictwa, Opieki i Koła Rodzicielskiego Szkoły Powsz. im Piłsudskiego, w dniu 8.I.1927 r., a celem zabezpieczenia egzystencji—prowadzenie tej placówki powierzono Kołu P.M. S. dzielnicy kolejowej i Zw. Zaw. Kol., jako organizacjom zrzeszającym większość rodziców tej dzielnicy. Pomieszczono je w dawnym lokalu wspomnianej szkoły, w domu wynajętym, przy głównym dworcu kolejowym. Dzieci uczęszcza około 60, od lat 4 do 7. Zgłoszeń jest więcej, lecz brak miejsca nie pozwala na uwzględnienie wszystkich. Wydatki pokrywane są z opłat, zapomóg samorządu, władz państw., organizacji społecznych, poszczególnych osób i z zysków własnych imprez. Trzyletni (1927 — 1929) budżet tego przedszkola we wpływach i wydatkach zamyka się sumą 12.012 zł. 70 gr²⁾). Trzecią, najmłodszą placówką tego rodzaju w Łukowie, jest *Przedszkole Sekcji Opieki nad dziećmi zaniedbanymi przy T-wie Dobroczynności w Łukowie*. Otwarcie tego przedszkola nastąpiło w dniu 24.IX.1929 r. Powstało ono przeważnie dzięki staraniom przewodniczącego Sekcji Opieki, Kazimierza Białeckiego, oraz zapomogom pieniężnym: Koła P. M. S. w wysokości 700 zł., Magistratu m. Łukowa w kwocie 1000 zł., Komitetu „Tygodnia Dziecka”—w sumie przeszło 900 zł. Koszt utrzymania tego przedszkola przez r. 1929/30 wyniósł 4286 zł. 52 gr. Korzystało z przedszkola 20 dzieci, z których większość należała do najbiedniejszych i najbardziej zaniedbanych. Dzieci otrzymywały p. siłek, a w okresach świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy paczki z odzieżą, obuwiem i słodyczami³⁾). Przedszkole to mieści się w lokalu wynajętym przy ul. Świderskiej.

Oświata pozaszkolna przedstawia się znacznie gorzej. Właściwie stałych, systematycznych, planowych wyników w tym kierunku w Łukowie niema. O ile na terenie powiatu były stosowane poważne za-

¹⁾ Patrz artykuł: „Nasze instytucje. Łukowskie Koło Ziemianek” w „Głosie Ziemi Łukowskiej” ze stycznia 1918 r

²⁾ Patrz wspomniane „10 lat Szkoły Powszechnej im. Piłsudskiego”

³⁾ Według „Sprawozdania rachunkowego” i „Sprawozdania z działalności Sekcji Opieki nad dziećmi zaniedbanymi przy T-wie Dobroczynności w Łukowie”—zamieszczonych w № 10 i 11 „Gazety Powiatu Łukowskiego” z r. 1930.

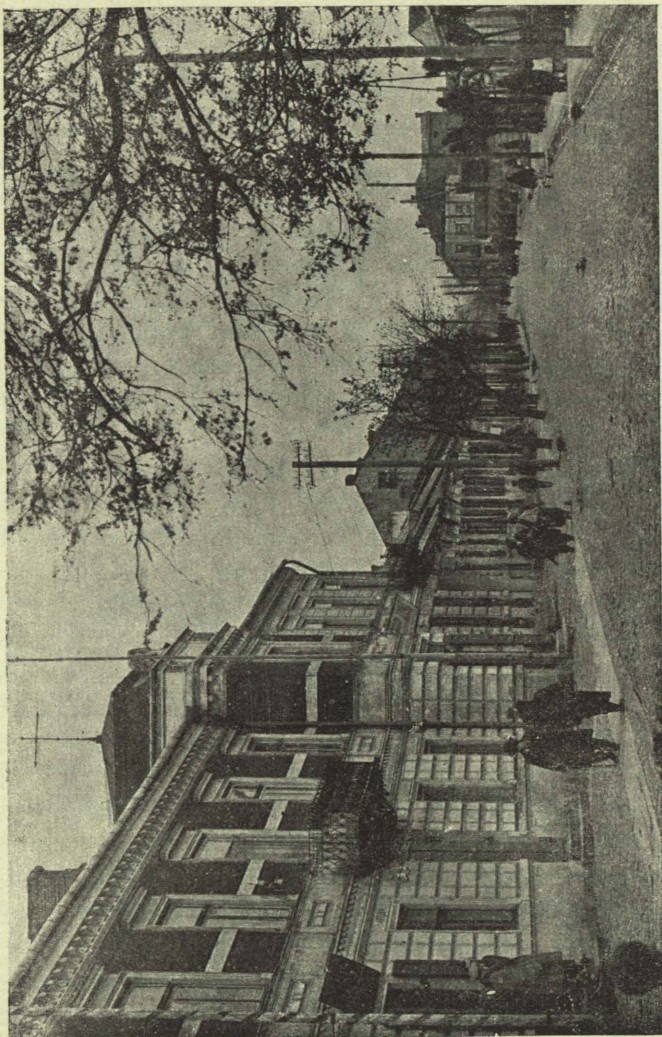
początkowania na tem polu przez Sejmik; o ile o oświatę pozaszkolną w powiecie zabiega wytrwale zasłużony w tej dziedzinie członek Sejmiku, Stanisław Kruczek — o tyle sprawa ta, pomijając sporadyczne poczynania w łonie niektórych organizacji, w samym mieście nie znajduje silniejszego oddźwięku, nikt się o nią zdecydowanie nie troszczy. Poza kilkoma kursami dla żołnierzy garnizonu łukowskiego, urządzanymi w ubiegłych latach; zorganizowanymi w r. 1926 przez Tow. Uniw. Robotn. kursami wieczorowymi dla młodzieży i dorosłych o 7 poziomach, w tem kurs handlowy o programie państwowych kursów 6-miesięcznych¹⁾; wykładami w organizacjach społecznych (Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, Strzelcu i innych); odczytami w stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych, polskich i żydowskich („Ogniwie“, P. M. Szk., Żyd. Bibl. Lud. i innych) — większych przedsięwzięć, mających na celu utrwalenie, wzmocnienie i rozszerzenie horyzontu wiedzy wśród najszerzych kół obywateli miasta w wieku pozaszkolnym, nie stworzono tu prawie wcale. Jest wprowadzić kilka poważniejszych placówek oświatowo-dokształcających, lecz te służą bądź to pewnej tylko kategorii obywateli, bądź takim kołom społeczeństwa, które nie wzbudzą obaw o brak minimum wykształcenia lub powrotny analfabetyzm. Do takich placówek należą: szkoła dokształcająca i biblioteki. *Szkoła Dokształcająca Zawodowa*, założona w marcu 1927 r., o kursie trzyletnim, ma na celu należyte przygotowanie pod względem wykształcenia ogólnego i teoretyczno-zawodowego młodzieży, przygotowującej się do zawodów rzemieślniczych. Bez ukończenia tej szkoły żaden terminator nie może być wyzwolony w swoim fachu. Szkoła ta korzysta z lokalu Szkoły Powszechnej im Konarskiego przy ul. Kościuszki. Wykłady odbywają się wieczorami. W r. b. uczęszcza do niej 110 słuchaczy, w tem około 30% dziewcząt. Liczy 7 sił nauczycielskich, łącznie z kierownikiem, którym jest Maksymilian Madej. Z bibliotek zasługują na uwagę: biblioteka „Ogniwa“ i żydowska. *Biblioteka Publiczna przy Stowarzyszeniu kult.-ośw. „Ogniwie“* liczy ogółem przeszło 6.500 książek, z tego w użyciu jest 5.000 dzieł, reszta nieoprawiona i nieskatologowana. W tej reszcie jest około 400 dzieł teatralnych i sporo naukowych. Nadto jest po kilkanaście książek w języku niemieckim i francuskim. Książki w języku francuskim są wypożyczane. W posiadaniu biblioteki jest też kilkadziesiąt roczników różnych czasopism, które można przeglądać na miejscu. Przeważają książki beletrystyczne, lecz są także działy książek: naukowych, dla dzieci i młodzieży i dzieł różnych. Czytelników liczy 245, w tem około 50% młodzieży szkolnej. Brak działu ludowego (dobrych wydawnictw

¹⁾ „Gaz. Pow. Łuk.“ № 4 z r. 1928.

popularnych z różnych dziedzin), słaba propaganda czytelnictwa i zbyt wysoka opłata za wypożyczanie książek (1 zł. miesięcznie) — czynią bibliotekę mało korzystną i niedostępną dla mniej wykształconych i uboższych warstw. *Żydowska Biblioteka Ludowa* posiada niespełna 3.000 dzieł, w tem 1296 polskich, 1286 w języku żydowskim i 200 w hebrajskim. Książki o charakterze beletrystycznym i naukowym. Czytelników około 200, w tem dużo Polaków. Przy bibliotece jest także czytelnia pism. Oprócz tych, jest jeszcze w Łukowie kilka mniejszych biblioteczek, szkolnych i stowarzyszeniowych, po kilkaset książek liczących — przeznaczonych dla wewnętrznych potrzeb danych instytucyj. Tak więc zarówno biblioteki, jak i wymienione wyżej skromne poczynania oświatowo-kursowo-wykładowe, nosiły i noszą przeważnie charakter dorywczy, prowadzone są pod kątem ideologii danej organizacji, na małą skalę i najczęściej wśród bardzo skromnego grona osób, niejednokrotnie bezplanowo, chaotycznie. O jakiejś istotnej akcji oświatowej wśród dorosłych, stałej, corocznej instytucji kursów, czy wykładów publicznych dla szerokich kół dorosłych mieszkańców Łukowa bez różnicy płci, wyznania, przekonań politycznych, organizowanych pod kątem widzenia dobra powszechnego i interesów ogólnopañstwowych — dotychczas się nie mówi. Wynikiem takiego stanu oświaty pozaszkolnej w Łukowie jest w ogólności bardzo niski poziom kulturalny szerokich warstw mieszczańskich, dla których pismo lub książka nie jest rzeczą konieczną, a kulturalna rozrywka, jak teatr, kino lub t. p. jest całkowicie zbędną. W miasteczku, liczącem kilkanaście tysięcy ludności, rozchodzi się ogółem wszelkich czasopism, łącznie z miejscową gazetą, zaledwie około 400 egzempl. Niewielką salę dobrego teatru amatorskiego wypełnia zawsze ta sama publiczność: inteligencja, nawet w tak popularnym i demokratycznym przybytku kulturalnej i kształcącej rozrywki, jak kino, znikoma tylko ilość widzów rekrutuje się z ludu. Lud ten, nieprzygotowany, nie mający rozbudzonej ciekawości, nie odczuwa potrzeby takiej rozrywki.

Współczesne potrzeby życia są tak rozległe i rozliczne, w skali tak różnorodnej, iż najlepsza organizacja państwa, nawet przy współudziale samorządu — nie jest w stanie podołać wszystkim ciężarom, załatwić wszystkich spraw, zwłaszcza lokalnych lub stanowych. Stąd wyłania się konieczność zaradzania wielu brakom życiowym własnymi siłami obywateli. Jednoczące się dla pewnych określonych celów grupy społeczne, tworzą t. zw. organizacje społeczne. W zależności od zadań i celów, są organizacje zawodowe, gospodarcze, sportowe, kulturalno-oświatowe, ideowe i t. p. Jedne z nich działają na obszarze całego państwa przez swe okręgi, oddziały, koła i t. d., inne na ściśle ograniczonym terenie — samodzielne organizacje miejscowe.

Jest rzeczą ważną, ile jest w danej miejscowości stowarzyszeń i jak one funkcjonują. Otóż, pomijając organizacje zawodowe i gospodarcze, o których już wspomniano we właściwym miejscu i których ogółem jest około 40—wszystkich innych stowarzyszeń w Łukowie naliczyć można ponad 60, w tem około 50% żydowskich. Większość ich jednak egzy-



NA PLANIE PIERWSZYM NA LEWO — DOM MIESZCZĄCY „OGNIWO” I KLUB MIEJSKI

stuje raczej na papierze, niż w rzeczywistości. Dotyczy to w szczególności towarzystw żydowskich, wśród których niemal dla tego samego celu istnieje po kilka identycznych organizacji, zrzeszających minimalne ilości członków. To samo jednakże można powiedzieć i o niektórych stowarzyszeniach polskich. Nie biorąc poza tem pod uwagę

organizacji takich, jak Koło Pow. Zw. Inwalidów Wojennych, Oddział Zw. Podoficerów Rezerwy, Oddz. Zw. Legionistów i Peowiaków, Oddz. Zrzeszenia Pisarzy Gminnych, Koło Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej, Związek Ziemian, Okręg. T-wo Org. i Kółek Rolniczych, Oddz. Zw. Mł. Wiejskiej i t. p., które rekrutują członków i działają w całym powiecie — poważniejszych, wyłącznie miejskich lub przeważnie w mieście działających organizacji, zasługujących na uwagę, jest zaledwie kilkanaście. Zrzeszają one ogółem zaledwie kilkaset osób, zważywszy, iż większość członków należy równocześnie do kilku organizacji. Do takich stowarzyszeń należą niżej wymienione. *Powiatowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa (L. O. P. P.)*, *Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża*, *Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich* — organizacje powszechne o celach ogólnopństwowych; *Ochotnicza Straż Pożarna* (miejska) wyróżniająca się pod względem organizacji i wyposażenia z pośród najlepszych straży w województwie lubelskim, najstarsza instytucja nie tylko w Łukowie, lecz w całym powiecie, oraz *Ochotn. Straż Pożarna kolejowa*; *Towarzystwo Wspomagania ubogich chrześcijan*, nazywane poprostu T-wem Dobroczynności — organizacja filantropijna, utrzymująca *Schronisko dla chłopców* we własnym domu murowanym przy ul. 11 listopada, nabytym z zapisu gen. Majewskiego; *Towarzystwo Średniej Szkoły Żeńskiej i Rodzicielskie Koło Szkolne* przy Gimnazjum im. Kościuszki — współpracujące z nauczycielstwem w utrzymaniu, względnie opiece nad szkołą i młodzieżą; *Stowarzyszenie kult.-ośw. „Ogniwo”* z Biblioteką Publiczną, najładniejszą salą w mieście, oraz należycie i bogato urządzoną i wyposażoną sceną teatralną; *Koło Polskiej Macierzy Szkolnej* dzielnicy kolejowej; *Oddział Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych*; z pośród żydowskich towarzystw, wspomniana Biblioteka Ludowa — organizacje kulturalno-oświatowe; *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet* — ruchliwe stowarzyszenie kobiece; *Oddziały Związku Strzeleckiego* (męski i żeński); *Oddziały Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej* (męski i żeński); *Hufiec Harcerski*; *Kolejowe Przysposobienie Wojskowe „Ognisko”*; *Towarzystwo Łowieckie* — organizacje mające za cel rozwój wychowania fizycznego, sportu, oraz działalność kulturalno-oświatową. Wszystkie organizacje, które przecież z ludzi się składają, mają, tak jak i ludzie, chwile radosne i smutne, działalność bujną i wegetacyjną, swoje wzloty i upadki. W chwilach upadku lub błędów, niektóre z tych stowarzyszeń są krytykowane lub ostro atakowane, zwłaszcza przez jednostki, które najmniej robią, najmniej z siebie dają, lecz największe mają wymagania. W rzeczywistości wszystkie istniejące w Łukowie organizacje mają swoje zasługi i rację bytu, a ich martwość lub błędny kierunek mogłyby z łatwością ożywić i skierować na właściwą drogę młode siły społeczne, idealnym duchem owiane.

Ponieważ narazie sił takich brak — nie można zaprzeczać, ani pomniejszać zasług ludzi, którzy sterawszy siły w ciągu długoletniej pracy społecznej — nie mogą dziś poruszyć z posad ziemi¹⁾. Uzupełnieniem tych placówek społecznych, jako instytucyj stałych, są różnego rodzaju *komitety*, jako przypadkowe i chwilowe organizacje społeczne, mające na celu przeprowadzenie doraźnych spraw lub urządzenie okolicznościowych, jednorazowych imprez. Komitety takie powstają bądź to z poszczególnych osób, reprezentujących pewne niezorganizowane grupy społeczne, albo interesy, bądź z przedstawicieli stowarzyszeń, działających wspólnie dla jednego, ściśle określonego celu, w wyjątkowych wypadkach lub potrzebie. Większe obchody, zjazdy, wystawy, wyścigi i t. d. są właśnie organizowane przeważnie przez takie dorywcze organizacje społeczne: komitety.

Szczególnie poważną i zupełnie odrębną społeczną placówką kulturalną jest miejscowe pismo, obecnie wychodzące regularnie co miesiąc pod nazwą „*Gazeta Powiatu Łukowskiego*“. To pismo ukazuje się nieprzerwanie rok czwarty, a wydawcą jest Oddział Związku Naucz. Szkół Powszechnych. „*Gaz. Pow. Łuk.*“ nie jest pierwszym pismem w Łukowie, gdyż początek miejscowej prasy przypada na rok 1916. Niestrudzonym propagatorem własnego organu prasowego był obrońca sądowy, Stanisław Raczyński, i on wydał i redagował początkowo pierwsze pismo: „*Pamiętnik Łukowski*“, wychodzące w r. 1916. Ostatnie numery tego pisma podpisał, jako redaktor, nauczyciel Michał Wierzejski. W r. 1917/18 ukazało się parę numerów „*Głosu Ziemi Łukowskiej*“, doskonale redagowanego przez Komitet, w składzie następujących osób: St. Raczyński, inż. E. Kwiatkowski (późniejszy minister przemysłu i handlu), dr. J. Grzymała Grabowiecki i, jako wydawca, dr. Chąciński. W r. 1920 wychodził „*Dzwon Świąteczny Ziemi Łukowskiej*“, redagowany i wydawany przez nauczycieli: St. Gałązkę i B. Jasińskiego, a równocześnie w ciągu tegoż roku ukazywał się „*Dziennik Zarządu pow. m. Łukowa*“ i „*Gazeta Urzędowa Wydziału Powiatowego Sejmiku Łukowskiego*“. „*Dzwon Świąteczny*“ był pismem o charakterze lewicowo-radykalnym. „*Dziennik Zarządu*“ wychodził jeszcze w roku 1921, a „*Gazeta Urzędowa*“ ukazywała się aż do roku 1925 włącznie. W r. 1924 St. Raczyński wznowił myśl wydawania, a Stowarz. „*Ogniwo*“ podjęło się administrowania miejscowego pisma,

¹⁾ Długa lista osób zasłużonych i zasług na polu pracy społecznej w Łukowie, rezultatów nieraz naprawdę wielkich i pięknych, oraz konieczność ograniczenia ram tego opisu — nie pozwalają na szczegółowe omówienie każdej placówki społecznej z osobna. Nie będzie to jednak ze stratą dla utrwalenia działalności i dorobku organizacji społecznych, zważywszy, iż nieomal wszystkie są drobniawo i niejednokrotnie omówione i opisane w rocznikach miejscowych pism lub jednodniówkach.

które ukazało się pod nazwą „Gazeta Łukowska“, jako miesięcznik ilustrowany, wychodzący aż do r. 1928 włącznie. Przez czas dłuższy redaktorem odpowiedzialnym był St. Raczyński, następnie Jan St. Majewski, oraz przejściowo Józef Bagieński i Józef Kozieł, poczem znów redakcję objął St. Raczyński. W tym czasie, w końcu r. 1927, wychodziło przez parę miesięcy czasopismo żydowskie p. n. „Das Łukower Wort“ pod redakcją Hajbluma, a na początku r. 1928 ukazało się kilka numerów pisemka, p. t. „Wiadomości Wyborcze“, wydawanego przez Blok Bezpartyjny. Ponieważ w początku r. 1928 „Gazeta Łukowska“ przestała wychodzić, a kilkunastoletnie usiłowania niestrudzonego propagatora prasy prowincjonalnej, St. Raczyńskiego, osiągnęły ten



STANISŁAW RACZYŃSKI
organizator miejscowej prasy

skutek, iż Łuków nie mógł się już bez własnego pisma obejść — staraniem miejscowego Związku Naucz. Szk. Powsz. powołano do życia w maju r. 1928 nowe czasopismo o charakterze bezpartyjnym, dostępnym dla wszystkich — „Gaz. Pow. Łuk.“, obecnie wychodzącą. Pismo redaguje Komitet, którego pierwotny skład był następujący: Franciszek Rusin, jako redaktor odpowiedzialny, oraz współredaktorzy — Józef Pypec, Włodzimierz Sory, Władysław Matuszkiewicz, Jan St. Majewski, Józef Czaporowski i Stanisław Zieliński. Przez kilka miesięcy redaktorem tego pisma był Adam Kołodziej, następnie stanowisko to zajmowali przejściowo: Fr. Rusin (ponownie), Włodzimierz Sory, Józef Pypec, Marja Skarżyńska i Stanisław Kruczek.

Ostatnio naczelnym redaktorem „G. P. Ł.” jest ponownie Józef Pypeć. Oprócz wymienionych osób, członkami Kom. Redakc. w różnych okresach byli lub są dotychczas: J. Dmochowa, Józef Kozieł, W. Majcher i Kalikst Szymonowicz. Pomimo wielu braków, błędów i niedomagań w pracy społecznej, ogólnie rzecz biorąc, Łuków pod względem ruchu i wyrobienia społecznego wyprzedza wiele innych, podobnych miast, zajmując poważne miejsce w szeregu ośrodków o ambicjach regionalnych.

To uspołecznienie Łukowa wpływa bezsprzecznie i na odpowiednie kształtowanie się myśli politycznej miejscowych obywateli. Myśl ta naogół jest zdrowa, państwowotwórcza. Stwierdzają to wyniki głosowań, zwłaszcza do ciał parlamentarnych. Wprawdzie najwyższa ilość głosów nie jest niezmienna, nie trzyma się stale poglądów jednej partji, lecz przechyla się zawsze zdecydowanie na to stronnictwo, które w danym czasie odpowiada najbardziej państwowej racji stanu, a przynajmniej, o którym tak sądzi niezachwianie w dobrej wierze obywatel. Fakt ten nie dowodzi wcale chwiejności zapatrywań łukowian, lecz, owszem, potwierdza stałość ich państwowego punktu widzenia. Jest rzeczą dowiedzioną, że partje, to zn. ich przewódcy, w ferworze zaciętych, bezpośrednich walk, w bezwzględnem dążeniu do osiągnięcia swych celów, uważanych za jedynie zbawcze, często się mylą, błędzą, zwalczają zaciekle to, co jeszcze wczoraj wysławiali pod niebiosa i odwrotnie. Szary natomiast obywatel, jako oddalony i spokojniejszy widz, odczuwający praktycznie w tysiącach drobnych spraw wszystkie skutki głoszonych haseł—ma możność, jeśli jest dostatecznie inteligentny i uświadomiony obywatelsko, wyrazić bezstronnie w chwili głosowania swój sąd o tem, kto zeszedł na manowce, kto go zawiódł, komu już przestał wierzyć, a komu w danej chwili zaufał i to właśnie stwierdza statystyka wyborcza. Mówi ona, prócz tego, że obywatel łukowski (naturalnie poza społeczeństwem żydowskiem, które kieruje się swojemi interesami)—głosuje zawsze na stronnictwa umiarkowane, wykazując przez to, że nie pożąda różnych eksperymentów, gwałtów, poważniejszych przewrotów i wstrząsów, lecz pragnie spokoju i ewolucyjnego postępu. Niezależnie od wykazania, jak kształtuje się myśl polityczna większości mieszkańców Łukowa, wyniki głosowań stwierdzają ponadto ogólny wzrost poczucia obywatelskiego, zrozumienia obowiązków i praw obywatelskich. Mieszkaniec Łukowa rozumie doniosłość głosowania i korzysta z tego uprawnienia nawet pomimo braku propagandy w tym celu i wbrew przewidywaniom. Podczas gdy do Sejmu w r. 1922 głosowało tylko 77% wyborców, a do następnego — w r. 1928 — 80%, to w czasie ostatnich wyborów do Sejmu w r. 1930, kiedy przypuszczano powszechnie, iż wiele osób powstrzyma się od wyrażenia swej

woli — wzięło czynny udział w akcie wyborczym 83% obywateli uprawnionych do głosowania. Spadek głosów natomiast stwierdzono przy wyborach do Senatu, który dużo ludzi uważa zasadniczo za instytucję zbędną i z tego powodu nie głosuje. Ponieważ nadto w głosowaniu do Senatu odpada najmłodsza i najliczniejsza część wyborców, pozostaje zaś generacja starsza, wśród której jest większy odsetek ludzi fizycznie i umysłowo niedołężnych, niereagujących na te zagadnienia — niższy procent głosujących do Senatu jest zrozumiały i naturalny. W r. 1922 głosowało do Senatu 69%, w 1928 roku 70%, a w roku 1930 tylko 63% osób, uprawnionych do głosowania. Oto ilustracje cyfrowe:

WYBORY W ROKU 1922

LISTY WYBORCZE	Wynik głosowania w obwodach: ¹⁾											
	do Sejmu						do Senatu					
	I	II	III	IV	V	Razem	I	II	III	IV	V	Razem
Nr. 1 (Piast)	4	3	--	1	2	10	—	1	—	1	4	6
Nr. 2 (P. P. S.)	—	—	—	—	—	617 ²⁾	30	71	1	22	138	262
Nr. 3 (Wyzwolenie)	6	36	1	8	38	89	12	38	2	8	50	110
Nr. 5 (Komunist związek miast i wsi)	26	—	76	65	4	181	—	—	—	—	—	—
Nr. 8 (Zw. Lud. Nar.)	243	482	80	105	445	1355	259	401	53	95	368	1176
Nr. 12 (Pol. Centrum)	156	124	18	56	200	554	5	3	3	—	7	18
Nr. 16 (Blok Mn. Narod.)	501	61	609	324	47	1542	384	46	545	263	32	1270
Nr. 24 (Poalej Sion i Cejrej Sjon)	34	—	29	28	—	91	—	—	—	—	—	—

¹⁾ Łuków podzielony jest na 5 obwodów głosowania, a mianowicie:

- Obwód I obejmujący ulice: Radzyńską (szosę), Chacińskiego od szosy Radzyńskiej do mostu, Glinki, Zabrowarną, Cieszkowiznę, Szlachtuzową, Starościńską, Cmentarną, Świderską, Jatkową, Farną, oraz kolonje (parcele) Urzędniczą i Robotniczą.
- II ulice: Chacińskiego pozostałą część, Browarną, Warszawską, Żelechowską, Gołaszówiec, Cegielnę, Łapiguz
- III Siedlecką (szosę), Ławecką, Piłsudskiego, Stodolną, Konwiktorską, Ogrodową, Przechodnią, Stawki, Nowopijarską, Staropijarską, Solną, Podwalną, rynek, Zbożowy, Kozia.
- IV rynek Główny, Międzyrzecką, Kanałową, Bożniczną i kolonję (parcele) Kolejarzy.
- V przedm. Wiatraki, Zimną Wodę, Trzaskoniec, Farfak, oraz ulice: Zakolejową, Nadkolejową, Kryńską, ks. Brzóska, Kościuszki i 11 listopada.

²⁾ Lista Nr. 2 do Sejmu była unieważniona; oddane na nią głosy były nieważne.

WYBORY W ROKU 1928

LISTY WYBORCZE	Wynik głosowania w obwodach:											
	do Sejmu						do Senatu					
	I	II	III	IV	V	Razem	I	II	III	IV	V	Razem
Nr. 1 (B. B. W. R.)	235	133	290	25	310	993	176	96	206	23	229	730
Nr. 2 (P. P. S.)	285	238	201	43	663	1145	140	120	99	23	355	737
Nr. 3 (Wyzwolenie)	7	3	1	2	32	45	4	1	1	2	7	15
Nr. 4 (Bund)	7	36	64	113	4	224	—	—	—	—	—	—
Nr. 5 (Poalej Sjon)	6	11	26	37	4	84	—	—	—	—	—	—
Nr. 10 (Str. Chłopskie)	—	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	1
Nr. 13 (Jedn. Rob. Chłp.)	—	—	—	—	—	—	17	25	19	34	4	99
Nr. 18 (Blok Mn Narod.)	59	113	108	189	17	477	55	99	113	193	10	469
Nr. 24 (Lista Kat. Narod.)	168	76	184	37	141	606	93	51	119	18	76	357
Nr. 25 (Piast i Ch. D.)	6	—	3	1	9	19	—	—	—	1	6	7
Nr. 33 (Żyd. Nar. Bl. Wyb.)	215	282	200	407	38	1142	159	244	156	367	28	954
Nr. 39 (Zw. Chł. Samop.)	45	84	80	106	23	338	—	—	—	—	—	—
Nr. 42 (Centr. Kat. Lud.)	—	7	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—

WYBORY W ROKU 1930

LISTY WYBORCZE ¹⁾	Wynik głosowania w obwodach:											
	do Sejmu						do Senatu					
	I	II	III	IV	V	Razem	I	II	III	IV	V	Razem
Nr. 1 (B. B. W. R.)	464	235	427	100	698	1924	316	191	309	91	410	1317
Nr. 4 (Lista Narodowa)	—	—	—	—	—	²⁾	84	38	103	20	94	339
Nr. 5 (Bund i N. S. P. P.)	17	18	39	69	2	145	—	—	—	—	—	—
Nr. 6 (Poalej Sjon)	10	9	26	32	1	78	—	—	—	—	—	—
Nr. 7 (Centrolew)	—	—	—	—	—	²⁾	60	70	36	18	121	305
Nr. 17 (Bl. Obr. Pr. Żyd.)	104	183	96	164	17	564	—	2	—	—	—	2
Nr. 18 (Og. Żyd. Bl. Gosp.)	254	382	271	565	41	1513	212	308	233	480	33	1266
Nr. 19 (Kat. Bl. Lud.)	128	49	145	44	137	503	9	4	6	3	8	30
Nr. 23 (Lew. Chł. Samop.)	48	103	76	133	48	408	4	8	1	8	2	23

¹⁾ W zestawieniach pominięto listy, na które nie oddano ani jednego głosu.

²⁾ Listy Nr. 4 i 7 do Sejmu były unieważnione. Złożone na nie głosy w ilości około 700, uznane zostały, wobec tego, za nieważne.

Ze względu na zupełnie inne cele i zadania samorządu, niż wiekiej machiny państwowej, zwłaszcza samorządu w granicach jednej małej gminy — odmienny jest wynik wyborców do Rady Miejskiej w 1927 roku. Wprawdzie już w r. 1919 były po raz pierwszy przeprowadzone wybory do R. M., lecz zarówno te wybory, jak i wybory w r. 1919 do pierwszego Sejmu, jako dokonane na innych zasadach, w całkowicie odrębnych warunkach, w chwili zupełnego nieorientowania się mas obywateli w kierunkach i poglądach stronnictw i działaczy politycznych — nie mogłoby służyć żadnym porównaniom — nie są tutaj wzięte pod uwagę. W czasie wyborów do Rady M. szersze koła wyborców kierowały się przede wszystkim bezpośrednim interesem osobistym, materialnym, szły tam, gdzie otrzymywały więcej obietnic, sądząc łatwowiernie, że sypane hojnie obietnice dadzą się naprawdę na terenie samorządu gminnego urzeczywistnić. Wynik wyborów do R. M. w Łukowie w r. 1927 przedstawia się, jak następuje:

Na listę numer:	Oddano głosów	Uzyskano mandatów
1 — Żyd. Socjal. Partja Robotn. Poalej Sjon	199	1
2 — P. P. S., Związki Zaw., Intelig. Pracująca, Rzemieślnicy i Rolnicy (ugrupowania lewicowe — lista polska) . . .	1575	7
7 — Stowarz. Żyd. Rzemieślników Majstrów	204	1
8 — Klasowe Zw. Zaw. Robotn. Przem Skórzanego i Odzieżow.	306	1
11 — Centr. Zw. Rzem. Żyd. w Warszawie	326	1
12 — Zjedn. Kom Wyb Relig. Żyd. przy Zw. Agudas Izrael	1018	5
14 — Zjedn. Komitet Wybor. Ortod. Bezp. Żyd.	291	1
15 — Komitet Gospodarki Miejskiej (B. B. i N. D.—lista polska)	1433	7
Razem . .	—	24

Nadto 5 innych list żydowskich uzyskało w sumie 575 głosów, nie otrzymując ani jednego mandatu. Ogółem wystawiono 13 list, w tem tylko 2 polskie i 11 żydowskich.

Poza pracą społeczną i działalnością polityczną na osobną wzmiankę zasługuje sposób współżycia towarzyskiego mieszkańców Łukowa. Prywatne stosunki towarzyskie naogół uwidoczniają się bardzo skromnie, w małych kółkach, w obrębie poszczególnych sfer. Różnice poglądów, wykształcenia, stanowisk, zamożności — stwarzają przeszkodę gorszą, niż przysłowiowy chiński mur, bo fałszywą ambicję, która wyklucza bezwzględnie możność prywatnego współżycia towarzyskiego między ludźmi, nawet o jednym poziomie intelektualnym, lecz różnie sytuowanych materialnie lub postawionych społecznie. Różnice te, nie mające szczególnego znaczenia w środowiskach wielkich, gdzie wartość człowieka mierzy się nie tylko zewnętrznymi wa-

runkami bytowania, lecz skarbem jego duszy i umysłu, poziomem intelektu — w małych miasteczkach stanowią przeszkodę zasadniczą. Przekroczenie tej przeszkody naraża obie strony na niepożądane konsekwencje: na śmieszność lub drwiny małomiasteczkowej społeczności, strzegącej pilnie, aby nikt z „wyżyn“, ani z „nizin“ nie czynił nic takiego, co by było sprzeczne z odwiecznym nakazem parafjańsko-kołtuńskiego *savoir-vivre*, wyrażającym się słowami: „nie wypada“; co mogłoby wyróżnić lub wynieść pewne jednostki na poziom ponad przeciętność. Ponieważ jednak ogólne zdemokratyzowanie trybu życia po wojnie poczyniło znaczne wyłomy i w tej dziedzinie, nastąpiło pewne zbliżenie towarzyskie wszystkich sfer, jednakże nie w prywatnym, lecz publicznym pożyciu. Zbliżenie to następuje na platformie wszelakich imprez towarzyskich: zabaw, wieczornic, balów, czarnych kaw, herbatek, majówek i t. p., na których wspomniane różnice nie stanowią przeszkody do wzajemnego zbliżenia się ludzi nawet całkiem różniących się pod wieloma względami. Mimo to, dość często panuje na zabawach niepożądana sztywność i chłód, które powodują, że uczestnicy zabaw zamiast radosnej i wesołej rozrywki i wzajemnego zadowolenia z bliższego zetknięcia się, uzyskują nudę i niesmak z takiego spotkania. To powoduje, że wiele zabaw się nie udaje i że nie są one tak tłumne, huczne i bez troskie, jak się to daje zaobserwować w innych miasteczkach. A należy podkreślić, że organizacja spotkań towarzyskich jest naogół dobra, techniczno-dekoracyjna strona zabaw nieraz artystyczna, a publiczność inteligentna i grzeczna, bawiąca się przyzwoicie, unikająca awantur, hałaśliwych wyczynów, skandalicznych incydentów, jakie gdzieindziej zdarzają się dość często. Możliwe, że przyczyną tego jest ogólna trzeźwość i umiarkowany sposób życia łukowian. Cecha ta, niewidoczna dla zasiedziały tu oddawna obywateli, jest znamioną i bardzo widoczną dla ludzi nowych, przybywających z innych miasteczek, gdzie knajpa, alkohol, karty, nieustanne libacje pożegnalno-powitalne, imieninowe, okolicznościowe i t. p. są na porządku dziennym i stanowią cel spotkań towarzyskich. Zabawy w Łukowie organizowane są przeważnie przez istniejące organizacje, rzadziej przez przygodne komitety. Popularniejsze rozrywki zabawowe w lokalach zamkniętych lub na wolnej przestrzeni, urządzone są przez cały okres letni w większości wypadków przez Straż Pożarną, Tow. Uniw. Robotn., Zw. Legionistów i Peowiaków. Poważniejsze doroczne imprezy urządzone są przeważnie w karnawale i następują w pewnej ustalonej kolejności, która od kilku lat weszła w zwyczaj. Korowód zabaw karnawałowych rozpoczyna zwykle „bal sylwestrowy“ Stowarz. „Ogniwo“, poczem następują inne, z których zasługują na uwagę wytworne „bale maskowo-kostjumowe“ T-wa Do-

broczynności; tradycyjne zabawy zjazdowe nauczycielskie; cieszące się powodzeniem „zabawy taneczne” policyjne; zabawy leguńsko-pewowiackie; Związku Podof. Rezerwy; leśników, kolejarzy, rzemieślników i strażackie; „wieczory taneczne” akademików i bale wojskowe, a zwłaszcza wspaniały, pierwszy w Łukowie bal maskowy 35 p. p. w dniu 21. II. 1925 r. w koszarach na Łapiguzie, oraz zabawy młodzieży szkół średnich. Przed kilku laty Stowarz. „Ogniwo” urządzało bardzo miłe i piękne wieczory towarzyskie. t. zw. „czarne kawy”, przeplatane atrakcjami estradowymi lub odczytywaniem artykułów żywego „Kurjera Łukowskiego”, opracowywanego pod ogólnym kierunkiem St. Raczyńskiego, w chwilach, gdy nie było pisma drukowanego. Rzucane z łamów „Kurjera” myśli, były tematem dyskusyjnych pogawędek gości. Stałem miejscem spotkań i zebrań towarzyskich w Łukowie jest *Klub Miejski*, założony w r. 1922, rozlokowany w kilku pokojach na parterze gmachu, w którym się mieści „Ogniwo”. Klub Miejski użycza stale swego lokalu kilku organizacjom społecznym za minimalną opłatą, utrzymuje dobry bufet, ma bilard, szachy i inne gry, oraz czytelnię pism. Poza tem niedawno został otwarty *Klub Związku Podoficerów Rezerwy*.

Tak więc, ani polityka, ani samorząd, ani praca społeczna, ba nawet współżycie towarzyskie — nie są dość wielkimi środkami, któreby zdolne były zjednoczyć poszczególne dążenia, któreby zestrzeżyły wszystkie uczucia, myśli i wysiłki łukowian dla jednego wspólnego celu. Czyż niema przeto idei, która potrafiłaby zespolić wszystkich? Owszem. Jest nią cudowne zawołanie: *Wolna Niezależna Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!* Jedno słowo: *Polska*, ma tę wielką moc braterskiego łączenia łukowian w potężną gromadę o jednej myśli i duszy; to jedno słowo sprawia, że wszystkie partyjne kolory, zlewając się, tworzą symfonię barw, przeistaczającą się w końcowej fazie we wspaniały białoczerwony sztandar państwowy; to jedno słowo czyni, że ludzie, wczoraj jeszcze wiodący sprawy i waśnie, milkną, zapominają o dzielących ich różnicach i wyprzedzają się w uprzejmości i kurtuazji. Albowiem Łuków świadomych, zdecydowanych, ideowych zaprzkań sprawy ojczystej nie wydał; albowiem anarchji, rewolty, czy buntu przeciwko sprawie polskiej nigdy nie podjął; albowiem w sercu każdego swego obywatela, nawet najbardziej losem i życiem udręczonego, iskrę miłości ku Polsce zachował i nigdy jej nie gasi. Przeciwnie, gdy wielkie hasło w istotnej potrzebie lub w odpowiedniej chwili zostaje rzucone — iskra ta wybucha płomieniem i wtedy dopiero spostrzegamy, jak wielką i silną jest ta miłość, jak mocno wyryte jest w zbiorowej duszy Łukowa słowo — *Polska!* Momenty takie przejawiają się silnie w wielkich obchodach rocznic, w protestach przeciwko gnęb-

niu polskości przez wrogów, w czasie poważnych wydarzeń państwowego życia. I to są kulminacyjne momenty w życiu Łukowa, w których stapia się wszelka złość, egoizm, pycha, nienawiść, by wykazać ukrytą pod nawałem codziennych trosk wspólną, żywiołową tęsknotę za swoją własną organizacją państwową, zapewniającą zawsze najlepsze warunki dla urzeczywistnienia najwyższych ideałów ludzkości: dobra i sprawiedliwości. Zdając sobie sprawę, że pomyślność państwa zależy przedewszystkiem od pracy i kultury samych obywateli, od tężyzny najmniejszych kółek wielkiej maszyny państwowej: gmin — Łuków pracuje w miarę swych sił i możliwości dla dobra miasta, lecz zgodnie z ogólnem dobrem Ojczyzny, jako najwyższej całości. Oby z tej drogi nigdy nie zboczył, oby trudy, energję i rezultaty wysiłków na każdym polu wciąż dla dobra swego i umiłowanej Polski pomnażał.

Łuków, 1930 r.



TEGOŻ AUTORA:

„HISTORJA MIASTA KOCKA“

monografia, jest do nabycia w Komitecie Budowy
Szkoły - Pomnika w Kocku.

„ADAMÓW I OKOLICA“

szkic monograficzny rodzinnych stron Henryka
Sienkiewicza — do nabycia w Składnicy Nauczycielskiej w Łukowie.

Niniejsze wydawnictwo jest również do nabycia
w Składnicy Nauczycielskiej w Łukowie.

WSZELKIE PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

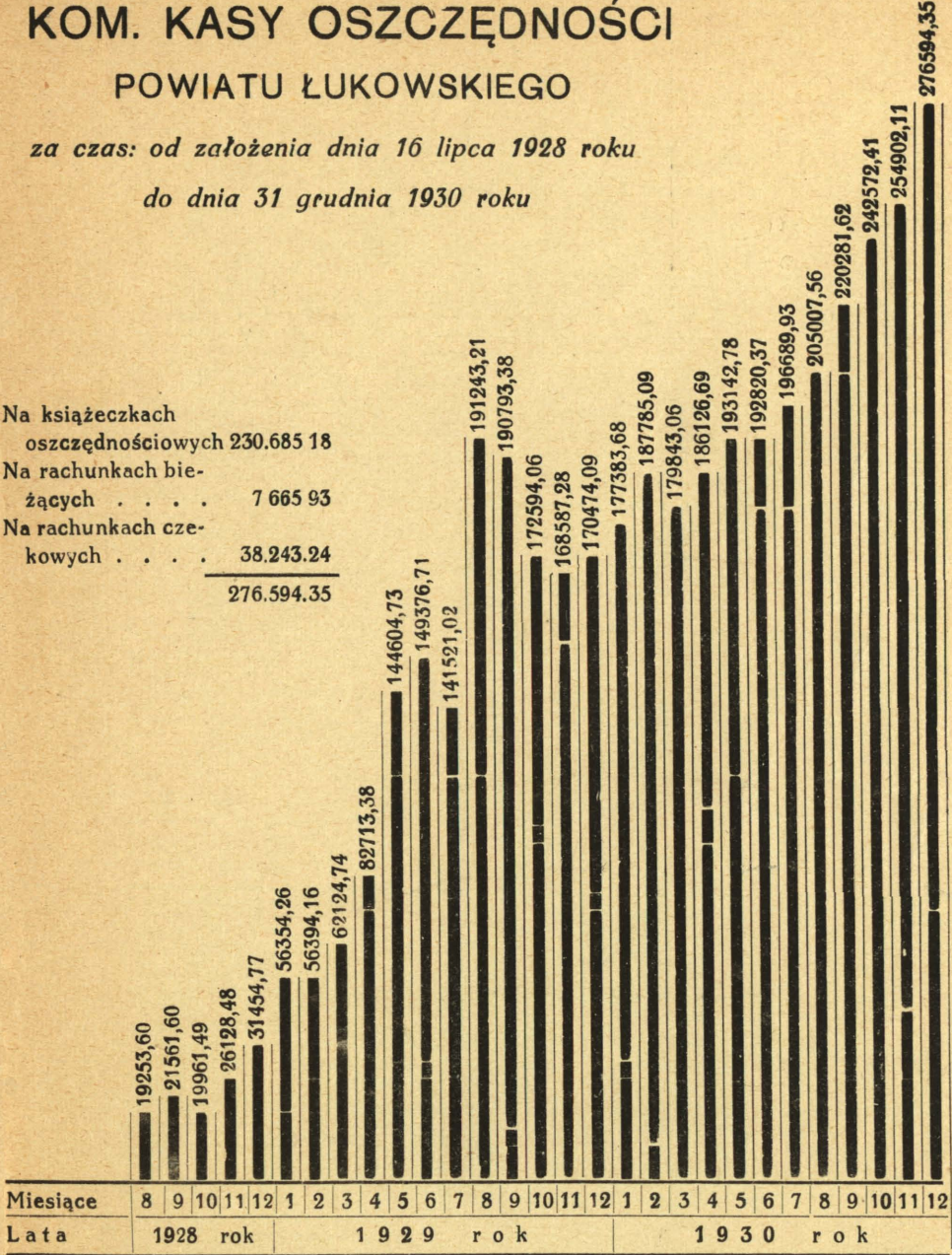
KOM. KASY OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU ŁUKOWSKIEGO

za czas: od założenia dnia 16 lipca 1928 roku
do dnia 31 grudnia 1930 roku

Na książeczkach
oszczędnościowych 230.685 18
Na rachunkach bie-
żących 7 665 93
Na rachunkach cze-
kowych 38.243.24

276.594.35



Za całość i bezpieczeństwo wkładów ręczy Sejmik Powiatu Łukowskiego całym swoim majątkiem i dochodami.

IC
tuk